



Powiatowa i Miejska
Biblioteka Publiczna

ilcusiada

Nr 10

Olkusz, maj 2014

Redakcja

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b
tel. 32 6430619
www.biblioteka.olkusz.pl

Redakcja:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b
tel. 32 6430619 w. 26
e-mail: ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl

Redaktor Naczelny:

Jacek Sypień

Zespół:

Katarzyna Kulman
Agnieszka Ryszka

Druk i skład:

GRAFPRESS
32-300 Olkusz, ul. 29-Listopada (pawilon)
tel. 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakład: 350 egz.

Rada Programowa:

Mieczysław Karwiński
dr Włodzimierz Lysoń
dr hab. Marek Pieniążek
prof. dr hab. Bożena Popiołek

Zdjęcia na okładce:

Melchior Wańkowicz, Monte Cassino, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.
1-A-175, Archiwum rodzinne,

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu 2014

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłącznym zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska
Biblioteka Publiczna

- 4** **Wstęp**
- 7** **Dariusz Rozmus**
„Półwysep skarbów”
- 21** **Józef Niewdana**
Specjalna strefa ekonomiczna w Hutkach
- 29** **Jacek Sypień**
Rodzina i dworek Machnickich w Olkuszu
- 59** **Wojciech Jaworski**
Legalne organizacje społeczne w powiecie olkuskim do 1914 roku
- 77** **Dawid Konieczny, Sławomir Góra**
Geneza gmachu Starej Poczty w Olkuszu według nowo odkrytych dokumentów
- 93** **Barbara Pietrzak-Struzik**
Pamięć na wieki. W rocznicę bitwy pod Krzywopłotami w 1914 roku
- 133** **Krystyna Ceglińska**
Rabsztyn. Rodzina Manterysów
- 153** **Rafał Jaworski**
Walczyli w szeregach „kresowiaków” i „karpatczyków”- mieszkańcy gminy Klucze poległi pod Monte Cassino



Oddajemy w Państwa ręce dziesiąty numer czasopisma „Ilcusiana” z przekonaniem, że idea, jaka przyświecała jego powstaniu, jest realizowana. „Ilcusiana” stały się swoistym pomostem, łączącym wszystkich zainteresowanych historią ziemi olkuskiej: zarówno autorów, którzy dzielą się swoją wiedzą, jak i czytelników.

Od początku w kolejnych numerach półrocznika prezentujemy artykuły o dość zróżnicowanej tematyce. Podobnie jest i teraz. W tym roku obchodzimy kilka ważnych rocznic. Jedną z nich jest setna rocznica wybuchu I wojny światowej i powstania Legionów Polskich. Dlatego w numerze, jaki oddajemy w Państwa ręce, nie mogło zabraknąć ciekawego artykułu, którego autorka - Barbara Pietrzak-Struzik - przedstawia obchody kolejnych rocznic legionowej bitwy pod Krzywopłotami w 1914 roku na ziemi olkuskiej. Podobny charakter ma artykuł autorstwa Rafała Jaworskiego, który prześledził losy mieszkańców gminy Klucze, walczących i poległych pod Monte Cassino. Winniśmy im pamięć nie tylko z okazji przypadającej w tym roku 70. rocznicy tej bitwy.

Na pewno wiele osób zainteresuje bardzo osobista opowieść o rodzinie Manterysów, przedwojennych właścicielach dworu w Rabsztynie, spisana przez Krystynę Ceglińską, wnuczkę ostatniego właściciela. Przypominamy zapomnianych - taki cel przyświecał autorowi tekstu o niezwykle zasłużonej dla Olkusza rodzinie Machnickich. Ich dworek był na przełomie

XIX i XX wieku miejscem spotkań miejscowej elity: tam rodziły się pomysły na Olkusz. Wiele z nich zostało zrealizowanych i z efektów ich działań korzystamy do dziś.

W numerze znajdziecie też Państwo interesujący artykuł o legalnych organizacjach społecznych, jakie działały w powiecie olkuskim do 1914 roku. Dzięki jego autorowi, dr. Wojciechowi Jaworskiemu z Sosnowca dowiadujemy się, jak wielką rolę w życiu lokalnej społeczności spełniały takie organizacje. Z kolei temat ciekawej i mało znanej genezy gmachu Starej Poczty w Olkuszporuszają, na podstawie nowo odkrytych dokumentów, Dawid Konieczny i Sławomir Góra. W numerze prezentujemy swoisty górniczy blok tematyczny. Składają się na niego artykuły dr. Dariusza Rozmusa i Józefa Niewdany, prezentujące w ciekawy sposób początki górnictwa i hutnictwa na naszych ziemiach.

Zapraszamy do lektury.

Jacek Sypień

Dariusz Rozmus

„Półwysep skarbów”

Dariusz Rozmus

„Półwysep skarbów”

„Półwysep skarbów”¹

Pod Olkuszem archeolodzy odkryli pozostałości prymitywnych pieców, które mogły służyć do wytopu żelaza nawet 3 tys. lat p.n.e. - czyli są starsze od egipskiej piramidy Cheopsa (ok. 2560 r. p.n.e.). Znaleźli też pień drzewa i ślady węgla, ołowiu oraz miedzi datowane na czasy prehistoryczne. Jeśli śmiało hipotezy się potwierdzą, wyrócą do góry nogami dotychczasową wiedzę o historii metalurgii w Polsce.

Takie informacje pojawiły się w Gazecie Krakowskiej 20 kwietnia 2012 r. i potem obieły prawie całą Polskę. I co najciekawsze było to jeszcze przed tzw. „sezonem ogórkowym”. Wierzyć czy nie? Ten dylemat dotyczył oczywiście czytelników tego tekstu w gazecie. Co jednak robić jeśli kilku badaczy (w tym autor tekstu, który państwo teraz czytają) został wyraźnie przez autorkę artykułu w „Gazecie Krakowskiej” zamieszany w całe to wydarzenie? Niestety w ostatnim czasie można powiedzieć, że coraz częściej mamy do czynienia z faktami i... faktami medialnymi.

Przechodząc do rzeczy można stwierdzić, że nawet przez moment nikt z odkrywców (D. Rozmus, B. Szmoniewski) konstrukcji drewnianych pochodzących z Hutek nie łączył z pradziejowym wytopem żelaza. Widać to zresztą w cytowanych wypowiedziach w „nieszczęsnym” artykule.

Aby to wyjaśnić, trzeba jednak powiedzieć skąd i po co w ogóle pojawili się archeolodzy w Hutkach. W skrócie: ma to związek z poszuki-

waniem początków hutnictwa srebra i ołowiu na ziemiach obecnej Polski we wczesnych wiekach średnich od VI - XII w. Pozwolę sobie jednak wszystko objaśnić od początku.

Zagadnienie pochodzenia średniowiecznych srebrnych zabytków w Polsce, a w szczególności srebra odnajdywanego z skarbach (tzw. siekańce i placki) z okresu wczesnego średniowiecza, jest jednym z częściej obecnie dyskutowanych tematów w polskiej mediewistyce w tym w badaniach związanych z numizmatyką² i metaloznawstwem³. W świetle odkrycia wczesnośredniowiecznego zagłębia wydobywania i wytopu srebra i ołowiu na obszarach dzisiejszego pogranicza Górnego Śląska i Małopolski zagadnienie to nabrało dodatkowego znaczenia.⁴ Poza naukowymi rozważaniami

2 A Kędziński, D. Wyczółkowski, *Czy skarbach z Wielkopolski z końca XI i pierwszych lat XII wieku występowało srebro polskie pochodzenia?*, [w:] *Argenti fossore et alii. Znaczenie gospodarcze wschodnich części Górnego Śląska i zachodnich krańców Małopolski w późnej fazie wczesnego średniowiecza (X-XII wiek)*, red. P. Boroń, Wrocław 2013, s. 225-242. P. Chabrzyk, H. Młodecka, *Obecność cynku w monetach pochodzących z wczesnośredniowiecznych skarbów Polski Środkowej*, [w:] *Argenti fossore et alii*. op. cit. s. 243-256. S. Suchodolski, *W sprawie pochodzenia srebra na monetach polskich z XI-XII w.*, [w:] *Argenti Fossore Et Alii*. op. cit., s. 257-260.

3 I. Suliga, T. Karwan, M. Karbowniczek, D. Rozmus, *Wczesnośredniowieczna technologia strącania ołowiu żelazem na stanowiskach w Dąbrowie Górniczej - Losieniu i Sosnowcu - Zagórzu. Badania materiałoznawcze*, [w:] *Argenti fossore et alii*. op. cit. s. 151-174, A. Garbacz - Klempla, A. Łukaszczyk, D. Rozmus, J. Tokaj *„Skarb hutnika w świetle badań metaloznawczych”*, [w:] *Argenti fossore et alii*. op. cit. s. 203 - 224

4 Z najnowszej literatury na ten temat D. Rozmus, *Wczesnośredniowieczne zagłębie hutnictwa srebra i ołowiu na obszarach obecnego pogranicza Śląska i Małopolski*. (2 połowa XI - XII /XIII w.) Dąbrowa Górnicza - Kraków 2014, D. Rozmus, B. Szmoniewski, *La fusion du minerai de plomb et la separation du plomb et de d'argent dans le sud de la Pologne, au haut Moyen Age. L'étude du*

1 Autorem tego określenia jest Franciszek Rozmus.

ten stosunkowo nowy temat badawczy jest m. in. przez piszącego te słowa intensywnie nagłaśniany w kraju i za granicą. Nie brakuje również wielorakich form popularyzacji tej tematyki w postaci filmów dokumentalnych, nakręconych przez Franciszka Rozmusa, dostępnych na stronach Muzeum Miejskiego „Szytgarka” oraz w programach Olkusz TV w cyklu „Skarby Srebrnego Miasta”, a także na serwisie You Tube. Nowe znaleziska archeologiczne, odkryte podczas ostatnich lat, przedstawiono również w materiałach popularyzatorskich i wydaniach materiałów z konferencji zagranicznych.⁵

Ważnym podsumowaniem pewnego etapu badawczego była międzynarodowa konferencja naukowa, która odbyła się w październiku 2012 r. i podsumowana została publikacją *Argenti fossores et alii. Znaczenie gospodarcze wschodnich części Górnego Śląska i zachodnich krańców Małopolski w późnej fazie wczesnego średniowiecza (X-XII wiek)*.⁶ W książce zamieszczono 24 artykuły ponad trzydziestu naukowców z Polski i Czech, reprezentujących różne dziedziny, w tym

archeologów, historyków, metalurgów, geologów i numizmatyków. Sądzę, że wspomniana pozycja to obowiązkowa lektura dla ludzi zainteresowanych historią naszego regionu, zarówno w mikro, jak i makroskali (pogranicze Małopolski i Górnego Śląska).

Równoległe do badań historycznych i archeologicznych prowadzone są badania poziomu zanieczyszczenia środowiska, pochodzącego z wytopu metali - krótko mówiąc, nad śladami metalurgii ołowiu osadzonymi przede wszystkim w torfowiskach i profilach glebowych. Badania te w naszym regionie zainicjował specjalista od ochrony środowiska mgr inż. Leszek Chróst. W następnym etapie w badania wspomnianego naukowca włączył się Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Wyniki badań dziecięciu torfowisk, które przeprowadził L. Chróst sugerują istnienie już w IX wieku hutnictwa srebra i ołowiu w dorzeczu górnej Wisły. Na większą skalę zanieczyszczanie środowiska ołowiem wystąpiło w tym regionie od około roku 830.⁷ Wyniki takie znane są m. in. z okolic Wolbromia. Ja ze swojej strony jak mantrę powtarzam po raz kolejny, że nie można rozdzielać wydobycia i wytopu ołowiu od wytopu srebra - chyba, że mamy do czynienia z rudami ołowiu, które nie zawierają domieszek związków srebra.

W tym miejscu trzeba poruszyć jeszcze jedną, bardzo ważną kwestię. Pozyskiwanie srebra nie odbywa się na bazie poszukiwania samorodków. Takie działania to zwykła loteria. Wydobywaniu tego kruszcu służą nie kopalnie srebra, ale tak naprawdę kopalnie rud tego właśnie metalu (najczęściej argentytu) lub kopalnie rud ołowiu

cas du archeologie de Dąbrowa Górnicza-Łosień. [in:] Numéro sécial des Annales de l'Académie Polonaises des Sciences à Paris (vol. 8), "Archéologie" sous la direction de Bartłomiej Sz. Szmoniewski, Varsovie-Paris, 2013, Varsovie - Paris 2013 Annales 2013. (in print). 129 - 147, P. Boroń, D. Rozmus, *Silver and lead production centre in southern Poland - between Bytom, Olkusz and Tarnowskie Góry in the Middle Ages. Research Problems* [in:] Acta Rerum Naturalium / Sřřibřnř Jihlava 2013 w druku, D. Rozmus, *Konsekwencje istnienia wczesnośredniowiecznej metalurgii srebra i ołowiu na obszarach obecnego pogranicza Śląska i Małopolski*, [w:] *Argenti fossores et alii*, op. cit. s. 261 - 272.

5 *Industriae Theatrum ex Silesia - czyli archeologia przemysłowa wieków średnich dla każdego* vol. 1. Dąbrowa Górnicza 2011, *Skarby hutnika - Steelworkers board from Dąbrowa Górnicza - Łosień - Industriae Theatrum ex Silesia* vol. 3. Dąbrowa Górnicza 2012. A także przedstawienie tego problem badawczego nie tylko od strony naukowej ale też zagadnień muzealnych i popularyzatorskich na arenie międzynarodowej por. *Industriae Theatrum ex Silesia: Showing the functioning of the medieval industry in a contemporary industrial conurbation. Archaeological Heritage Methods of educations and Popularizations*, [w:] *British Archaeological Review*, Internationals Series 2444/2012.

6 *Argenti...*, op. cit.

7 L. Chróst, *Ołowiowy ślad „Wislan” odczytany z torfowisk obszaru kruszonośnego śląsko-małopolskiego* [w:] *Argenti fossores et alii*, op. cit. s. 175 - 185.

i miedzi z dodatkiem rud srebra. Jeśli w ogóle kiedykolwiek wybudowano w Europie kopalnie tylko w celu pozyskania tego jedyne go metalu, zostały one wyeksploatowane już w starożytności. Oblicza się, że całość srebra występującego w przyrodzie w postaci srebra naturalnego/rodzimego nie przekracza 300 ton.⁸ Opowieści, że gdzieś znaleziono jego większe ilości w czystej formie, są zwykle przesadzone. Nie negując prawdziwości tego typu znalezisk, trudno było na nich opierać opłacalność wydobycia.⁹ Powszechnie znane greckie kopalnie srebra w Laurion były oczywiście kopalniami rud ołowiu i zmieszanych z nim rud srebra. Mimo, że rudy ołowiu musiały dominować w złożach eksploatowanych przez te kopalnie, w literaturze antycznej jest tylko jedna wzmianka o tym metalu (u Arystotelesa).¹⁰ Dla tego myli się Ryszard Wnuk zakładając, że poszukiwania tego metalu w rejonie Bytomia (tajemniczy Zwersow) opierały się na pozyskiwaniu srebra rodzimego - bo nie znano technologii odciągania srebra od rud ołowiu.¹¹ Technologie pozyskiwania srebra z rud ołowiu (m. in. kupelacja) znane były powszechnie od starożytności i doprawdy nie wiem, skąd może pochodzić informacja, że

tego nie umiano robić, jeśli była to powszechna umiejętność we wczesnośredniowiecznej Europie.

W ramach dygresji możemy przytoczyć ciekawe wyniki badań zawansowania poziomu odsrebrzania ołowiu, uzyskane w zależności od rozpatrywanego okresu historycznego (uzyskano je dzięki badaniom metalurgów brytyjskich). Zaobserwowano, że wczesnośredniowieczne placki PbO nie zawierają srebra¹², jest ono natomiast obecne w plackach tlenków ołowiu PbO datowanych na okres rzymski. Podobnie zawartość srebra w związkach ołowiu ze wczesnośredniowiecznych stanowisk produkcyjnych z Dąbrowy Górniczej - Strzemieszyc Wielkich i Dąbrowy Górniczej - Łośnia jest praktycznie śladowa. Świadczy to tym, że we wczesnym średniowieczu proces rafinacji ołowiu był nie tylko dobrze znany, ale również bardziej zaawansowany niż w okresie rzymskim.

Z wczesnośredniowiecznego Bytomia, Dąbrowy Górniczej - Strzemieszyc Wielkich, Dąbrowy Górniczej - Łośnia oraz Sosnowca - Zagórza znamy piece do wytopu i przetopu ołowiu, a z Dąbrowy Górniczej - Łośnia znany jest zabytek: wielokrotnie już publikowana kupelka (fragment naczyńka) z zatopioną w ściance kropelką srebra (oczywiście posiada ona analizy spektralne składu chemicznego).

W okresie od kwietnia do czerwca 2010 roku, w ramach badań towarzyszących analizom L. Chrósta, wykonane zostały sondáže archeologiczne w rejonach wytypowanych przez wspomnianego badacza. Ich celem była weryfikacja wytypowanych miejsc jako potencjalnych obszarów, które mogły być wykorzystywane do mechanicznego przerobu (płukania) rud metali

8 Chodzi tutaj o srebro wytopione naturalnie w procesie wulkanicznym. Wątpliwe, żeby w ziemskiej litosferze pozostały w dużej ilości samородki srebra pochodzące z asteroidy, która kiedyś, w okresie formowania się Ziemi, dostarczyła ten metal podczas kolizji z młodą planetą - znamy jednak takie przypadki. W Kanadzie znajdują się złoża mogące być pozostałością tego typu asteroidy. Por. C. C. Patterson, *Silver Stocks and Losses in Ancient and Medieval Time*, [w:] „*The Economic History Review*” 1972, vol. 25, nr 2, s. 205.

9 W Polsce znaleziska srebra rodzimego stwierdzono w Tarnowskich Górach, na Dolnym Śląsku w Miedziance, w Kowarach, w Kletnie w rejonie Szklarskiej Poręby, w rudzie malachitowej w Miedziance w Górach Świętokrzyskich, w Tatrach w rejonie Krywania i Mnicha.

10 Por. A. Krawczuk, J. Piaskowski, *Metalurgia w pismach Arystotelesa*, [w:] „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” R. VI, 1958, nr 3, s. 326.

11 R. Wnuk, *Czy Olkusz był „Srebrnym Miastem”*, [w:] *Ilcusiana* nr 9/2013, s. 53.

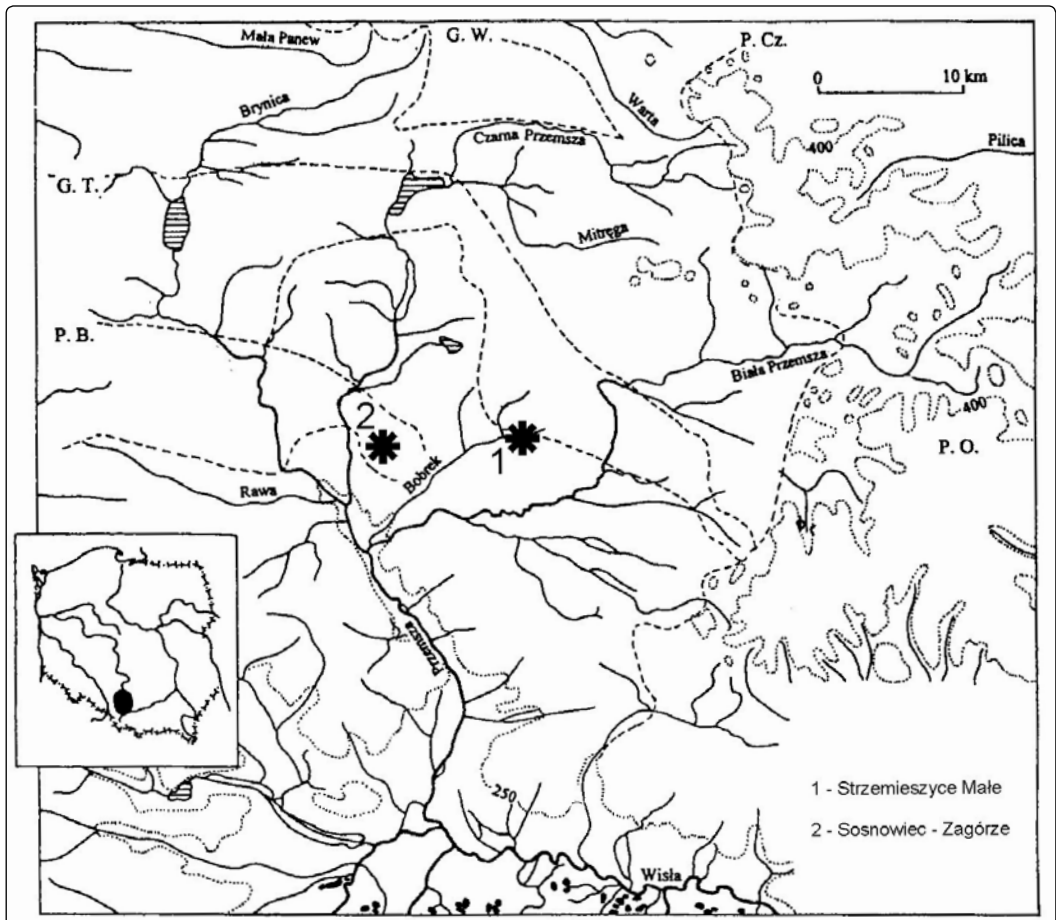
12 J. Bayley, K. Ekstein, *Roman and Medieval litharge cakes: structures and composition*, [w:] *34 International Symposium on Archaeometry 3-7 May, 2004, Zaragoza, Spain*, Zaragoza 2006, s. s. 149, 153.

nieżelaznych oraz ich ewentualnego wytopu.

Wspomniane sondáže zlokalizowano w pobliżu regionów, gdzie stwierdzono przeróbkę rud metali w postaci pieców i rosztów. Ponadto, miejsca do badań metodą wykopaliskową wybrano pod kątem obecności w zapisie profili geologicznych znacznych nagromadzeń pierwiastków metali ciężkich. Prościej mówiąc, najpierw wykonano na wybranych obszarach odwierty i pozyskane próbki zanalizowano, a następnie przystąpiono do badań wykopaliskowych. Wybór samego konkretnego miejsca to już decyzja

biorących w tym projekcie udział archeologów.

Wytypowano kilka terenów do badań. Są to m. in.: Strzemieszyce Małe oraz Sosnowiec-Zagórze (Il. 1). Obszary, na których wykonano sondáže, położone są na Wyżynie Śląskiej na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Znajdują się w zlewni Przemszy (Przemsza Czarna), lewego dopływu Górnej Wisły. W rejonie Łośnia (Tuczawa) i Strzemieszyc zanieczyszczenie środowiska ołowiem wystąpiło później - pomiędzy latami 1100 i 1200 n.e. Jak pisze L. Chróst, *otrzymane wyniki nie są sprzeczne z wynikami uzyskanymi z badań*



Il. 1. Lokalizacja miejsc, gdzie wykonano pierwsze sondáže (na podstawie zestawienia B. Sz. Szmoniewskiego) - proszę zwrócić uwagę na najważniejsze ciekі wodne regionu

torfowiska pod Wolbromiem, w którym odkładają się zanieczyszczenia z całego śląsko-krakowskiego obszaru kruszconośnego dzięki specyficznemu usytuowaniu tego obiektu na głównym kierunku transmisji z wiatrem zanieczyszczeń, w obniżeniu terenu pomiędzy wyżynami Krakowską i Częstochowską. Dlatego można uznać wyniki z torfowiska pod Wolbromiem jako reprezentatywne dla całego śląsko-krakowskiego obszaru kruszconośnego”.¹³ Te badania, co warto wyraźnie zaznaczyć, są też niesprzeczne z datowaniem radiowęglowym C¹⁴ stanowiska w Dąbrowie Górniczej - Łośniu, które obejmuje przedział pomiędzy 1039 - 1211 r. AD. Przy czym na chwilę obecną należy przyjąć, że pierwsza osada hutnicza w Łośniu została zniszczona w latach 60 - tych XII wieku.

Dodatkowo, w następnej kolejności wykonano sondáže w Dąbrowie Górniczej - Tucznawie, w Miasteczku Śląskim - Żyglinie oraz Hutkach (pow. Olkusi).

W sondażach wykonanych na terenie Dąbrowy Górniczej - Tucznawy nie natrafiono na materiał archeologiczny, który by potwierdzał przygotowanie rud metali przed ich obróbką pirotechniczną w pobliżu wytypowanych torfowisk. Z drugiej jednak strony - znamy z tej osady stanowiska z szklawioną ceramiką, pochodzącą z XI - XII w. Sondáže obejmowały obszar ok. 150m², co oznacza pewną loterię jeśli chodzi o trafienie wykopami archeologicznymi w najbardziej ciekawe miejsce.

W sondażu w Miasteczku Śląskim - Żyglinie odkryto w eksplorowanych warstwach fragmenty rud żelaza i ołowiu. Brak materiału archeologicznego nie pozwala jednak odnieść tych znalezisk do konkretnego przedziału czasowego.

Kolejnym wytypowanym miejscem były Hutki

k. Bolesławia lub jak wolą inni - Hutki k. Olkusza. O średniowiecznych Hutkach pisano już wiele.¹⁴ Znaleziska archeologiczne z tej miejscowości pochodziły dotychczas z XIV i XV w. Jak należy sądzić, są one konsekwencją wcześniejszej penetracji górniczej i zapewne wytopu rudy. Młodsza, bardziej rozwinięta infrastruktura pozwala nam zobaczyć elementy górnictwa już w okresie swojego pełnego rozwoju. Są one sumą wcześniejszych doświadczeń. Relikty średniowiecznej płuczki i pomostu możemy oglądać w Muzeum Miejskim „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej (Il. 2).

Powracając do meritum naszych rozważań: możemy stwierdzić, że z trzech wspomnianych powyżej sondaży, które wykonano w kolejności: Hutki, Miasteczko Śląskie - Żyglin, Dąbrowa Górnicza - Tucznawa, najbardziej interesujące rezultaty wykazały właśnie sondáže w Hutkach, gdzie w warstwie torfu odkryto pozostałości konstrukcji drewnianej. Składała się ona z kilku elementów; wydawało się, że był to pewnego rodzaju pomost lub platforma, składająca się z kilku kłód umocowanych na poprzecznych belkach (il. 3, 4, 5).

Nieopodal odnaleziono pozostałości czegoś (właśnie „czegoś” - tak bez badań można to znalezisko określić), co może być piecem hutni-

14 J. Pierzak, D. Rozmus, *Wyniki badań ratowniczych na terenie osady hutniczej z XVI wieku w Hutkach, gmina Bolesław*, [w:] *50 Sympozjum Junajskie. Człowiek i Środowisko Naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej*, Dąbrowa Górnicza 1995, s. 69 - 77; J. Pierzak, D. Rozmus, *Badania ratownicze na terenie osady hutniczej z XVI w. w Hutkach, woj. Katowickie*, [w:] *Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1993-1994*, red. E. Tomczak, Katowice 1997, s. 188 - 193; J. Pierzak, D. Rozmus, J. Roś, *Wyniki badań ratowniczych na późnośredniowiecznej osadzie produkcyjnej w Hutkach k. Olkusza*, [w:] *Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w roku 1998*, red. E. Tomczak, Katowice 2001, s. 193 - 204; J. Pierzak, D. Rozmus, J. Roś, *Osady produkcyjne w Hutkach k. Olkusza*, [w:] *Archeologiczne i historyczne ślady górnictwa i hutnictwa na terenie Dąbrowy Górniczej i okolic*, red. D. Rozmus, Kraków 2004, s. 81-94.

13 L. Chróst, *Ołowiowy ślad „Wiślan”*, op. cit. s. 178 - 179.



Il. 2. Pozostałości drewnianej konstrukcji. Fot. I. Stanisławski

czym. Znaleździ to nie jest do dzisiaj odsłonięte. W trakcie odkrycia nieznanym był związek pomiędzy ewentualnym piecem (?) a kłodami. Łącząc te fakty oraz to, co wiemy o dotychczasowych średniowiecznych znaleziskach z Hutek założono, że być może konstrukcja ta była wykorzystywana w trakcie przygotowywania rud do dalszej obróbki (wypłukiwanie rud). Próbkę drewna z konstrukcji zostały pobrane do analizy radiowęglowej C^{14} , dendrologicznej i botanicznej. W sondażu nie natrafiono na materiał archeologiczny, który pozwoliłby wydatować odkrytą konstrukcję. Takie były wnioski po sondażach z 2011 r. Pierwsze przypuszczenia, jak widać, wiązały relikty metalurgii żelaza z wspomnianymi powyżej wiekami XIV i XV.

Bomba wybuchła po pewnym czasie. Na podstawie dwóch analiz C^{14} , wykonanych w różnych - co warto podkreślić - laboratoriach, okazało się, że kłody mają ok. 5 tys. lat. Wtedy też w ramach lustracji konserwatorskiej, w której brali udział piszący te słowa dr Dariusz Rozmus, mgr Elżbieta Dubis z biura Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - Kraków i dr Krzysztof Tunia PAN - Kraków, doszło do wizyty terenowej oraz do spotkania z władzami ZGH. Ustalono wyłączenie terenu z eksploatacji, którego zakres obszarowy w terenie ustalił później autor tego artykułu. Tak to właśnie, na naszych oczach, z odstępów czasu wyłonił się „półwysep skarbów”.

I tu pojawili się czujni dziennikarze, a wła-



Il. 3. Konstrukcja drewniana - wykop ma tylko 15m² Fot. D. Rozmus



Il. 4, 5. Na fot. nr 4 u góry widać jak belka ma dalszy ciąg w nieprzebadanej partii stanowiska archeologicznego. Fot. I. Stanisławski

ściwie czujna dziennikarka. Dzięki Bogu nic, co wynika ze wstępu do artykułu przytoczonego na początku tego tekstu, nie padło z naszych ust (K. Tunia, D. Rozmus, E. Dubis). Nie chce mi się wierzyć, żeby podobnych informacji udzielił również inż. L. Chróst, ale jeśli tak to rozgrzesza to panią dziennikarz. Oczywiście istnieje prawdopodobieństwo że przedobrzył... i podkolorował... ale dalej trudno mi w to uwierzyć. A może został źle zrozumiany. Teraz to już nieważne.

A zatem pojawia się pytanie, czy robienie „grubej” sensacji w taki sposób może pomóc sprawie, czyli wyjaśnieniu zagadek archeologicznych i historycznych z piaskowni w Hutkach? Nie. Ale też już nie zaszkodzi, ponieważ ludzie niestety przywykli do faktów medialnych. Wyniki, póki co, są bardziej ciekawe niż tylko fantastyczne (fantastykę pozostawmy w tekście p. dziennikarz), a na dodatek są nie tylko sensacyjne, ale i prawdopodobne.

Reasumując, kłody to jedna sprawa, a relikty hutnictwa żelaza to druga sprawa - i nic te rzeczy ze sobą, poza miejscem znalezienia nie wiąże (sic!).

Trzy tysiące lat przed Chrystusem nikt nie wytopił żelaza pod Olkuszem. Nie robili tego ludzie ani kosmici.

Sprawa ma swój dalszy ciąg. Teren ten jest odwiedzany przeze mnie i przez p. L. Chrósta. A także przez członków stowarzyszenia „Szansa Białej Przemszy”, którym kieruje p. Józef Niewdana.

Podczas jednego z takich pobytów zabrano do analizy fragmenty belki, która spadła z piaszczystego profilu chronionego przed eksploatacją obszaru. Po raz kolejny wyniki analiz, wykonanych tym razem przez prof. Marka Krapca (sfinansowanych przez Muzeum Wody w Olkuszach), zaskoczyły. Okazało się, że belki zostały ścięte ok. 1300 lat temu.

Reasumując, w pozostałościach piaskowni i kopalnych torfowiskach w Hutkach k. Olkusza lub, jak chcą niektórzy, w Hutkach k. Bolesławia, znajdują się pozostałości z różnych epok.

1. Kłody drzewa ścięte ok. 5000 tys. lat temu.
2. Średniowieczna infrastruktura do wytopu i płukania urobku, pozostałości związane ze sztolniami, itp. - całość pochodzi z XIV - XV w. oraz z okresów młodszych.
3. Fragmenty belek drewnianych z drzew ściętych 1300 lat temu.
4. Żuźle żelazne mogą oznaczać występowanie w tym miejscu relikwów pieca hutniczego do wytopu żelaza, najprawdopodobniej nowożytnego (czyli pochodzącego z XVII - XIX wieku) lub będące resztkami związków żelaza i żużli żelaznych, związanych z procesami redukcyjnymi przy wytopie ołowiu - ale w tym wypadku znalezisko pochodziłoby z okresu XI - XII w. (por. różne reakcje siarczków i tlenków ołowiu ze związkami żelaza $\text{PbS} + \text{Fe} = 2\text{Pb} + \text{FeS}$, $2\text{PbS} + 2\text{FeO} = 3\text{Pb} + 3\text{FeS} + \text{SO}_2$, $3\text{PbS} + \text{Fe}_2\text{SiO}_4 = 3\text{Pb} + 2\text{FeS} + \text{SO}_2 + \text{SiO}_2$, $\text{PbO} + \text{Fe} = \text{Pb} + \text{FeO}$, $\text{PbO} + 2\text{FeO} = \text{Pb} + \text{Fe}_2\text{O}_3$).

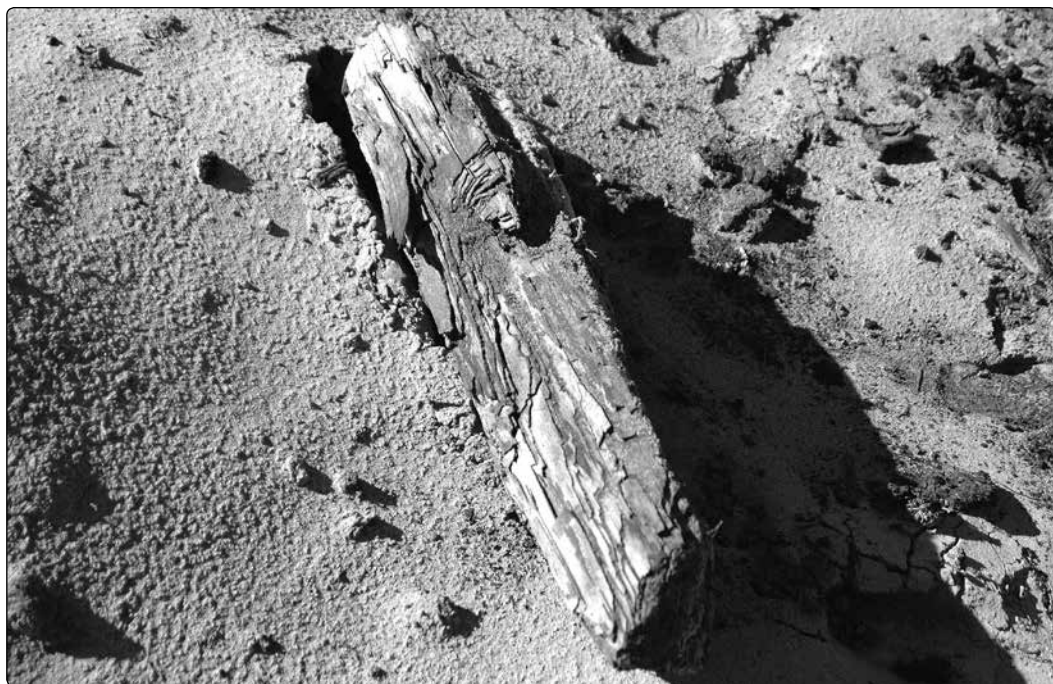
Miejmy nadzieję, że dzięki zaangażowaniu ludzi różnych branż i wsparciu stosownych władz „półwysep skarbów” będzie nas dalej zadziwiał.



Il. 6. „Półwysep skarbów”. Fot. D. Rozmus



Il. 7. Panowie Józef Niewdana, Franciszek Rozmus i Przemek Reinfus. Podczas lustracji z dronem. Fot. D. Rozmus



Il. 8. Jedna z belek, które spadły z profilu wyrobiska. Fot D. Rozmus

Józef Niewdana

Specjalna strefa ekonomiczna w Hutkach

Józef Niewdana

Specjalna strefa ekonomiczna w Hutkach



Il. 1. Widok pozostawionego fragmentu odkrywki piasku w Hutkach (fot. F. Rozmus)

Archeolog dr Dariusz Rozmus teren badań archeologicznych obok miejscowości Hutki w gminie Bolesław (powiat olkusi) określa mianem „półwysp skarbów”.¹ Nazwa ta związana jest z górą pozostawionego w środku kopalni odkrywkowej piasku, mającego pełnić funkcję ochronną i umożliwić przyszłą eksplorację niezwykle cennego znaleziska.

W odkrywce Hutki eksploatowany jest piasek dla podsadzania wyrobisk kopalni rud cynku i ołowiu Olkusz - Pomorzany na ziemi olkuskiej. Po stwierdzeniu przez Bartłomieja Szmoniewskiego i Dariusza Rozmusa w tym rejonie neolitycznych ociosanych belek, teren został wyłączony z eksploatacji i czeka na kontynuację badań archeologicznych. Martwi bardzo zwłoka w podjęciu następnego etapu rozpoznania.

1 D. Rozmus, *Półwysp Skarbów*, [w:] „Ilcusiana”, nr 10, 2014, s. 7-18.

Wcześniej w odkrywce piasku Hutki w trakcie eksploatacji górniczej napotkano średniowieczną płuczkę. Badania archeologiczne przeprowadzili dr Jacek Pierzak i dr Dariusz Rozmus w latach 1993-1998. W 1993 r. odkryto drewniane koryto doprowadzające wodę do rynien płuczki.²

Stanowisko badane w 1998 r. znajdowało się w odległości około 500 m od miejsca, w którym udokumentowano pozostałości płuczki w 1993 r. Odkryte koryto płuczki miało 12,9 m długości. Badania dendrochronologiczne wskazują, że wykonano je z jednego pnia jodły ściętej w 1444 roku. Znalezione elementy płuczki pozwalają

ne z mapą powierzchniową dla uzasadnienia ich lokalizacji oraz odnalezienia wskazówek, gdzie można dalej prowadzić poszukiwania w terenie.

Do tych celów wykorzystałem mapę powierzchniową w skali 1:25000 z roku 1944. Dlaczego tę mapę? Otóż szukałem mapy, na której jest dużo szczegółów rzeźby terenu z okresu przed intensywną eksploatacją górnictwa podziemnego i bez naruszenia powierzchni przez wykopy i odkrytki.

Już tylko pobieżna analiza rzeźby terenu i hydrografii wskazała, że płuczka z XIV i XV w. wykorzystywała wodę z lokalnego strumyka bez



Il. 2. Płuczka polska znajdująca się obecnie w Muzeum Szttygarcka w Dąbrowie Górniczej (fot. F. Rozmus)

stwierdzić, że jest to płuczka polska - tak je nazywał i opisał w XVI wieku klasyk renesansowej myśli technicznej Georgius Agricola.

Starałem się powiązać znaleziska archeologicz-

nazwy, któremu dla ubarwienia opowieści nadają imię „Rudy”. Tutaj uwaga ogólna: w chwili obecnej wszystkie strumyki w tym rejonie uległy wyschnięciu na skutek odwadniającego działania kopalni Pomorzany. Zjawisko to intensywnie ujawniło się w latach siedemdziesiątych XX wieku.

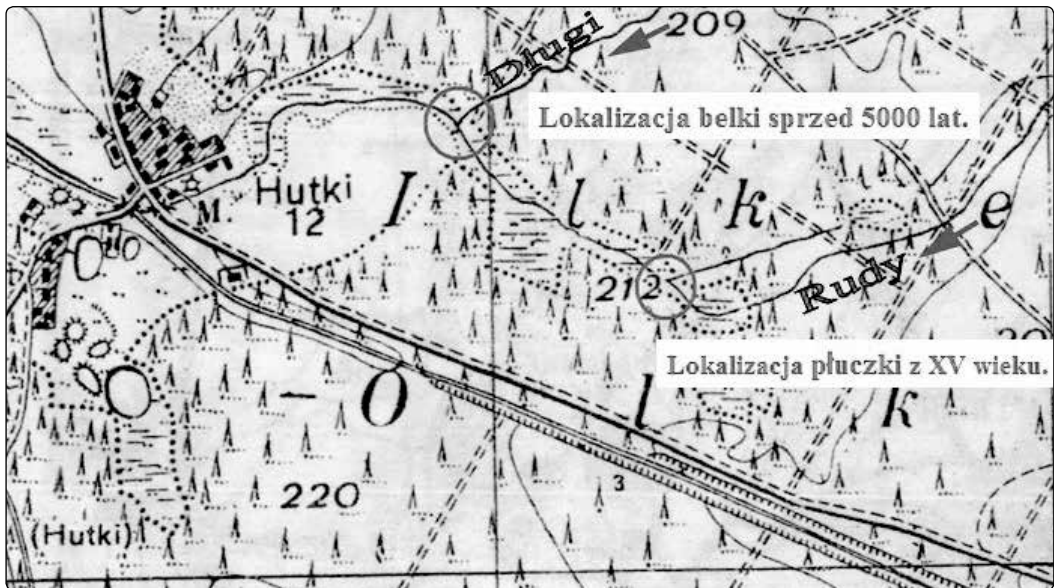
Strumyk „Rudy” płynął z północnego wscho-

2 J. Pierzak, D. Rozmus, *Wyniki badań ratowniczych na terenie osady hutniczej z XVI w. w Hutkach gmina Bolesław*, [w:] „50 Sympozjum jurajskie. Człowiek i środowisko naturalne Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej”. Dąbrowa Górnicza 1995, s. 69-77.

du od wsi Pomorzany (teraz ulica Długa w Olkusz) w kierunku Hutek. W górnym biegu strumyka, obok koryta po lewej stronie, widoczny jest zarys zbiornika wodnego, w którym można było gromadzić zapas wody dla płuczki. Od tego zbiornika na mapie można prześledzić obiekt zbliżony do sztucznego ciek (rowu), łączącego się ze strumykiem „Rudy”. Powyżej połączenia w dolinie „Rudego” był drugi zbiornik wodny, w którym można było gromadzić większą ilość wody (znacznie większa powierzchnia). Kiedy

odkryta w spągu torfów w piaskowni? Być może już 5000 lat temu wykorzystywano minerały ołowiu, które najprawdopodobniej w niedalekiej odległości znajdowały się na powierzchni gruntu lub płytko pod ziemią. Bez wątplenia były tutaj wychodnie złóż rud.³ Być może jednak konstrukcja wykorzystywana była do płukania innego materiału.

Na terenie miasta Olkusza, w dzielnicy Mazaniec, znaleziono krzemienną siekierkę, której wiek określono na 4,5 tys. lat.⁴



Il. 3. Mapa obszaru Hutek z 1944 r. (www.igrek.amzp.pl)

dla potrzeb płuczki brakowało wody w zbiorniku wodnym dolnym, spuszczano wodę ze zbiornika górnego. W ten sposób płuczka miała zapewniony spory zapas wody dla wydajnej pracy.

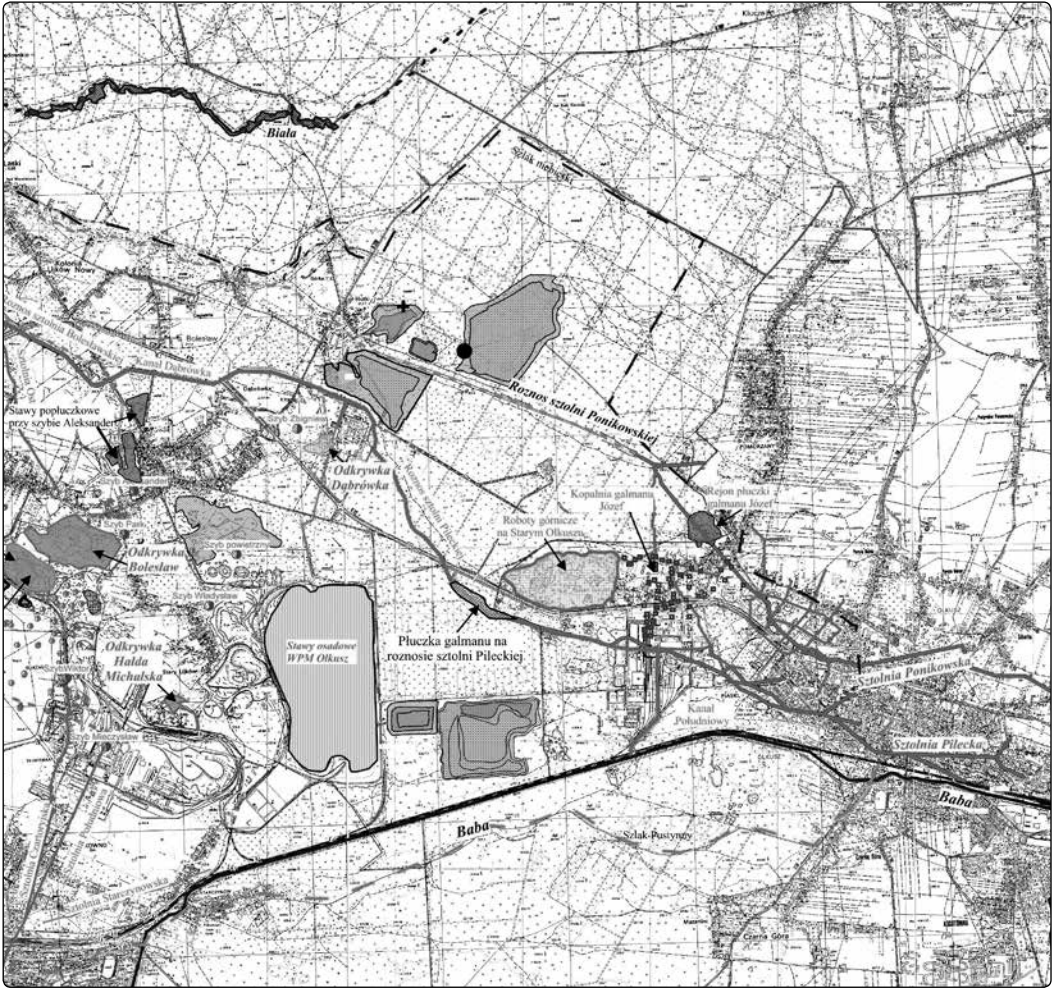
Belki, których wiek określono na około 5000 lat, znaleziono na terenie, gdzie wg cytowanej mapy strumyk „Rudy” łączył się z innym strumykiem, którego umownie nazywam „Długi”. Do jakiego celu służyła konstrukcja drewniana

Postaram się przedstawić moją hipotezę, że był tutaj teren, na którym przez tysiąclecia wykorzystywano miejscowe rudy ołowiu z domieszką srebra

- 3 W artykule „Półwysp Skarbów”, jego autor dr Dariusz Rozmus nie wiąże tej konstrukcji sprzed 5000 lat z przeróbką metali, por. D. Rozmus, *Półwysp skarbów*, [w:] „Ilcusiana”, nr 10, 2014, s 7-18
- 4 J. Pierzak, D. Rozmus, J. Roś, *Wyniki badań ratowniczych na późnośredniowiecznej osadzie produkcyjnej w Hutkach k/Olkusza*, [w:] „Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w roku 1998”, red. E. Tomczak, Katowice 2001, s. 193-204.

do uzyskiwania tych metali. Strumyki oraz występujące w ich dolinach torfy mogły być używane do odzysku metali. Od miejsca, gdzie znajdują się belki, do płytkich złóż galeny srebronośnej jest bar-

złów odległości są stosunkowo niewielkie. Do rejonu Dąbrówki odległość ta wynosi ok. 1 km, a do Bolesławia i Starego Olkusza ok. 2 km. Do wysnucia hipotezy, że na tym terenie od neolitu



Il. 4. Mapa rozmieszczenia płytkich złóż galeny w pobliżu miejscowości Hutki. Krzyżykiem oznaczono miejsce znalezienia belki sprzed 5000 lat, a czarnym kółkiem miejsce odnalezienia płuczki polskiej (rys. Z. Adamczyk, G. Piątek)

dzo blisko. Ilustracja 4 przedstawia mapę, na której wykonana jest przypuszczalna lokalizacja złóż i miejsca odkryć archeologicznych.

Według tej mapy od miejsca znalezionych belek do przypuszczalnie istniejących wychodni

do co najmniej XVIII wieku istniały warunki do wzbogacania rud i uzyskiwania metali, a może również przerobu pochodzących z innych regionów metali, skłania mnie wiek belki znalezionej na skarpie w piaskowni (1300 lat).

W trakcie przeprowadzonej w styczniu bieżącego roku wizyty w odkrywce na skarpach w części północnej znaleziono również kilka fragmentów drewna, których wieku nie określono, ale mogły być związane z dawną działalnością górniczo-hutniczą. Zwłaszcza, że znalezione zostały w obrębie strumieni, które przedstawiłem na mapie (il. 3).

Wnioski

1. Stowarzyszenie „Szansa Białej Przemśy” postuluje o objęcie obszaru Hutkek i terenów na północ od Hutek i na wschód od Karnej rejonem przyszłych badań archeologicznych.
2. Jest niepowtarzalna okazja do odtworzenia historii wykorzystania oraz technologii odzyskiwania metali kolorowych na przestrzeni tysięcy lat i dlatego w przygotowaniu programu badań winna wziąć udział grupa interdyscyplinarna obejmująca archeologów, geologów, przyrodników, historyków.
3. Pewne obszary na skutek eksploatacji piasku zostały bezpowrotnie stracone, niemniej dotychczasowe wyniki badań na obszarach dostępnych oraz pozostawione do badań powierzchniowych mogą dostarczyć wiele cennych wyników.
4. W zależności od wyników badań w 30-owym obszarze pozostawionym w polu eksploatacyjnym piaskowni można będzie poszerzać teren badań o fragmenty jeszcze nie zniszczone przy eksploatacji piasku.
5. Stowarzyszenie „Szansa Białej Przemśy” zamierza nawiązać współpracę z Towarzystwem Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, które posiada już duże osiągnięcia w badaniach nad odczytywaniem z torfowisk historii pozyskiwania

kopalin, w tym przypadku Krainy Białej Przemśy.

Bibliografia

- Rozmus D., *Półwysep Skarbów*. „Ilcusiana”, Olkusz, 2014, nr 10, s. 7-18.
- 12.000 lat pozyskiwania kopalin na Górnym Śląsku „odczytane” z torfowisk, www.slaskie.pl.
- Kurgan-Przybylska M., Rozmus D., *Znalezisko siekierki krzemiennej z miejscowości Olkusz woj. małopolskiego*, „Śląskie Prace Prahistoryczne”, 2012 r., tom 7, s. 9 - 13.
- Chróst L., Pismo firmy Ekopomiar z Gliwic do Małopolskiego Wojewódzkiego konserwatora Zabytków dot. zgłoszenia odkrycia obiektu archeologicznego w Hutkach gm. Bolesław k/ Olsusza.

Jacek Sypień

Rodzina i dworek Machnickich w Olkuszu

Jacek Sypień

Rodzina i dworek Machnickich w Olkuszu



Il. 1. Dworek Machnickich współcześnie. Fot. Jacek Sypień

Zasłużoną dla Olkusza rodzinę Machnickich upamiętnia nazwa ich rodowego dworku przy ulicy Szpitalnej. Obecnie mieści się w nim Muzeum Twórczości Władysława Wołkowskiego, jednak na przełomie XIX i XX wieku dworek - dom rodziny Machnickich - był miejscem, w którym powstawały idee i koncepcje dotyczące spraw naszego miasta.

Rodzina Machnickich pochodzi z okolic Ję-

drzejowa. Protoplastą olkuskiej gałęzi rodu był Aleksander Machnicki (1786 - 1850), którego żoną była Ewa Bednarska (1787 - 1851). Mieli dwóch synów, Jana i Bonifacego (1811 - 1888). Bonifacy Machnicki, po ukończeniu nauk w „szkołach wojewódzkich pińczowskich”, rozpoczął karierę urzędniczą. Przybył do Olkusza w roku 1836 z Działoszyc, gdzie poprzednio był kontrolerem handlu. W Olkuszu pracował w la-

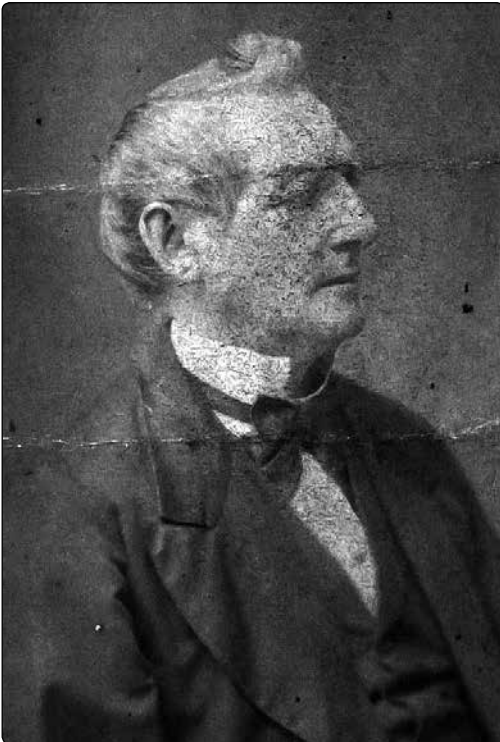
tach 1836 - 1856 jako rachmistrz biura naczelnika powiatu olkuskiego. Wtedy wybudował dwór, do którego sprowadził swych rodziców (zmarli i zostali pochowani na Starym Cmentarzu w Olkuszu). Upamiętnia ich prosta, pamiątkowa tablica z brązowego marmuru, umieszczona w północnej nawie olkuskiego kościoła, po lewej stronie ołtarza św. Jana Kantego, na której widnieje napis: *Aleksandrowi i Ewie z Bednarskich Machnickim/dnia 17 czerwca 1850go i dnia 24 czerwca 1851 roku/obojgu w 64m roku życia zmarłym wdzięczne dzieci tę pamiątkę położyły/prosząc o pobożne westchnienie za ich dusze do Boga.*

Bonifacy Machnicki, po awansie na wyższy stopień służbowy (co potwierdza dokument cara Aleksandra II z 1858 r.), pracował przez osiem lat w Lubelskiem, początkowo jako pomocnik

naczelnika powiatu krasnostawskiego, potem lubelskiego. Następnie był kolejno naczelnikiem powiatów hrubieszowskiego i krasnostawskiego. W latach 1865-66, już jako emeryt, został sekretarzem Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Olkuskiego. Zmarł w 1888 r. i został pochowany na Starym Cmentarzu w Olkuszu.

Pierwsza żona Bonifacego Machnickiego, Agnieszka z domu Krawczyńska zmarła w 1879 roku. Po jej śmierci Bonifacy ożenił się z Salomeą Marczewską (1856 - 1941) i z tego związku w 1880 roku urodził się jedyny syn - Aleksander, który po śmierci ojca został kolejnym właścicielem dworu.

Aleksander Machnicki został osierocony przez ojca gdy miał zaledwie 7 lat. Zmuszona



Il. 2. Bonifacy Machnicki. Ok. 1850 r.



Il. 3. Bonifacy Machnicki z wychowankiem Adamem Popielem. Ok. 1855 - 60 r.



Il. 4. Agnieszka Machnicka z domu Krawczyńska, pierwsza żona Bonifacego. Ok. 1879 r.



Il. 5. Salomea Machnicka, druga żona Bonifacego Machnickiego

trudną sytuacją wdowa Salomea Machnicka, aby utrzymać rodzinę prowadziła w dworze internat i kuchnię oraz wynajmowała część pomieszczeń. Aleksander pierwsze nauki pobierał u krewnych matki w Jangrocie. Po powrocie do domu ukończył rosyjską szkołę powszechną w Olkuszu, a następnie rosyjskie seminarium nauczycielskie w Jędrzejowie, gdzie zdał maturę. Po maturze wrócił w rodzinne strony. Najpierw podjął pracę nauczyciela w wiejskiej szkole w Jangrocie, a od 1907 r. w szkole w Olkuszu.¹ W 1906 roku w Olkuszu rozpoczęła działalność Polska Macierz Szkolna, organizacja kulturalno-oświatowa, która miała możliwość zakładania prywat-



Il. 6. Salomea Machnicka, druga żona Bonifacego Machnickiego

¹ Wspomnienia Wandy Wimmer (niepublikowane).

nych szkół z polskim językiem wykładowym. Rok później powstała w Olkuszu pierwsza prywatna szkoła z polskim językiem wykładowym. Zapisano się do niej 40 dzieci, a nauczycielem został Aleksander Machnicki. Udzielał także lekcji prywatnych, uczył m.in. dzieci olkuskiego lekarza powiatowego Józefa Opalskiego. Równocześnie, jako wolny słuchacz rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studiował filozofię, historię i ekonomię.

Wtedy finansowo pomagał mu wspomnia-

w gimnazjum. Warto pamiętać, że jako pierwszy w Olkuszu nauczał w języku polskim, co było możliwe po reformie wywołanej rewolucją 1905 roku.² Nie przypadkiem wydana drukiem w 1957 roku „Księga Pamiątkowa Gimnazjum i Liceum w Olkuszu” określa go mianem „nestora olkuskich pedagogów”.³

Aleksander Machnicki był także zasłużonym działaczem społecznym. W 1907 r. w Olkuszu powstała Resursa Obywatelska. Była nie tylko miejscem spotkań, prelekcji i odczytów, ale tak-



Il. 6. Aleksander Machnicki (pierwszy z prawej) z kolegami podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Około 1912 r.

ny Józef Opalski. Ponieważ w seminarium nie miał łaciny, zatem nie mógł uzyskać tytułu magistra, ale otrzymał uprawnienia nauczania

2 *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod. red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. 1, Kraków 1978, s. 552.

3 *Księga pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916-1956*, [red. I. Libura, Z. Majewska, J. Hryniewicz], Kraków [1957], s.37.



Il. 7. Aleksander Machnicki w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim



Il. 8. Aleksander Machnicki w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim

że placówką kulturalną, w której występowały objazdowe grupy teatralne i odbywały się koncerty. Prezesem Resursy był olkuski lekarz Stefan Buchowiecki, a w składzie kilkusobowego zarządu znajdował się Aleksander Machnicki.⁴ Środowisko olkuszanie skupionych w Resursie stało się inicjatorem całego szeregu działań, których efektem było powstawanie kolejnych organizacji i podejmowanie akcji patriotycznych - jedną z nich było potajemne ustawienie w 1909 roku pomnika na grobie płk. Francesco Nullo na olkuskim cmentarzu. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli olkusczy i warszawscy społecznicy. Kolejnym przykładem było zawiązanie w 1911 roku w Olkuszu oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które rozpoczęło działalność w pomieszczeniach Resursy. Według Rocznika Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na koniec 1912 roku olkuski Oddział PTK liczył 94 członków. Jednym z nich był Aleksander Machnicki.⁵

W 1913 r. Machnicki wszedł w skład zarządu oddziału i został wybrany do komisji rewizyjnej olkuskiego oddziału PTK. Wygłaszał cieszące się sporą popularnością pogadanki z dziedziny ekonomii i przyrody. Brał również aktywny udział w tworzeniu przez olkuski oddział pierwszego schroniska PTK w Ojcowie.⁶ Po wybuchu I wojny światowej czynnie włączył się w działalność Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Komitetu Ratunkowego Powiatu Olkuskiego. Zaraz po wybuchu wojny, na przełomie lipca i sierpnia 1914 roku, gdy wycofujący się Rosjanie

4 „Kronika Powiatu Olkuskiego”, 1917, nr 5, s. 10.

5 J. B. Twaróg, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Oddziały 1908-50 na terenie województwa małopolskiego*, Opracowanie historii i tradycji ZG PTTK, Warszawa 2004, s. 4.

6 „Ziemia”, R. IV, nr 18, Warszawa 1913, s. 506.



Il. 9. Wycieczka olkuskiego koła Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Ojcowa (z tyłu widoczna Kaplica na wodzie). Piąty z prawej Stefan Buchowiecki, poniżej jego żona Wierczyńska. 1913 r.

zniszczyli węzeł kolejowy i elektrownię w Olkuszu, a do miasta zbliżyły się wojska austriacko-węgierskie, zawiązał się w mieście Komitet Bezpieczeństwa Publicznego i straż (milicja) obywatelska. Jednym z aktywnych członków Komitetu był Aleksander Machnicki. Powołanie Komitetu było własną inicjatywą mieszkańców, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za sytuację w mieście. Komitet stał się gospodarzem terenu i spełniał wszystkie funkcje władzy państwowej i samorządowej.⁷ W 1915 roku powstała nowa Rada Miejska Olkusza. Jednym z radnych został Aleksander Machnicki, który zasiadał w komisji rewizyjnej. Rada działała do listopada 1916 roku.

Aleksander Machnicki był aktywnym działaczem olkuskiego Komitetu Ratunkowego, a jako

jeden z trzech reprezentantów Olkusza wszedł w skład powołanego w grudniu 1916 roku Powiatowego Komitetu Ratunkowego Powiatu Olkuskiego.⁸ Znalazł się także w składzie delegacji powiatu olkuskiego, która w październiku 1915 roku uczestniczyła w I Konferencji Politycznej Ziemi Kieleckiej w Kielcach. Jako jeden z czterech przedstawicieli powiatu olkuskiego wszedł w skład powołanej w trakcie konferencji Rady Okręgowej Ziemi Kieleckiej i brał aktywny udział w jej działalności. Machnicki znalazł się w składzie komitetu organizacyjnego olkuskich obchodów wybuchu powstania listopadowego (28.11.1915 r.), które połączono z pierwszą rocznicą bitwy pod Krzywopłotami (podczas tej uroczystości wygłosił okolicznościowe prze-

7 *Dzieje Olkusza...*, op.cit., t. 1, s. 559.

8 „*Kronika Powiatu Olkuskiego*”, 15.01.1917, nr 1, s. 6.



Il. 10. Olkuszcy radni i członkowie Komitetu Ratunkowego. Od lewej: Jeziorański, Stefan Buchowiecki (w kożuchu), Jan Osmałowski. Trzeci z prawej Antoni Minkiewicz (w kożuchu, trzyma teczkę nad głową kolegi). Ok. 1915 r.

mówienie). Był także jednym z organizatorów obchodów drugiej rocznicy bitwy, kiedy do Olkusza zawitał Józef Piłsudski.⁹

Dzięki olkuskim działaczom niepodległościowym w 1916 roku w Olkuszu zorganizowano po raz pierwszy od wielu lat obchody święta Konstytucji 3 Maja.¹⁰ Działalność Komitetu została dość dokładnie opisana na łamach „Kroniki Powiatu Olkuskiego”, pisma wydawanego przez wspomniany Komitet. Pierwszy numer „Kroniki...” ukazał się 15 stycznia 1917 r. Czasopismo uka-

zywało się do 1919 r. Sporadycznie publikował w nim także Aleksander Machnicki.¹¹

Machnicki odegrał bardzo dużą rolę w powstaniu olkuskiego gimnazjum męskiego im. Kazimierza Wielkiego. Przypomnijmy, że w 1913 r. powstało w Olkuszu rosyjskie gimnazjum męskie, lecz jego działalność przerwał wybuch wojny. Z inicjatywy olkuszian, jesienią 1916 r. rozpoczęło w Olkuszu działalność gimnazjum utworzone przez Powiatowy Komitet Ratunkowy i reaktywowaną rok wcześniej Polską Macierz Szkolną.

9 Wspomnienia Wandy Wimmer (niepublikowane), op.cit.

10 J.J. Pająk, *Narodowa Rada Okręgowa Ziemi Kieleckiej (1915-1917)*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej*, Kielce 2001, s. 289.

11 Wszystkie numery „Kroniki Powiatu Olkuskiego” znajdują się w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu, w 2013 roku zostały zdigitalizowane i udostępnione na stronie Małopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Zob. na: <http://mbc.malopolska.pl>.

Machnicki, jako nauczyciel, aktywnie zaangażował się w powstanie tej szkoły. Pośredniczył w zawarciu porozumienia pomiędzy Radą Miejską a Komitetem Ratunkowym w sprawie finansowania działalności szkoły; od początku jej powstania pracował w niej jako nauczyciel (wykładał matematykę). Zaangażował się także

żeńskiego w 1917 r. Nadal pasjonowała go praca społeczna, był w składzie komitetu usypania Kopca Kościuszki w Olkuszu w 1917 r. z okazji 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

Aleksander Machnicki w okresie międzywojennym kilkakrotnie był wybierany do rady miejskiej Olkusza. Jego dom był miejscem, gdzie



Il. 11. Od lewej: Edward Trznadel, Aleksander Machnicki, Jerzy Mieczysław Majewski, NN.

w reaktywowanie olkuskiej szkoły rzemieślniczej, najstarszej, bo działającej od 1900 r., szkoły średniej w powiecie olkuskim. Z ramienia rady miejskiej był członkiem Rady Opiekuńczej Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej, a w 1917 r. był w zarządzie szkoły i wykładał tam literaturę polską. W tym samym roku miał wykłady na wakacyjnych kursach uzupełniających dla nauczycieli szkół powszechnych.¹² Machnicki brał też udział w powstaniu w Olkuszu ośmioklasowego liceum

spotykali się mieszkańcy żywo interesowani sprawami miasta. Były to spotkania towarzyskie, lecz poruszano na nich tematy związane z przyszłością Olkusza.

Po odzyskaniu niepodległości Aleksander Machnicki początkowo pracował jako nauczyciel, wykładał także w Seminarium Nauczycielskim w Dąbrowie Górniczej, lecz wkrótce przeszedł do pracy w bankowości. Z tą dziedziną związany był już wcześniej. Przed wybuchem I wojny światowej był w zarządzie powstałego w 1901 r. Olkuskiego

¹² „Kronika Powiatu Olkuskiego”, 1917, nr 13-14s.5, s. 35.

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, a w trakcie wojny kierował olkuskim Bankiem Wzajemnego Kredytu. Bank powstał w 1913 r., zajmował się udzielaniem dogodnych kredytów dla olkuskich przedsiębiorców i rzemieślników, częstokroć ratując ich przed bankructwem. Bardzo ważną rolę odegrał kierowany przez Mach-

Po wybuchu II wojny światowej Machnicki chciał ewakuować olkuski oddział banku oraz wszystkie dokumenty, jednak za radą wojskowych zrezygnował z tego zamiaru.

Okres okupacji był dla rodziny Machnickich czasem niedostatku. Aleksander Machnicki stracił pracę w Komunalnej Kasie Oszczędności, któ-



Il. 12. Grupa mieszkańców Olkusza podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Aleksander Machnicki czwarty z prawej w drugim rzędzie

nickiego bank na początku I wojny światowej, emitując tzw. pieniądź zastępczy, czyli bony, które z braku rubli na rynku unormowały sytuację finansową mieszkańców Olkusza i powiatu olkuskiego. Po odzyskaniu niepodległości, w 1919 r., Aleksander Machnicki został dyrektorem olkuskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, funkcję tę pełnił do 1939 r. W 1929 r. wraz z 45-osobową grupą olkuszaków wziął udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

ra została zlikwidowana. W 1941 r. zmarła jego matka, a żona została zwolniona przez okupantów ze szkoły powszechnej i musiała podjąć pracę w niemieckim urzędzie żywnościowym. W 1941 r. Aleksander rozpoczął pracę w Wolbromiu. W dworcu Machnickich mieszkali przymusowo zakwaterowani urzędnicy niemieccy i ich rodziny. Po wojnie Aleksander Machnicki pracował na szeregowych stanowiskach w spółdzielczości, a potem w sekretariacie olkuskiej Szkoły Podsta-

wowej nr 1. Na podjęcie innej pracy, adekwatnej do jego wykształcenia i umiejętności, gdzie mógłby dla dobra miasta wykorzystać swą wiedzę i wieloletnie doświadczenie, nie pozwalały mu komunistyczne władze.

Po „odwilży” 1956 roku zaangażował się w przygotowania zjazdu z okazji 70-lecia olkuskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla



Il. 13. Aleksander Machnicki. Ok. 1960 r.

Kazimierza Wielkiego oraz wydanej z tej okazji publikacji książkowej. Wziął udział w uroczystym zjeździe, który odbył się w 1957 r. - był tam najstarszym nauczycielem z pierwszego grona nauczycielskiego szkoły. Zmarł 1 sierpnia 1961 r. i został pochowany na olkuskim cmentarzu. Jego pogrzeb zgromadził prawdziwe tłumy olkuszian, którzy pamiętali jego zasługi dla miasta.

Jak wspomniano wcześniej, w okresie międzywojennym dworek Machnickich był miejscem

spotkań inteligencji olkuskiej. Aleksander, który interesował się kulturą, sztuką i muzyką (grał na skrzypcach), organizował w swoim domu amatorskie przedstawienia teatralne i koncerty muzyczne. Był także zapalonym turystą i organizował wycieczki po okolicy.

Podczas jednej z takich wycieczek poznał Wandę Nechay (1893–1928), nauczycielkę przybyłą do Olkusza z Wieliczki.

Pobrali się w 1921 roku. Z tego związku urodziła im się córka, Ewa Machnicka-Bejgier (1923–2008).

Niestety, wkrótce Wanda Machnicka zaczęła chorować. W 1926 r. zdiagnozowano u niej gruźlicę; mimo leczenia zmarła w 1928 r., mając



Il. 14. Wanda Machnicka z domu Nechay



Il. 15. W dworku Machnickich; przedstawienie autorskie o królowej Jadwidze (ok. 1925 r.). Od lewej: siedzi Wanda Machnicka, obok - w stroju ludowym - Janina Łapicka



Il. 16. Przed dworkiem Machnickich. Chrzczenie Ewy Machnickiej, 1924 r. Pierwszy z lewej Aleksander Machnicki, poniżej żona Wanda, obok Konrad Opalski (ojciec chrzestny), Ewa Machnicka trzymana przez nią, druga z prawej - Salomea Machnicka, poniżej Maria Nechay (matka chrzestna), obok stoi jej mąż

zaledwie 34 lata. W tym czasie ich córka Ewa, w obawie przed zarażeniem groźną chorobą, przebywała w Wieliczce u dziadków. Wróciła do Olkusza dopiero po śmierci matki.

Aleksander Machnicki, po dwóch latach żałoby, w 1930 r. ożenił się z Janiną z domu Łapicką (1891-1968), nauczycielką i koleżanką swej pierwszej żony.



Il. 17. Komunia Ewy Machnickiej, 1932 r. Z lewej Janina z Łapickich Machnicka, z prawej Aleksander Machnicki

Janina Machnicka była nauczycielką i kierowniczką olkuskiej szkoły powszechnej (dzisiejsza Szkoła Podstawowa nr 1). W młodości przyjaźniła się ze znaną malarką Zofią Stryjeńską (były koleżankami ze szkoły).

Była osobą zaradną i energiczną. W 1945 roku Ewa, córka Aleksandra Machnickiego, zdała maturę w olkuskim liceum i jesienią rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach wraz z mężem Eugeniuszem Bej-

gierem (kolegą z ławy szkolnej, zdawali maturę w tym samym 1945 r.) wyjechała do Warszawy, gdzie mieszkała do śmierci.¹³

Ciekawa jest historia budynku nazywanego Dworkiem Machnickich. Wiemy, że budowniczy dworu, Bonifacy Machnicki, był właścicielem dwóch domów przy ul. Szpitalnej, obecnie noszących numery 34 i 32, a więc tzw. Dworku

i przylegającego do niego piętrowego budynku. Na tyłach tej kamienicy, w niewielkim budynku wynajmowanym przez Bonifacego Machnickiego, od 1857 r. miała swoją siedzibę prawosławna cerkiew św. Aleksandra Newskiego.¹⁴ Przystawiony zachodnią ścianą do kamienicy Dworek Machnickich został wybudowany około 1840 r. w popularnym podówczas stylu dworkowym.

¹³ Wspomnienie Wandy Wimmer (niepublikowane), op.cit.

¹⁴ I. Cieslik, *Olkuskie prawosławie*, Olkusz, 2012, s. 24



Il. 18. Janina Machnicka z domu Łapicka



Il. 18. Janina Machnicka z domu Łapicka



Il. 19. Aleksander Machnicki z żoną Janiną i córką Ewą, ok. 1937 r.
Fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

W XIX wieku, ale także w okresie międzywojennym, dużą popularnością cieszył się styl krajowy lub inaczej dworski, nawiązujący do rodzimych tradycji. Jak pisał profesor Tadeusz S. Jaroszewski: *W ciągu XIX wieku, gdy Polska pozbawiona była niepodległego bytu, dwór polski, ze swym klasycystycznym kolumnowym gankiem, urósł do rangi narodowego symbolu i bastionu patriotyzmu, w którym pielęgnowano polskie tradycje i obyczaje, przechowywano narodowe pamiątki i wychowywano młode pokolenia w duchu miłości ojczyzny.*¹⁵

Takie dworki budowano nie tylko na wsiach, ale także - a może głównie - na przedmieściach

15 Cyt. za: M. Rydel, *Dokumentacja dworów polskich*, [online] 2007-2014, [data odczytu 25.03.2014], Dostępny w Internecie: www.dwory-polskie.pl.

i w nowych dzielnicach willowych większych i mniejszych miast. Znanymi architektami, którzy tworzyli w stylu dworkowym, byli m.in.: Józef Czajkowski, Jan Koszycz-Witkiewicz, Romuald Gutt, Franciszek Morawski. W takim stylu dworkowym stawiano nie tylko budynki mieszkalne, ale także obiekty użyteczności publicznej - szkoły, poczty, budynki administracyjne. W Olkuszu przykładem stylu dworkowego mogą być wille na osiedlu Czarna Góra, a także dawny budynek Szkoły Podstawowej nr 2 przy ul. Górniczej.

a dużym pokojem (tzw. stołowym).¹⁶ Prawdopodobnie pierwotny budynek był nieco mniejszy. Kiedy jednak został wybudowany - tego nie wiemy. Na planie Olkusza z 1761 roku autorstwa Dominika Deutscha nie ma żadnej zabudowy przy dzisiejszej ulicy Szpitalnej (na wschód od skrzyżowania z ul. Żuradzką), zatem budynek, jaki stał w miejscu dzisiejszego dworku Machnickich musiał powstać później. Teoretycznie jest możliwe, iż wcześniej był tam jakiś budynek, lecz w 1761 roku był w ruinie i dlatego nie zo-



Il. 20. Ulica Szpitalna na początku lat 20. tych XX wieku. Po lewej widać dwa okna dworku Machnickich.
Fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK

Jak pisała we wspomnieniach Ewa Machnicka-Bejgier, *sam dworek został zbudowany około 1840 roku, możliwe, że powstał na starych fundamentach, na co wskazują solidne sklepienia murów piwnicznych i bardzo gruba ściana między kuchnią*

stał uwzględniony na planie. Jest to jednak mało prawdopodobne.¹⁷

16 List Ewy Machnickiej Bejgier, arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

17 Plan Dominika Deutscha wraz z panoramą Olkusza od południa, w formie przerysu z początków XIX wieku, znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Zbiory Ikonograficzne sygn. 565-8.

Ewa Machnicka–Bejgier wspominała: - *W czasie remontu domu w latach 30-tych zarysowały się ślady okien w ścianie łączącej duży pokój z kuchnią. To też ciekawostka. Zarysy okien były też od ul. 29 Listopada. Z lat dziecińczych pamiętam, że dach domu był kryty gontami, w późniejszych latach - papą. Pokoje były zimne, ale i zimy srogie, w piecach trzeba było niekiedy palić dwa razy dziennie. Pamiętam, jak w latach 20-tych noszono wodę ze studni, która znajdowała się na rogu ul. Kościuszki i Krakowskiej. W kuchni był piec kuchenny z okapem oraz duży piec chlebowy przerobiony około 1935 roku na łazienkę. W skład domu wchodziła jeszcze spiżarnia położona za kuchnią. Z kuchni również wchodziło się do tzw. ciemnej sieni, z której jedne schody prowadziły na strych. Pod nimi znajdował się dość obszerny schowek na butelki z winem, które robiono z owoców. Drugie schody, bardzo spadziste, stanowiły wejście do piwnicy, która robiła wrażenie średniowiecznego lochu. Z ciemnej sieni było wejście do małego pokoiku, znajdowały się tam również zamurowane drzwi, które kiedyś stanowiły połączenie z klatką schodową domu nr 32. Ten piętrowy dom został sprzedany jeszcze w XIX wieku. Nie wiem nic bliższego na temat tej sprzedaży.¹⁸ Za „moich czasów” na piętrze tej kamienicy od podwórka mieszkali lekarze, pracujący w pobliskim szpitalu pod wezwaniem św. Błażeja, a od strony ulicy - siostry szarytki, należące do personelu szpitalnego. W XIX wieku mieszkał tam przez pewien czas pop prawosławny z rodziną - wiem to od babci - matki ojca. Ochronka św. Marcina - budynek w podwórzu - to fundacja proboszcza ks. Marcina Smółki - pochodzi z początku XX wieku. Pod koniec*

lat 30-tych urządzono tam salę szpitalną.¹⁹

Sam szpital św. Błażeja powstał około 1815 r. Po odzyskaniu niepodległości szpital przejęły władze miejskie. Wielką rolę w organizowaniu działalności szpitala miał znany olkuski lekarz i zarazem wojskowy, generał Stefan Buchowiecki. W 1922 r. dobudowano przybudówkę, w której ulokowano oddział zakaźny. Wspomniana ochronka św. Marcina powstała w 1905 r.

Wracając do wspomnień pani Machnickiej: - *Odkąd pamiętam, mówiło się, że dom nasz ma 100 lat. Weranda od południowej strony domu, przez którą wchodziło się do ogrodu, miała przed drugą wojną podłogę i schody drewniane.*

Ogród otoczony był solidnym, kamiennym murem, pokrytym z wierzchu drewnianymi deszczkami. Rosta w nim wiele starych drzew, wyciętych częściowo jeszcze przed wojną, podczas budowy chodnika przy ul. 29 Listopada. Pamiętam również piękny kasztan z ławeczką od strony ogrodu siostr szarytek, kilka dużych krzaków bzów, akacje i jaśmin. Przed domem były „odwieczne” okrągłe kwietniki i gęsty stary trawnik ze stokrotkami i mleczem. W niższej części ogrodu stała szopka, zwana drewutnią, potem ją rozebrano, a na jej miejscu zbudowano dzisiejszy składzik z cegły. Najciekawszym jednak obiektem była altana, zwana basztą. Zbudowana została z kamienia ok. 1840-45 roku. Była podpiwniczona.

Opowiadała mi babcia, że baszta miała w swej „młodości” płaski dach z chorągiewką. Był z niej piękny widok na Czarną Górę, gdyż okna altany znajdowały się ponad poziomem muru otaczającego ogród. Do wyższej części baszty wchodziło się od strony ogrodu przez tzw. górkę, rodzaj wzniesienia porośniętego trawą. Z tej górki zjeżdżałam zimą na sankach. Za mojej pamięci baszta nie miała już dachu. Miejsce drzwi zabito deskami, a sama baszta

18 Nowym właścicielem kamienicy kupionej około 1885 roku od Machnickiego był Ciszewski. Patrz: I. Cieślak, *Olkuskie prawosławie*, Olkusz 2012, s. 15.

19 List Ewy Machnickiej-Bejgier **op.cit.**



Il. 21. Przed dworkiem Machnickich - Salomea Machnicka (z lewej) ze znajomą na ganku swego domu, ok. 1910 r.



Il. 21. Widok na posesję Machnickich od południa. Do muru przystawiona „baszta”, w niej znajdowało się wejście do szybiku sztolni Pileckiej. Fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

stała się zagadkową ruiną. W moim pojęciu była zawsze tajemnicza i romantyczna. Około roku 1937 rozebrano ten zabytek na polecenie władz miejskich - podobno ówczesny premier gen. Sławoj-Składkowski przejeżdżając pociągiem zwrócił uwagę, że w Olkuszu widać ruiny i gruzy. Na miejscu baszty powstał zagon kartofli - pamiętam, że posadzone tam pierwszy raz kartofle „uciekle” - grunt był widać niedostatecznie umocniony i zrobiła się w nim wyrwa w miejscu dawnej piwniczki pod basztą. W dolnej części ogrodu była piękna alejka z białych floksów. Po obu jej stronach znajdowały się grządki z jarzynami. W ogrodzie były krzaki agrestu, porzeczek, malin i kilka drzew owocowych: wiśnie i śliwka.

(...) Wybuch wojny w 1939 roku położył kres remontom i ulepszeniom prowadzonym w naszym domu w latach 30-tych. Po wojnie trudno było zdo-

być się na większe inwestycje i utrzymać w dobrym stanie dom nie remontowany przez kilka lat. Po 1945 roku stać nas było tylko na doraźne naprawy. (...) Po śmierci rodziców zdecydowałam się sprzedać dom miastu, co nastąpiło w roku 1970. Resztę ogrodu - początkowo wdzierżawianą miastu - sprzedałam w 1998 roku. Budowa wiaduktu zupełnie zmieniła otoczenie domu. Na południe od ogrodu jeszcze przed wojną zaczęło powstawać nowe osiedle, którego domy podeszły obecnie pod mur ogrodu, zabezpieczony tylko skarżą. Dawniej teren opadał za ogrodem łagodnie w stronę toru kolejowego i Czarnej Góry. Żal mi starego domu, ale trudno: wszystko mija. Pocięszam się tym, że dom bardzo wyprzystojniał i stał się jedną z placówek kulturalnych mojego rodzinnego miasta.²⁰

Stojąca w ogrodzie „baszta”, wspomniana

²⁰ Ibidem.



Il. 22. „W ogrodzie przed domem rosły piękne floksy” – wspominała Ewa Machnicka – Bejgier, ostatnia właścicielka dworku. Zdjęcie z 1942 roku. fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

przez panią Ewę Machnicką-Bejgier, to pozostałość szybiku górniczego prowadzącego do sztolni Pileckiej, która przebiegała pod miastem. Zarówno sam przebieg sztolni, jak ów szybik górniczy (z numerem 11) są zaznaczone na wspomnianym wcześniej planie Dominika Deutscha.

W 1961 r. zmarł Aleksander Machnicki, a w 1968 r. jego żona Janina. Dworek stał się własnością ich jedynej córki, Ewy Machnickiej-Bejgier, która mieszkała w Warszawie. W części pomieszczeń mieszkały osoby przydzielone tu z kwaterunku. Pozostałe, zajmowane wcześniej przez Machnickich, stały puste i niszczały. Wtedy, z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Olkuskiej, narodził się pomysł, aby w dworku znalazła swoją siedzibę stała ekspozycja prac artysty plastyka Władysława Wołkowskiego. Był to jedyny sposób, aby uratować od zniszczenia ten

cenny obiekt. Ostatecznie, w 1970 r. Ewa Machnicka-Bejgier sprzedała dworek miastu. Sprawą remontu dworku i urządzenia tam ekspozycji Wołkowskiego zajęło się Towarzystwo Miłośników Ziemi Olkuskiej przy wsparciu Danuty Karoń, ówczesnej szefowej referatu kultury.

Prace Wołkowskiego były w nim eksponowane od 1970 r. Przez kilka lat, począwszy od 2001 r., w Dworku Machnickich mieściła się galeria Biura Wystaw Artystycznych, a wtedy kolekcja Wołkowskiego w znacznej części trafiła do magazynu.

W latach 2002–2005 władze Olkusza, przy wsparciu władz województwa i środków unijnych, przeprowadziły remont budynków składających się na dzisiejsze Centrum Kultury. Remont, adaptacja i rozbudowa objęły, poza Dworkiem Machnickich, także dawny dom siostr zakonnych od św. Wincentego à Paulo (szarytek), które prze-



Il. 23. Dworek Machnickich przed modernizacją. Lata dziewięćdziesiąte XX w. Fot. Jacek Sypień

bywały w Olkuszku od 1901 do 1995 r. oraz klasycystyczne budynki dawnej Ochronki św. Marcina i części szpitala św. Błażeja. Po zakończeniu modernizacji galeria BWA przeniosła się do nowych pomieszczeń, a dzieła Wołkowskiego wróciły do dworku Machnickich.²¹ Muzeum Twórczości Władysława Wołkowskiego funkcjonuje w strukturach olkuskiego Miejskiego Ośrodka Kultury.

Niestety, w dworku Machnickich nie ma pamiątek po tej zasłużonej dla Olkusza rodzinie. Uległy rozproszaniu - tak, jak sama rodzina Machnickich. *Zabytkowy fortepian, pamiątkę po*

babci Wandzie Nechaj, moja mama musiała sprzedać po wojnie, żeby z czegoś żyć. Rodzinne portrety, pamiątki, dokumenty i fotografie są w moich zbiorach i w domu mojego brata Leszka - opowiadała pani Wanda Wimmer, wnuczka Aleksandra Machnickiego, która w 2013 r. odwiedziła Olkusz i dworek Machnickich, co stało się inspiracją do powstania tego tekstu.

21 J. Sypień, *Dwory szlacheckie ziemi olkuskiej*, Olkusz 2013, s. 103, 104, 108.



Il. 24. Wanda Wimmer, wnuczka Aleksandra Machnickiego podczas wizyty w rodzinnym dworku w 2013 roku. Fot. Jacek Sypień

Bibliografia

- Cieślak I., *Olkuskie prawosławie*, Olkusz 2012
- *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, tom 1, Warszawa - Kraków 1978
- *Kronika Powiatu Olkuskiego*, nr 1,3,5, 13-14, Olkusz 1917
- *Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu. 1916 - 1956*, red. I. Libura, J. Majewska, J.Hryniewicz, Kraków 1957
- *List Ewy Machnickiej Bejgier* (arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu)
- Pająk J., *Narodowa Rada Okręgowa Ziemi Kieleckiej (1915-1917)* (w:) Społeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko - bolszewickiej, Kielce 2001
- Sypień J, *Dwory szlacheckie ziemi olkuskiej*, Olkusz 2013
- Twaróg Janina Barbara, *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddziały 1908-50 na terenie województwa małopolskiego*. Opracowanie historii i tradycji. ZG PTTK Warszawa 2004
- *Wspomnienia Wandy Wimmer* (niepublikowane)
- *Ziemia*, rok IV, nr 18, Warszawa 1913.

Fotografie

Wszystkie publikowane fotografie (o ile nie są opisane inaczej) pochodzą ze zbiorów rodzinnych Wandy Wimmer, wnuczki Aleksandra Machnickiego, której serdecznie dziękuję za udostępnienie rodzinnych zbiorów oraz wspomnień.



Il. 25. Aleksander Machnicki



Il. 26. Aleksander Machnicki z kolegami podczas studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim



Il. 27. Na wycieczce do sztolni Ponikowskiej na Pomorzanych, 1919 r. Od lewej: Franciszek Kiszka z żoną Heleną, za nimi Jan Jarno z żoną, Janina Łapicka i Wanda Nechay (późniejsze żony Aleksandra Macbnickiego), Wanda Szczerbińska, u dołu Bronisław Grzywacz



Il. 28. Kraków, 3 czerwca 1914 r. Absolwentki Seminarium Nauczycielskiego na dziedzińcu Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego z dyplomami ukończenia studiów. W drugim rzędzie od góry, szóstą z prawej Wanda Nechay (szeroki biały kołnierz na ramionach), trzecia w pierwszym rzędzie od lewej Wanda Szczerbińska Wewerkowa



Il. 29. Olkuszka drużyna skautowa przed domem Buchowieckich. W pierwszym rzędzie od dołu: Jan Jarno, Kazimierz Golański, Bronisława Grużewska, Zofia Okrajniowa, Regina Tacikowska, Emilia Minkiewicz (poniżej siedzi chłopiec), państwo Janina i Jan Osmołowscy



Il. 30. Zarząd olkuskiego „Sokoła”, marzec 1926 r. Drugi z lewej Aleksander Machnicki. W środku siedzi Jerzy Stamirowski, z prawej Janina Machnicka



Il. 31. Olkuszka drużyna Sokoła, ok. 1928 r. U góry w ciemnym zakieciu Janina Machnicka



Il. 32. Pogrzeb olkuskiej nauczycielki panny Kawówny, 20 kwietnia 1920 r. Wanda Machnicka i Janina Łapicka (dwie kolejne żony Aleksandra Machnickiego) prowadzą swoje klasy po obu stronach trumny wiezionej na karawanie



Il. 33. Kościół św. Andrzeja w Olkuszu od zachodu, lata 20. XX wieku

Wojciech Jaworski

Legalne organizacje społeczne
w powiecie olkuskim do 1914 roku

Wojciech Jaworski

Legalne organizacje społeczne w powiecie olkuskim do 1914 roku

Do połowy XIX w. życie społeczne w miastach, osadach i wsiach w Królestwie Polskim koncentrowało się wokół parafii kościołów chrześcijańskich i okręgów bożniczych. Realizowały one nie tylko cele religijne, ale także dobroczynne, oświatowe i kulturalne. Tylko rzemieślnicy należeli tradycyjnie do cechów, które obok funkcji organu samorządu zawodowego wypełniały cele samopomocowe, charytatywne, towarzyskie i kulturalne. Zostały one pominięte. Jedynie w Warszawie, niektórych miastach gubernialnych i powiatowych oraz miastach Łódzkiego Okręgu Przemysłowego powstały w pierwszej połowie XIX w. towarzystwa dobroczynne i lekarskie, resursy oraz stowarzyszenia strzeleckie.¹

Ukazy o uwłaszczeniu chłopów z 1864 r. zakończyły w Królestwie Kongresowym proces uzyskiwania przez nich pełni praw. Stali się oni podmiotem życia społecznego obok innych warstw. Ogólny wzrost liczby ludności oraz stałe podnoszenie się poziomów jej dochodów i wykształcenia spowodowały w drugiej połowie XIX w. upadek podstawowych struktur kościołów i związków wyznaniowych jako głównych ośrodków życia społecznego, szczególnie w osadach i miastach. Sprzyjał temu wolny, ale postępujący proces laicyzacji części ich mieszkańców. Zaczęło powstawać coraz więcej różnego typu organizacji społecznych, co było uwarunkowane także poszerzaniem się zasięgu społecznego zjawiska

„czasu wolnego”, który wcześniej dostępny był głównie warstwom wyższym, a wówczas stopniowo obejmował warstwy średnie i niższe.

Po upadku powstania styczniowego administracja państwowa prowadziła wobec prób tworzenia organizacji społecznych w Królestwie Polskim politykę ograniczania. Została ona wzmocniona w okresie reakcyjnych rządów cesarza Aleksandra III (1881-1894). W pierwszym okresie panowania Mikołaja II (1894-1905) władze państwowe wprowadziły regulowanie legalizacji i zasad działalności formalnych struktur życia społecznego. Prawo legalizacji organizacji społecznych należało pierwotnie do cesarza, który upoważniał niekiedy jednorazowo w tym zakresie wybranych wyższych urzędników państwowych. Początkowo przy zatwierdzaniu ich statutów stosowano zasadę precedensu, zastępowaną stopniowo przez statuty wzorcowe dla poszczególnych typów organizacji opracowane przez urzędy centralne. Cesarz przekazywał stopniowo uprawnienia legalizacji właściwym ministrom, głównie spraw wewnętrznych. Do początku panowania Mikołaja II statuty wzorcowe były rzadko wykorzystywane. Po 1896 r. zmieniono w większości dawne i wprowadzono nowe statuty wzorcowe. Jednocześnie z prawa zatwierdzania poszczególnych typów organizacji społecznych rezygnowały urzędy centralne Cesarstwa Rosyjskiego na rzecz właściwych gubernatorów.

Wydany w następstwie wybuchu rewolucji

1 W. Jaworski, *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Sosnowiec 2006, s. 19-68.

manifest Mikołaja II z 30 (17 wg kalendarza juliańskiego) października 1905 r. zapowiedział między innymi liberalizację życia społeczno-politycznego w Cesarstwie Rosyjskim, a tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach z 17(4) marca 1906 r. ułatwiły zakładanie i funkcjonowanie organizacji społecznych. Przepisy te regulowały zasady legalizacji i działalności wszelkiego typu stowarzyszeń, z wyjątkiem religijnych oraz prowadzących dochodową działalność gospodarczą. Prawo legalizacji organizacji przekazano powstałym na ich podstawie urzędom gubernialnym do spraw stowarzyszeń i związków. Istniała możliwość przyjęcia do wiadomości przez urząd faktu powstania organizacji lub zatwierdzenie statutu co nadawało jej osobowość prawną.

W wyniku reformy administracyjnej Królestwa Polskiego z 1867 r. dawny powiat olkuski podzielono i z jego wschodniej części utworzono nowy. Znalazł się on w granicach powstałej wówczas guberni kieleckiej. W 1885 r. wydzielono z nowego powiatu olkuskiego gminę Kromołów, którą przyłączono do powiatu będzińskiego. Zasięg terytorialny artykułu pokrywa się z granicami powiatu olkuskiego z lat 1885-1914. Pod względem społeczno-ekonomicznym miał on charakter rolniczo-przemysłowy. W granicach powiatu istniała wówczas tylko jedna miejscowość o statusie miasta - Olkusz, a także dawne miasta: Ogrodzieniec, Pilica, Skała, Sławków, Wolbrom i Żarnowiec, przekształcone w 1870 r. w osady. Stolica powiatu pełniła funkcje administracyjne oraz handlowo-usługowe o zasięgu regionalnym. Osady były ośrodkami o lokalnym znaczeniu handlowym i rzemieślniczym. W Olkuszu oraz Ogrodzieńcu, Sławkowie i Wolbromiu istniały większe fabryki. Także w kilku

wsiach w XIX w. zlokalizowano zakłady przemysłowe. W powiecie olkuskim działały: browary, cegielnie, fabryki wyrobów gumowych i metalowych, garbarnie, gorzelnie, kopalnie galmanu i rudy żelaza, młyny zbożowe, papiernie, tartaki oraz wapienniki. W powiecie znajdowały się majątki ziemskie, w tym należące do Niemców. Najliczniejszą warstwą społeczną wśród mieszkańców powiatu byli chłopci. Robotnicy przemysłowi mieszkali w mieście, osadach i wsiach, w których były zlokalizowane zakłady przemysłowe. W osadach i wsiach łączyli oni często pracę w fabrykach i warsztatach rzemieślniczych z uprawą roli. Kupcy i rzemieślnicy koncentrowali się w mieście i osadach. Nieliczni byli właściciele majątków ziemskich i robotnicy rolni. W Olkuszu, z uwagi na charakter miasta, stosunkowo dużą grupę stanowili urzędnicy państwowi i osoby wykonujące wolne zawody. Pod względem etniczno-narodowym wśród ludności powiatu olkuskiego zdecydowanie dominowali Polacy wyznania rzymskokatolickiego. W mieście i osadach znaczny odsetek wśród mieszkańców stanowili Żydzi, szczególnie w Pilicy, Wolbromiu i Żarnowcu. W Olkuszu mieszkała grupa Rosjan. Nieliczni w powiecie byli Niemcy.

Podstawę źródłową do dziejów organizacji społecznych w powiecie olkuskim w drugiej połowie XIX w. stanowią archiwalia proveniencji państwowej. W Archiwum Państwowym w Kielcach jest przechowywany zespół *Rząd Gubernialny Kielecki (1867-1915)*, który początkowo pośredniczył w procesie rejestrowania i nadzorował działalność organizacji społecznych. Potem stopniowo legalizował je gubernator. W 1906 r. funkcje rządu w zakresie organizacji społecznych przejął w większości powstały wówczas Kielecki Urząd Gubernialny do spraw

Stowarzyszeń i Związków, który jako zespół archiwalny nosi nazwę *Urząd Gubernialny Kielecki do spraw Stowarzyszeń (1906-1915)*. W czasie porządkowania zespołów doszło do przemieszania jednostek. Częściowo akta wytworzone w Kieleckim Urzędzie Gubernialnym do spraw Stowarzyszeń i Związków włączono do zespołu *Rząd Gubernialny Kielecki*. Stan zachowania wymienionych zespołów gubernialnych jest średni, co prawdopodobnie pozwala jednak na ukazanie zdecydowanej większości utworzonych w tym okresie organizacji społecznych. Ich uzupełnieniem są szczerboko zachowany zespół *Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego (1874-1917)*, przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz dobrze *Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (1906-1917)* w Archiwum Państwowym w Warszawie. Pierwszy urząd pośredniczył w wymianie korespondencji między gubernatorami a urzędami centralnymi Cesarstwa Rosyjskiego, a także nadzorował działalność organizacji społecznych, szczególnie do 1905 r. W drugim urzędzie legalizowano działalność stowarzyszeń z siedzibą w Warszawie, w tym o zasięgu ogólnokrajowym.²

Legalne organizacje społeczne, działające w powiecie olkuskim do wybuchu I wojny światowej, nie były w większości przedmiotem opracowań. Dzieje Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Olkuszu ukazali Andrzej Gajzler

i Mieczysław Zajac³ oraz Stefan Ząbczyński,⁴ a w Sławkowie - Stanisław Dróżdź.⁵ Większość straży ogniowych w powiecie olkuskim wzmiankował Tadeusz Olejnik, w części podając jednak błędne informacje.⁶ Historię olkuskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego opracował Franciszek Lisowski.⁷ Spółdzielczość spóżywców w Bolesławiu omówił Józef Liszka.⁸ Życie społeczne w drugiej połowie XIX w. Olkusza i powiatu przedstawili Ryszard Kołodziejczyk i Mieczysław Markowski,⁹ Bolesławia - Józef Liszka,¹⁰ Pilicy - Henryk Błażkiewicz,¹¹ a Sławkowa - Zbigniew Matuszczyk.¹²

Pierwszą legalną organizacją społeczną w powiecie olkuskim było zarejestrowane 20(8) listopada 1880 r. Ochotnicze Towarzystwo Pożarne w Olkuszu. Starania o jego legalizację podjęła w 1878 r. grupa mieszczan pod przywództwem burmistrza Józefa Kleczyńskiego. Podstawa

2 Źródła archiwalne zgromadzone w części z środków finansowych Komitetu Badań Naukowych w ramach projektu „Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914” realizowanego w latach 1999-2002, grant nr 1 H01G 035 17. Wobec obowiązywania w Królestwie Kongresowym od 1867 r. kalendarza juliańskiego zastosowano podwójną datację, uwzględniając kalendarz gregoriański. Występujące nazwy miejscowości mają obecne brzmienie.

3 A. Gajzler, M. Zajac, *Ochrona przeciwpożarowa w rozwoju historycznym Olkusza*, [w:] *Ochrona przeciwpożarowa w rozwoju historycznym Olkusza*, Olkusz 1985.

4 S. Ząbczyński, *Działalność Olkuskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w okresie 100-lecia jej istnienia*, w: *Ochrona...*; Tenże, *Historia pożarnictwa olkuskiego i jego dzieje w latach 1478-1993*, Olkusz 1993; Tenże, *Opowieści o najstarszej straży pożarnej w Polsce*, Olkusz 1985; Tenże, *500 lat służby społecznej pożarnictwa olkuskiego 1478-1978*, Olkusz 1978.

5 S. Dróżdź, *Ochotnicza Straż Pożarna w Sławkowie. LXXV-lecie*, Sławków 1980.

6 T. Olejnik, *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.

7 F. Lisowski, *Tu był początek... (Kilka słów o historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego)*, [w:] „Ilcusiana”, nr 3 (2010).

8 *Tradycje spółdzielcze Bolesławia*, oprac. J. Liszka, [w:] „Bolesławskie Zeszyty Historyczne”, t. 21 (2004).

9 R. Kołodziejczyk, M. Markowski, *W okresie rozbiorów i niewoli (1795-1918)*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiry, R. Kołodziejczyk, Warszawa-Kraków 1978, s. 461-574.

10 *Kartki z dziejów gminy Bolesław, czyli kompendium wiedzy historycznej o „naszej małej ojczyźnie”*, oprac. J. Liszka, Bolesław 1998.

11 H. Błażkiewicz, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992.

12 Z. Matuszczyk, *W czasach niewoli narodowej*, [w:] *Dzieje Sławkowa*, red. F. Kiry, Kraków 2001, s. 181-348.

prawna organizacji została oparta o statut straży kaliskiej zalegalizowanej 15(3) lipca 1877 r. przez generał-gubernatora warszawskiego. Statut wyróżniał wśród członków rzeczywistych (ochotników), biorących udział w gaszeniu pożarów oraz honorowych (wspierających) - wnoszących jedynie składki roczne. Organami towarzystwa były wykonawcza rada oraz zwyczajne i nadzwyczajne zebrania członków. Obligatoryjnie każdorazowo przewodniczącym zgromadzenia członków był burmistrz miasta, a w skład rady wchodził naczelnik straży ziemskiej. Udział przedstawicieli administracji państwowej wynikał głównie z faktu, że organizacje tego typu działały nie na rzecz swoich członków lecz realizowały zadania adresowane do lokalnych społeczności, za los których administracja państwowa czuła się odpowiedzialna. Na czele rady stał przewodniczący (prezes). Pracami członków rzeczywistych kierował naczelnik straży. Organizacja olkuska z powodu trudności finansowych rozpoczęła działalność z opóźnieniem w czerwcu 1881 r. Wówczas skupiała ona 80 członków rzeczywistych i 27 honorowych. Wobec konfliktu wśród członków prawomocne wybory władz odbyły się dopiero w 1883 r. Jej prezesami byli Stanisław Newelski (1883-1887) i ks. Władysław Kuczyński (1887-1893), a pierwszym naczelnikiem Edward Chmielewski (do 1900 r.).¹³

W 1888 r. górnicy Towarzystwa Kopalń Rud i Zakładów "Gustaw von Kramsta" otworzyli bez zgody władz sklep i rozpoczęli starania o legalizację prowadzącej go spółdzielni. Dnia 1 grudnia (19 listopada) 1889 r. minister spraw wewnętrz-

nych zatwierdził statut Stowarzyszenia Spożywców we wsi Bolesław, która przekształcała się w drugiej połowie XIX w. w osadę przemysłową. W 1892 r. spółdzielnia skupiała 265 członków, a w 1907 r. na jej czele stał Leon Ossowski.¹⁴ W grudniu 1890 r. urzędnicy miejscy i mieszczanie, katolicy i prawosławni, wnieśli podanie o zgodę na utworzenie spółdzielni w Olkuszu. Swoją prośbę motywowali zdominowaniem handlu w mieście przez Żydów, którzy sprzedawali niskiej jakości towary w wysokich cenach. W styczniu następnego roku otworzyli sklep. Dopiero 12 kwietnia (31 marca) 1892 r. minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut Stowarzyszenia Spożywców "Pożytek" dla Chrześcijan w Olkuszu.¹⁵ Obie spółdzielnie zostały zarejestrowane w oparciu o statuty organizacji wcześniej zalegalizowanych, a ich ostateczny kształt negocjowali zainteresowani z kancelarią generał-gubernatora warszawskiego i ministerstwem spraw wewnętrznych.

Na przełomie XIX i XX w. duże zainteresowanie wśród mieszkańców osad budziła ochrona przeciwpożarowa wobec w większości ich drewnianej zabudowy i częstych pożarów. W 1894 r. mieszkańcy Wolbromia rozpoczęli starania o utworzenie straży ogniowej. Statut ochotniczego towarzystwa pożarnego w osadzie został zatwierdzony 17(5) września 1897 r. przez ministra spraw wewnętrznych na podstawie statutu wzorcowego z 17(5) lipca 1895 r., przeznaczonego dla Cesarstwa Rosyjskiego.¹⁶

13 Archiwum Państwowe w Kielcach (APKiel), Rząd Gubernialny Kielecki (RGKiel), sygn. 6477; A. Gajzler, M. Zając, op. cit., s. 8, 28-29; T. Olejnik, op. cit., s. 218-221, 295; S. Ząbczyński, *Działalność...*, s. 1-2; Tenże, *Historia...*, s. 7-9; Tenże, *Opowieści...*, s. 80-82; Tenże, *500 lat...*, s. 21-26.

14 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Kancelaria Generał-Gubernatora Warszawskiego (KGGW), sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5322, 5470, 5950, 6032, 6151; *Tradycje...*, s. 3-5.

15 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5401, 5950, 6032, 6151.

16 APKiel, RGKiel, sygn. 5556, 5726, 5744.

Odrębny statut wzorcowy dla ochotniczych towarzystw ogniowych w Królestwie Polskim zatwierdził 24(12) grudnia 1898 r. minister spraw wewnętrznych. Prawo zatwierdzania statutów należało odtąd do właściwych gubernatorów. Mogły one powstawać tylko w miastach i osadach. Wyróżniano cztery kategorie ich członków: ochotnicy, rzeczywisci, wspierający i honorowi. Ochotnicy nie wnosili składek członkowskich, a uczestniczyli czynnie w ćwiczeniach, gaszeniach pożarów, paradach i przeglądach. Członkowie rzeczywisci wpłacali roczne składki oraz mogli brać udział w szkoleniu i akcjach ratowniczych. Członkowie wspierający wnosili tylko sumy niższe od wysokości składek rocznych. Członkowie honorowi byli wybierani dożywotnio przez ogólne zebranie za szczególne zasługi dla towarzystwa. Prawa wyborcze posiadali tylko członkowie rzeczywisci i honorowi, a także mogli je otrzymać przedstawiciele ochotników i członków wspierających. Najważniejszym organem organizacji było ogólne zebranie członków posiadających prawa wyborcze zwyczajne i nadzwyczajne. Przewodniczył mu burmistrz miasta. Organem wykonawczym był wybieralny zarząd. Na jego czele stał prezes, a w skład wchodził także naczelnik straży i zarządca majątku towarzystwa. Członkiem stałym zarządu był burmistrz. Językiem oficjalnym towarzystwa był rosyjski, a polski miał charakter nieoficjalny.¹⁷

Wobec ustalenia podstawy prawnej legalizacji w Kongresówce nowy statut Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Wolbromiu został zatwierdzony 27(15) października 1899 r. Pierwszym prezesem zarządu był ks. Franciszek Smółka, a naczelnikiem Władysław Zajac. W 1899

r. straż skupiała 126 członków, w 1900 r. - 114, w 1904 r. - 144, a w 1914 r. - 95. Wśród nich znajdowali się Polacy, Rosjanie i Żydzi.¹⁸ Wspólnie Polacy i Żydzi doprowadzili do zarejestrowania 16(3) marca 1901 r. Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Pilicy. Pierwszym prezesem zarządu został ks. Józef Brzozowski.¹⁹ Straż ogniową w Żarnowcu zalegalizowano 15(2) września 1901 r. W 1902 r. skupiała ona 70 członków, a na czele jej zarządu stał ks. Wincenty Gajdziński. W 1907 r. liczba członków spadła do 64.²⁰ Ochotnicze Towarzystwo Pożarne w Sławkowie zatwierdzono 15(2) czerwca 1905 r. dzięki współdziałaniu Polaków i Żydów. Pierwszym prezesem zarządu wybrano lekarza zakładowego Czesława Wasilkowskiego.²¹ Zmiana podstawy prawnej legalizacji straży ogniowych doprowadziła do zatwierdzenia 27(15) września 1899 r. nowego statutu Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Olkuszu. W 1902 r. należało do niego 104 ochotników, a w 1908 r. - 110. Prezesami zarządu byli Antoni Przeddziecki (1893-1896), ks. Marcin Smółka (1896-1899) i Stanisław Giedoryć (1899-1915), a naczelnikiem od 1900 r. Jan Jarno. Organizacja była od 1896 r. członkiem Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Pożarniczego w Petersburgu.²²

Świadomość władz o wzroście zainteresowa-

18 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5950, 6032, 6151, 6395.

19 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5813, 6032, 6205.

20 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5843, 6032, 6151.

21 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 6003, 6032, 6395; S. Drózdź, op. cit., s. 3-4; Z. Matuszczyk, op. cit., s. 229-230, 251-258.

22 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5726, 5744, 6000; A. Gajzler, M. Zajac, op. cit., s. 9, 29; T. Olejnik, op. cit., s. 293-295; S. Ząbczyński, *500 lat...*, s. 26-27.

17 T. Olejnik, op. cit., s. 225-237.

nia społecznego zakładaniem stowarzyszeń spóżywców spowodowała zatwierdzenie przez ministra spraw wewnętrznych 25(13) maja 1897 r. ich statutu wzorcowego dla Cesarstwa Rosyjskiego. Prawo legalizacji pozostawił on w swojej gestii. Organami spółdzielni były zebranie członków oraz pochodzące z wyborów wykonawczy zarząd i kontrolna komisja rewizyjna. Minister 12 marca (28 lutego) 1898 r. rozciągnął obowiązywanie statutu na Królestwo Polskie. Wobec zwiększającej się liczby podań 18(5) maja 1904 r. przekazał on prawo zatwierdzania statutów tego rodzaju spółdzielni właściwym gubernatorom.²³ Stowarzyszenie Spóżywców w Wolbromiu założyli mieszcianie polscy z księżmi katolickimi z osady i pobliskich parafii wiejskich Gołaczewy i Strzegowa. Jego statut zatwierdzono 23(10) września 1903 r.²⁴

Postęp naukowo-techniczny i technologiczny wymuszał modernizację warsztatów rzemieślniczych, fabryk i przedsiębiorstw handlowych. Niezbędne okazały się kredyty, a praktycznie nie istniała wówczas dostępna sieć banków. Operacje finansowe były skupione w większości w rękach kupców żydowskich pobierających wysokie opłaty. Wymuszało to tworzenie przez przedsiębiorców stowarzyszeń udzielających niskooprocentowanych pożyczek.

Władze państwowe zdawały sobie sprawę z potrzeby powstania organizacji finansowych, skupiających drobnych kupców i rzemieślników w Królestwie Kongresowym. Minister finansów 25(13) kwietnia 1896 r. zatwierdził statut wzorcowy towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, który nadawał mu także prawo wyłączności ich legalizacji. Miały one gromadzić składki

i wkłady członkowskie oraz udzielać niskooprocentowanych pożyczek, a w wyjątkowych wypadkach mogły udzielać drobnych zapomóg. Organami towarzystw były zebrania ogólne członków oraz pochodzące z wyborów rada i zarząd. Rada miała kompetencje kontrolne, natomiast zarząd był organem wykonawczym. Generał-gubernator warszawski 11 stycznia 1899 r. (30 grudnia 1898 r.) ograniczył możliwość zakładania towarzystw do miast i wielkich osad, a zabronił we wsiach.²⁵

Od 1891 r. kupcy i rzemieślnicy olkucy dążyli do utworzenia organizacji kredytowej. Statut Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Olkuszach zatwierdzono dopiero 16(4) listopada 1900 r. W 1902 r. skupiała ona 285 członków, w tym 85 katolików, 1 luteranina, 11 prawosławnych i 188 wyznawców judaizmu.²⁶ W 1901 r. polscy i żydowscy kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy prywatni wnieśli podanie o zgodę na powstanie Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Pilicy. Pomimo sprzeciwu gubernatora, który uważał, że osada jest mała i związana gospodarczo z Zawierciem (powiat będziński), zostało ono zalegalizowane 28(15) marca 1902 r. W tym roku należało do niego 125 członków: 48 katolików, 2 luteran, 2 prawosławnych i 73 wyznawców judaizmu.²⁷ Nie powiodły się próby założenia wspólnie przez Polaków i Żydów organizacji kredytowych w Sławkowie w 1905 r.²⁸

25 AGAD, KGGW, sygn. 6512; *Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, seria II, wyd. S. Godlewski, t. 23, Warszawa 1896, s. 510-559.

26 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5430, 5769, 5887, 6032.

27 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 5854, 5887, 6032.

28 APKiel, RGKiel, sygn. 6003.

23 AGAD, KGGW, sygn. 2117.

24 APKiel, RGKiel, sygn. 5889.

i Wolbromiu w latach 1900-1905²⁹ wobec projektów statutów niezgodnych ze wzorcowym.

Rosjanie - urzędnicy państwowi i osoby wykonujące wolne zawody, doprowadzili do legalizacji 1 października (19 września) 1895 r. Zebrania Towarzyskiego (Resursy) w Olkusz. Wobec małej liczby członków i trudności finansowych nie rozpoczęło ono jednak działalności.³⁰

Aby umożliwić zdobycie wykształcenia przez dzieci pochodzące z ubogich rodzin, grupa mieszczan próbowała w 1902 r. założyć towarzystwo pomocy biednym uczniom w Olkusz.³¹

Rozwój legalnego życia społecznego w powiecie olkuskim przed I wojną światową nastąpił w okresie liberalizacji polityki władz państwowych wobec niego w Kongresówce. Władze państwowe zniosły ograniczenia, dotyczące zakładania straży ogniowych w osadach i wsiach. Górnicy i dyrektor Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych doprowadzili do zatwierdzenia 21(8) marca 1907 r. statutu Ochotniczego Towarzystwa Pożarnego w Bolesławiu. Organizacja miała mieć głównie charakter straży zakładowej, działającej w miejscowej kopalni galmanu. Pierwszym prezesem jej zarządu wybrano zarządcę kopalni Stanisława Cissowskiego. W 1914 r. zrzeszała ona łącznie 86 członków.³² Z inicjatywy mieszczan, pod przywództwem proboszcza miejscowej parafii rzymskokatolickiej i lekarza, zarejestrowano

9 czerwca (27 maja) 1911 r. Ochotnicze Towarzystwo Pożarne w Skale. Na czele jego zarządu stanął ks. Władysław Musielewicz.³³ Nie powiodły się w 1914 r. próby założenia straży we wsiach Gołyszyn³⁴ i Szyce,³⁵ prawdopodobnie z powodu wybuchu wojny.

Katolicycy mieszkańcy osad byli założycielami Stowarzyszeń Spożywców w: Ogrodzieńcu zatwierdzonych pod nazwą "Ogrodzieniec" 25(12) lutego 1907 r.³⁶, "Zorza" 22(9) stycznia 1908 r.³⁷ i "Przyszłość" 21(8) kwietnia 1910 r.³⁸; Skale "Przyszłość" 10 kwietnia (28 marca) 1911 r.³⁹ i "Jutrzenka" 20(7) maja 1914 r.⁴⁰; Sławkowie 20(7) października 1912 r.⁴¹; Pilicy "Siła" 31(18) maja 1913 r.⁴² oraz Żarnowcu 15(2) listopada 1913 r.⁴³ Spółdzielnię "Ogrodzieniec" utworzyli robotnicy zakładów przemysłowych i rolni, a "Przyszłość" w Ogrodzieńcu - robotnicy cementowni "Wiek". Wśród pozostałych założycieli dominowały osoby łączące wykonywanie rzemiosła z uprawą ziemi i rolnicy mieszkający w osadach.

Chłopi polscy byli założycielami Stowarzyszeń Spożywców we wsiach: Pomorzany (obecnie dzielnica Olkusza) zatwierdzonych 25(12)

29 APKiel, RGKiel, sygn. 5783, 6021.

30 APKiel, RGKiel, sygn. 5552; W. Jaworski, *Resursy w Królestwie Polskim w latach 1865-1914*, [w:] „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, Rok 58 (2013), s. 189.

31 APKiel, RGKiel, sygn. 5882; W. Jaworski, *Towarzystwa pomocy materialnej uczniom i studentom w Królestwie Polskim (1881-1914)*, [w:] „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2010, nr 1-2, s. 110.

32 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6083, 6151, 6395; *Kartki...*, s. 110-111.

33 APKiel, RGKiel, sygn. 6245.

34 APKiel, RGKiel, sygn. 6405.

35 APKiel, RGKiel, sygn. 6449.

36 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6081, 6151.

37 AGAD, KGGW, sygn. 6663.

38 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6071, 6360.

39 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

40 APKiel, RGKiel, sygn. 6440.

41 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6395.

42 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6298.

43 APKiel, RGKiel, sygn. 6365.

września 1906 r. i 13 sierpnia (31 lipca) 1913 r.⁴⁴, Giebło "Jedność" 2 kwietnia (20 marca) 1907 r.⁴⁵, Strzegowa 11 grudnia (28 listopada) 1907 r. i "Przełom" 13 lutego (31 stycznia) 1914 r.⁴⁶, Podzamczu 22(9) stycznia 1908 r.⁴⁷, Sułoszowa "Promyk" 13 stycznia 1909 r. (31 grudnia 1908 r.) 1909 r. i "Gwiazda" w 1912 r.⁴⁸, Sieciechowice 8 kwietnia (26 marca) 1911 r.⁴⁹, Rzeplin "Włościanin" 27(14) kwietnia 1912 r.⁵⁰, Bydlin w 1912 r.⁵¹, Chechło "Jedność" w 1912 r.⁵², Jangrot "Iskra" w 1912 r.⁵³, Nowa Wieś w 1912 r.⁵⁴, Karlin "Społem" 2 kwietnia (21 marca) 1913 r.⁵⁵, Chlińska "Przebudzenie" 6 kwietnia (24 marca) 1913 r.⁵⁶, Łany Wielkie 9 sierpnia (27 lipca) 1913 r.⁵⁷, Kolbark "Nadzieja" 13 sierpnia (31 lipca) 1913 r.⁵⁸ oraz Jerzmanowice "Jedność" 24(11) października 1913 r.⁵⁹ Starania chłopów w Gieble wsparli robotnicy, a w Strzegowej w latach 1913-1914 - ksiądz. Organizacja w Podzamczu zbankrutowała w 1910 r. z uwagi na małą odległość

do sklepów, w tym spółdzielczych działających w sąsiednim Ogrodzieńcu. W 1914 r. do spółdzielni w Sieciechowicach należało 59 członków.

Robotnicy doprowadzili do zalegalizowania Stowarzyszeń Spożywców we wsiach Wierbka 15(2) listopada 1907 r.⁶⁰, Sławniów 17(4) lutego 1908 r.⁶¹ i Klucze "Ogniwo" 9 września (27 sierpnia) 1913 r.⁶² Klucze i Wierbka były wówczas kształtującymi się osadami przemysłowymi, w których istniały duże fabryki papieru. Spółdzielnia w Sławniowie obejmowała także Pilicę i sąsiednie wsie.

Po 1906 r. zainteresowani przy legalizacji stowarzyszeń spożywców w większości przypadków wykorzystywali drukowane projekty statutów zatwierdzone przez władze. Wydaje się, że u genezy tworzenia spółdzielni leżał antagonizm między katolickimi chłopami, rzemieślnikami i robotnikami a kupcami żydowskimi, którzy dominowali w handlu. Cesarz Aleksander II 13(1) maja 1872 r. wyraził zgodę na statut wzorcowy towarzystw wzajemnego kredytu, który zatwierdził 12 czerwca (31 maja) tego samego roku komitet ministrów. Ich członkami mogli być właściciele nieruchomości lub papierów wartościowych, które stanowiły zabezpieczenie pożyczek.⁶³ Udzielały one pożyczek w wyższych sumach niż towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe.

Statut Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Olkuszu zatwierdził 4 maja (21 kwietnia) 1913 r. minister finansów. Prezesem jego zarządu był

44 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6036, 6319.

45 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6079, 6151.

46 AGAD, KGGW, sygn. 6591; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6087, 6128, 6379.

47 APKiel, RGKiel, sygn. 6098, 6137.

48 AGAD, KGGW, sygn. 6832; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6182.

49 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6238, 6395.

50 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6271.

51 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

52 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

53 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

54 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

55 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

56 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6312.

57 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

58 APKiel, RGKiel, sygn. 6310.

59 APKiel, RGKiel, sygn. 6335.

60 AGAD, KGGW, sygn. 6591; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6101.

61 AGAD, KGGW, sygn. 6663; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6111.

62 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6308.

63 *Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 roku urzędowego dziennika Praw Królestwa Polskiego*, t. 2, wyd. W. Wyziański, Warszawa 1875, nr 22, s. 185-191.

inż. Antoni Minkiewicz. W 1914 r. do organizacji należało 123 członków.⁶⁴

Przeżywające kryzys rolnictwo skłaniało chłopów i ziemian do zakładania lokalnych organizacji. Zawierano umowy notarialne tworzące rolnicze spółki udziałowe. Dopiero tymczasowe przepisy o stowarzyszeniach i związkach stały się podstawą rejestracji kółek rolniczych w formie przyjęcia do wiadomości ich powstania przez władze lub zatwierdzenia statutu, co nadawało im osobowość prawną. Miały one: pomagać w kupowaniu kwalifikowanych nasion i środków produkcji oraz sprzedaży płodów rolnych, prowadzić działania oświatowe (odczyty, pogadanki, wycieczki), zakładać po uzyskaniu dodatkowej zgody sklepy, biblioteki i czytelnie. Ich organami były zebranie członków, zarząd i komisja rewizyjna. W większości przypadków zainteresowani wykorzystywali drukowane projekty statutów aprobowane przez władze.

W 1906 r. wierni miejscowej parafii rzymskokatolickiej z proboszczem próbowali założyć kółko rolnicze we wsi Kroczyce.⁶⁵ Gubernator kielecki uważając, że kółka prowadzą dochodową działalność gospodarczą, odmawiał do 1908 r. ich legalizacji na podstawie tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach. Wskazywał, że należy wykorzystywać statut wzorcowy towarzystw rolniczych z 1898 r. Zarząd Główny Reform Rolnych i Rolnictwa stwierdził w 1907 r., że można zatwierdzać statuty kółek rolniczych na podstawie przepisów z 1906 r. Gubernator kielecki formalnie przyjął to do wiadomości, jednak jeszcze przez ponad rok odmawiał legalizacji w oparciu o nie.⁶⁶

Wykorzystując w pewnym sensie istniejącą sytuację, zarząd główny postępowo-ludowego Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica w Warszawie utworzył oddziały we wsiach: Kroczyce 11 stycznia 1907 r. (29 grudnia 1906 r.), Wierzbica 10 maja (27 kwietnia) 1907 r., Wola Libertowska 3 maja (20 kwietnia) 1908 r., Koryczany 4 maja (21 kwietnia) 1908 r. i Przychody 22(9) marca 1909 r.⁶⁷

Kółka Rolnicze powstały we wsiach: Sucha w 1909 r., Chlina i Minoga w 1910 r., Głanów i Sieciechowice w 1911 r. oraz Jerzmanowice i Sławniów w 1912 r.⁶⁸ Wymienione kółka były zrzeszone w Centralnym Towarzystwie Rolniczym z siedzibą w Warszawie, zdominowanym politycznie przez obóz konserwatywno-narodowy. Chłopi otrzymywali od warszawskiej centrali wsparcie organizacyjne, prawne, materialne oraz w zakresie oświaty rolniczej. W 1913 r. nie powiodły się próby legalizacji kółek rolniczych w Pilicy⁶⁹ i Strzegowej,⁷⁰ bowiem projekty ich statutów były niezgodne z tymczasowymi przepisami o stowarzyszeniach i związkach. W 1914 r. odmowa spotkała podanie księdza katolickiego o rejestrację statutu spółdzielni mleczarskiej we wsi Sułoszowa. Powodem był fakt, że tylko on był nią zainteresowany.⁷¹

Wybuch rewolucji w 1905 r. był między innymi przejawem masowej aktywizacji społeczno-politycznej robotników w Królestwie Polskim, którzy rozpoczęli tworzenie, a później w części legalizowanie związków zawodowych. Występo-

64 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6281; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914*, oprac. W. Grabski, Warszawa 1915, s. 154.

65 APKiel, RGKiel, sygn. 6034.

66 APKiel, RGKiel, sygn. 6060.

67 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6084.

68 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

69 APKiel, RGKiel, sygn. 6032; APKiel, Urząd Gubernialny Kielecki do spraw Stowarzyszeń (UGKds.Stow), sygn. 49.

70 APKiel, UGKds.Stow, sygn. 52.

71 APKiel, RGKiel, sygn. 6455.

wały w nich wpływy narodowych demokratów, socjalistów i socjaldemokratów. Spowodowało to chęć przeciwdziałania wpływow politycznym oraz postępującej laicyzacji wśród najemnych pracowników fizycznych ze strony części duchowieństwa rzymskokatolickiego. W następstwie tych działań zalegalizowano Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Warszawie o zasięgu ogólnokrajowym. Jego celem było doskonalenie robotników pod względem religijno-moralnym, intelektualnym, materialnym i zawodowym, który miano osiągnąć przez tworzenie biur pracy, stowarzyszeń spożywczych oraz wzajemnej pomocy, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, szkół, świetlic, bibliotek i czytelni. Podstawową strukturą organizacji były koła, na których czele stali zarząd i ksiądz patron. Oddział stowarzyszenia powstał w Bolesławiu 12 marca (27 lutego) 1907 r. Jego patronem był ks. Władysław Pawłowski. Duchowni mieli decydujący głos w kwestiach religijno-moralnych i doradczy w pozostałych. Brak wymiernych rezultatów działania i konkurencja ze strony związków zawodowych spowodowała w 1908 r. zahamowanie rozwoju, a od 1911 r. upadek stowarzyszenia.⁷²

Przemiany społeczno-ekonomiczne w XIX w. prowadziły do polaryzacji majątkowej ludności. Stale rosła liczba ubogich. Towarzystwo Pomocy Biednym w Olkuszu zarejestrowano 13 lutego (31 stycznia) 1909 r.⁷³ Brak bliższych informacji o nim. Można przypuszczać, że była to organizacja skupiająca wyznawców judaizmu. Grupa mieszczan pod przywództwem lekarza Stefana

Buchowieckiego i ks. Marcina Smółki doprowadziła do zalegalizowania 18(5) listopada 1912 r., a 30(17) listopada tego samego roku zatwierdzenia statutu Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (Towarzystwo Pomocy Biednym Chrześcijanom) w Olkuszu. Jego pierwszym prezesem wybrano ks. M. Smółkę.⁷⁴ Grupa mieszczan katolickich z fabrykantem wyznania ewangelickiego Aleksandrem Moesem była założycielami Chrześcijańskiego Towarzystwa Pomocy Biednym w Pilicy. Zostało ono zarejestrowane 9 lipca (26 czerwca) 1913 r., a jego statut zatwierdzony 15(2) lipca tego samego roku. Obejmowało ono swym zasięgiem osadę i wieś Wierbka, gdzie A. Moes posiadał papiernię.⁷⁵ Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w Warszawie miało udzielać wsparcia dla dzieci biednych i bezdomnych oraz kobiet w ciąży i karmiących. Jego oddział w Bolesławiu powstał 24(11) lutego 1908 r. Wkrótce otwarto w osadzie ochronkę.⁷⁶

Najwyższe kręgi władzy w Rosji zdawały sobie sprawę, że poszerzanie się sfery ubóstwa powodowało napięcia społeczne i utrudniało harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy. Z inicjatywy Zarządu Głównego Komitetu Opieki w Petersburgu pod patronatem cesarzowej Aleksandry Fiodorownej 28(15) czerwca 1912 r. zarejestrowano Towarzystwo Pomocy Pracy Powiatu Olkuskiego z siedzibą w Skale. Jego celem było zakładanie i prowadzenie: domów pracy, szkół rzemieślniczych, domów noclegowych, opieka nad dziećmi i młodzieżą oraz pośrednictwo pracy. Pierwszym prezesem zarządu wybrano miejscowego proboszcza ks. W. Musielewicza. Zarząd organizacji chciał w połowie

72 APKiel, RGKiel, sygn. 6063; Archiwum Państwowe w Warszawie (APWar), Warszawski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń (WGUds.Stow), sygn. 166; Zob. A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921.

73 APKiel, RGKiel, sygn. 6032.

74 APKiel, RGKiel, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 28.

75 APKiel, UGKds.Stow, sygn. 37.

76 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6085.

1913 r. rozszerzyć działalność na sąsiedni powiat miechowski. Wobec otwarcia bez zezwolenia szkoły polskiej o charakterze narodowym i działalności antypaństwowej, 13 lutego (31 stycznia) 1914 r. gubernator kielecki zamknął organizację.⁷⁷

Liberalizacja umożliwiła tworzenie legalnych organizacji, mających zakładać i prowadzić różne typy oraz rodzaje placówek oświatowych z uwagi na słabą sieć szkół rządowych i prywatnych. Szczególną wagę przywiązywano do szkół powszechnych i kursów dla analfabetów dorosłych, pragnąc w ten sposób nie tylko szerzyć oświatę elementarną, ale także kształtować świadomość narodową warstw niższych. Celem ogólnokrajowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie było zakładanie: przedszkoli, szkół elementarnych, średnich i wyższych, kursów dla analfabetów dorosłych, domów ludowych, szkół przedszkolanki oraz seminariów nauczycielskich. Początkowo stowarzyszenie miało charakter ponadpartyjny, skupiając narodowych demokratów, postępowych demokratów i socjalistów, ale wkrótce zdominowali ją narodowi demokraci. Jego oddziały w powiecie olkuskim utworzono: 20(7) października 1906 r. jednocześnie w Sułoszowej (prezes - ks. Józef Zalewski) i Wolbromiu (ks. Hipolit Skibiński), 27(14) października 1906 r. w Ojcowie (ks. Adam Badowski), 22(9) listopada 1906 r. w Bolesławiu (ks. Eugeniusz Kanicki) i Pilicy (A. Moes), 5 grudnia (22 listopada) 1906 r. w Jerzmanowicach (ks. Franciszek Nowakowski), 15(2) stycznia 1907 r. w Gołyszynie (Edward Psarski) i Kroczykach (ks. K. Szymkiewicz) oraz 17(4) stycznia 1907 r. w Olkuszu (dr J. Opalski) i Żarnowcu (Kazimierz Gautier). Były one skupione w zarządzie

okręgowym w Miechowie. Upadek rewolucji umożliwił władzom państwowym likwidację organizacji działającej na rzecz wzmocnienia polskiej świadomości narodowej i dążeń niepodległościowych. Generał-gubernator warszawski 14(1) grudnia 1907 r. zawiesił działalność Macierzy pod pretekstem stanu wojennego, a 14(1) marca 1908 r. zlikwidował ją uzasadniając, że zorganizowała sieć szkół elementarnych i wkroczyła w kompetencje Ministerstwa Oświaty Ludowej.⁷⁸

Masowe tworzenie polskich szkół prywatnych w Kongresówce od 1905 r., spowodowało konieczność stworzenia stałej pomocy finansowej dla dzieci niezamożnych, aby mogły one do nich uczęszczać. Grupa burżuazji i mieszczan, związanych z Narodową Demokracją, doprowadziła do zalegalizowania ogólnokrajowego Towarzystwa Wpisów Szkolnych w Warszawie. Jego oddział powstał w Olkuszu 27(14) marca 1908 r. Formalnie udzielało ono zasiłków, a w rzeczywistości wspierało pośrednio szkoły. Generał-gubernator warszawski 7 sierpnia (25 lipca) 1909 r. uznał, że organizacja przejęła funkcje zlikwidowanej Polskiej Macierzy Szkolnej, a 2 września (20 sierpnia) tego samego roku podjął decyzję o jej zamknięciu.⁷⁹

W okresie liberalizacji dużą uwagę przywiązywano do oświaty pozaszkolnej, adresowanej do dorosłych analfabetów lub posiadających jedynie wiedzę elementarną. Realizowano przez nią postulaty pozytywistyczne dotyczące oświaty powszechnej, a także wpływno na ich świadomość społeczną i narodową. Głównie

78 AGAD, KGGW, sygn. 2804; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6053; APWAr, WGUds.Stow, sygn. 4; J. Stemler, *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy 20-lecia działalności 1905-1925*, Warszawa 1926, s. 24.

79 APKiel, RGKiel, sygn. 6155.

77 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6228.

z inicjatywy Polaków i zasymilowanych Żydów, naukowców i osób wykonujących wolne zawody o przekonaniach postępowo-demokratycznych, zarejestrowano ogólnokrajowe Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych w Warszawie, które miało także urządzać odczyty, pogadanki i wycieczki oświatowe. W organizacji występowały także wpływy socjalistów. Oddziały powstały we wsi Krążek 1 grudnia (18 listopada) 1906 r. i w Ogrodzieńcu 20(7) grudnia 1906 r. Podczas rewizji żandarmeria znalazła w siedzibie oddziału kieleckiego broń i materiały wybuchowe. W następstwie generał-gubernator warszawski zamknął 19(6) października 1908 r. całą organizację.⁸⁰

Placówkami oświaty pozaszkolnej oraz krzewienia kultury były powstałe z inspiracji działaczy narodowych towarzystwa prowadzące domy ludowe. Pracownicy kopalni i chłopci pod przywództwem S. Cissowskiego doprowadzili 12 maja (29 kwietnia) 1914 r. do zatwierdzenia statutu Domu Ludowego w Bolesławiu. Pierwszym prezesem zarządu wybrano ks. Michała Wójcika. Stowarzyszenie nie rozwinęło działalności z powodu wybuchu wojny światowej.⁸¹

Wysokie ceny książek skłaniały do zakładania stowarzyszeń bibliotecznych, które miały udostępniać je za niewielką opłatą lub bezpłatnie. Mieszczanie pod przywództwem Józefa Baranowskiego byli założycielami Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Sławkowie zarejestrowanego 26(13) lipca 1912 r. Jego statut zatwierdzono 10 sierpnia (28 lipca) tego samego roku.

Pierwszym prezesem zarządu był wspomniany J. Baranowski.⁸²

Żony właścicieli ziemskich, związanych z Centralnym Towarzystwem Rolniczym i politycznie z endecją, były założycielkami Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie, działającego w całym Królestwie Polskim. Stawiało ono sobie za cel uaktywnienie kobiet ze wszystkich warstw społecznych mieszkających na wsi w działalności oświatowej i wychowawczej oraz życiu społecznym i ekonomicznym. Oddział w Pilicy utworzono 5 maja (22 kwietnia) 1908 r. Wobec braku członków uległ on samorozwiązaniu w 1910 r.⁸³

Pijaństwo na przełomie XIX i XX w. było problemem społecznym, szczególnie wśród chłopów i robotników. Powstało Towarzystwo Zupełnej Wstrzemięźliwości od Napojów Alkoholowych "Przyszłość" w Warszawie obejmujące swym zasięgiem całą Kongresówkę. Jego oddział w Sułoszowej utworzono 23(10) lutego 1914 r.⁸⁴

Celem organizacji towarzyskich było zapewnienie swoim członkom możliwości przyjemnego spędzania wolnego czasu. Ich działalność koncentrowała się na utrzymaniu sal klubowych oraz czytelnicy prasy i książek. Resursy prenumerowały liczne tytuły prasy oraz gromadziły książki, z których korzystano na miejscu. Za zgodą gubernatorów okazjonalnie urządzano w nich wieczory muzyczne, literackie i teatralne. Mieszczanie polscy byli założycielami Zebrania Towarzystwskiego w Olkuszu, zarejestrowanego

80 APKiel, RGKiel, sygn. 6056; APWar, WGUds.Stow, sygn. 2, 172; Zob. J. Miąso, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych (1905-1908)*, [w:] „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1961, nr 4.

81 APKiel, UGKds.Stow, sygn. 40, 42.

82 APKiel, RGKiel, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 30; W. Jaworski, *Stowarzyszenia biblioteczne w Królestwie Polskim (1899-1914)*, [w:] „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, Rok 57 (2012), s. 383-384.

83 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6103; APWar, WGUds.Stow, sygn. 219.

84 APKiel, RGKiel, sygn. 6209; APWar, WGUds.Stow, sygn. 310.

23(10) stycznia 1907 r. Jego statut zatwierdzono 21(8) lutego tego samego roku. Prezesem jego zarządu był S. Buchowiecki (1907-1913).⁸⁵

W Sławkowie drobnomieszczanie katolicy z ks. Tadeuszem Murzynowskim chcieli pierwotnie przekształcić chór kościelny w towarzystwo śpiewacze "Lutnia". Ostatecznie doprowadzili oni do zarejestrowania 24(11) lutego 1909 r. Polskiego Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego w osadzie, którego statut zatwierdzono 18(5) kwietnia tego samego roku. Działalność organizacji koncentrowała się na prowadzeniu amatorskiego chóru; istniało przy niej także amatorskie kółko teatralne.⁸⁶

Przed wybuchem I wojny światowej pojawiło się zainteresowanie sportem. Aptekarz, nauczyciel, felczer oraz inżynier i technicy pod przywództwem S. Cissowskiego byli założycielami Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego "Siła" w Bolesławiu, zalegalizowanego 20(7) marca 1912 r.⁸⁷ Nie powiodła się próba założenia przez rosyjskich urzędników państwowych w Olkuszu w 1914 r. klubu miłośników gry w kręgle z powodu niezgodności projektu statutu z tymczasowymi przepisami z 1906 r.⁸⁸

Grupa polskich urzędników prywatnych powołała do życia Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, którego celem było poznanie zabytków przeszłości oraz cennych przyrodniczo i krajobrazowo okolic kraju. Zarząd główny organizacji utworzył oddziały w Olkuszu 16(3) grudnia 1911 r. i Ojcowie 16(3) maja 1913 r.

Oddział olkuski w 1912 r. zrzeszał 94 członków, a w 1914 r. - 101. Na czele jego zarządu stał inż. A. Minkiewicz (1911-1916). Przy oddziale działały biblioteka i muzeum. W Ojcowie utworzono schronisko turystyczne.⁸⁹

Perłą wśród kurortów w Królestwie Polskim w XIX w. był Ojców. Właściciele pensjonatów oraz pracownicy uzdrowiska z jego dyrektorem lekarzem doktorem Stanisławem Kozłowskim doprowadzili 2 stycznia 1907 r. (20 grudnia 1906 r.) do wpisania do rejestru Towarzystwa Miłośników Piękna Ojcowia i Doliny Prądnika z siedzibą w Ojcowie. Prawdopodobnie z powodu braku zainteresowania jego działalnością poza Ojcowem ta sama grupa osób doprowadziła 9 grudnia (26 listopada) 1908 r. do zalegalizowania Towarzystwa Przyjaciół Ojcowia, którego statut zatwierdzono 4 lutego (22 stycznia) 1909 r. Celem organizacji była dbałość o wygląd miejscowości oraz jej popularyzacja wśród mieszkańców Kongresówki. Prezesem obu towarzystw był S. Kozłowski (1907-1911).⁹⁰

W latach 1880-1914 w powiecie olkuskim zalegalizowano co najmniej 61 samodzielnych organizacji społecznych i 23 oddziały stowarzyszeń, w większości ogólnokrajowych z siedzibą w Warszawie. W okresie ograniczania legalnego życia społecznego przez administrację państwową (do 1894 r.) powstały 3 organizacje, w okresie regulowania (1894-1906) - 7, a w okresie liberalizacji (1906-1914) - 51 organizacji i 23 oddziały. Najwięcej wśród nich było stowarzyszeń spożywców (32), kółek rolniczych (7 samodzielnych i 5 oddziałów), towarzystw

85 AGAD, KGGW, sygn. 2803; APKiel, RGKiel, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 1, 3; W. Jaworski, *Resursy...*, s. 195.

86 AGAD, KGGW, sygn. 7955; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6186; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 1, 16; Z. Matuszczyk, op. cit., s. 231.

87 APKiel, RGKiel, sygn. 6032; APKiel, UGKds.Stow, sygn. 21.

88 APKiel, UGKds.Stow, sygn. 43.

89 APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6156; APWar, WGUds.stow, sygn. 64; F. Lisowski, op. cit., s. 89-93.

90 AGAD, KGGW, sygn. 7300, 7746; APKiel, RGKiel, sygn. 6032, 6046; APKiel UGKds.Stow, sygn. 1, 12.

oświatowych (2 samodzielne i 12 oddziałów) oraz ochotniczych towarzystw pożarnych (7). Spółdzielnie i kółka prowadziły działalność gospodarczą na rzecz swoich członków, a strażę ogniową - całych lokalnych społeczności. Pierwszego typu organizacje były konkurencją dla kupców żydowskich. Powstanie towarzystw oświatowych było, obok dążenia do zdobycia wykształcenia, przejawem kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej. Początkowo największą aktywność w zakładaniu organizacji społecznych wykazywali mieszcianie i drobnomieszcianie, przy mniejszym udziale urzędników państwowych i prywatnych. Wybuch rewolucji w 1905 r. zaktywizował społecznie chłopów i robotników. Łączenie pracy w przemyśle przez większość robotników z uprawą roli nie skłaniało ich do tworzenia związków zawodowych. Ważną rolę w zakładaniu i działalności organizacji odegrali księża katolicycy, szczególnie straże ogniowych oraz towarzystw charytatywnych i oświatowych. Było to uwarunkowane ich prestiżem społecznym. Spośród samodzielnych stowarzyszeń, Rosjanie założyli tylko 1, Polacy - 49, a 11 było wielonarodowych lub brak wiarygodnych informacji o założycielach i członkach. Straże ogniowe i towarzystwa kredytowe były obszarem współdziałania Polaków i Żydów, w mniejszym stopniu Niemców i Rosjan. Nikłą aktywność społeczną wyznawców judaizmu wynikała z realizacji ich potrzeb charytatywnych, oświatowych i kulturalnych przez skupiające ich okręgi bożnicze. Początkowo członków stowarzyszeń cechowała duża aktywność, która w części mijała. Wydaje się, że na przeszkodzie stały trudności finansowe i brak odpowiednio dużej ilości „wolnego czasu”. Pod względem rodzaju miejscowości, 8 samodzielnych organizacji

i 2 oddziały powstały w jednym mieście w powiecie w tym okresie - Olkuszu, odpowiednio 18 i 6 w osadach oraz 35 i 15 we wsiach. Dużą aktywność wykazali mieszkańcy Bolesławia, w którym utworzono 4 samodzielne stowarzyszenia i 3 oddziały. Działania rosyjskiej administracji państwowej wobec tworzenia organizacji społecznych cechował legalizm. Likwidacja przez władze ogólnokrajowych Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Wpisów Szkolnych i Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych wynikała z faktu zagrożenia przez nie interesom Cesarstwa Rosyjskiego.

Bibliografia

- Błażkiewicz H., *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992.
- Drózd S., *Ochotnicza Straż Pożarna w Sławkowie. LXXV-lecie*, Sławków 1980.
- Gajzler A., Zajac M., *Ochrona przeciwpożarowa w rozwoju historycznym Olkusza*, [w:] *Ochrona przeciwpożarowa w rozwoju historycznym Olkusza*, Olkusz 1985.
- Jaworski W., *Przemiany legalnego życia społecznego w Królestwie Polskim w latach 1864-1914*, Sosnowiec 2006.
- Jaworski W., *Resursy w Królestwie Polskim w latach 1865-1914*, [w:] „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, Rok 58 (2013), s. 183-198.
- Jaworski W., *Stowarzyszenia biblioteczne w Królestwie Polskim (1899-1914)*, [w:] „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, Rok 57 (2012), s. 379-388.
- Jaworski W., *Towarzystwa pomocy materialnej uczniom i studentom w Królestwie Polskim (1881-1914)*, [w:] „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2010, nr 1-2 (207-208), s. 107-117.
- *Kartki z dziejów gminy Bolesław, czyli kompendium wiedzy historycznej o „naszej małej ojczyźnie”*, oprac. J. Liszka, Bolesław 1998.
- Kołodziejczyk R., Markowski M., *W okresie rozbiorów i niewoli (1795-1918)*, [w:] *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, Warszawa-Kraków 1978, s. 461-574.
- Lisowski F., *Tu był początek... (Kilka słów o historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego)*, [w:] „Ilcusiana”, nr 3 (2010).
- Matuszczyk Z., *W czasach niewoli narodowej*, [w:] *Dzieje Sławkowa*, red. F. Kiryk, Kraków 2001, s. 181-348.
- Miąso J., *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych (1905-1908)*, [w:] „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1961, nr 4, s. 423-442.
- Olejnik T., *Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996.
- Stemler J., *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy 20-lecia działalności 1905-1925*, Warszawa 1926.
- *Tradycje spółdzielcze Bolesławia*, oprac. J. Liszka, [w:] „Bolesławskie Zeszyty Historyczne”, t. 21 (2004).
- Wóycicki A., *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921.
- Ząbczyński S., *Działalność Olkuskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w okresie 100-lecia jej istnienia*, [w:] *Ochrona przeciwpożarowa w rozwoju historycznym Olkusza*, Olkusz 1985.
- Ząbczyński S., *Historia pożarnictwa olkuskiego i jego dzieje w latach 1478-1993*, Olkusz 1993.
- Ząbczyński S., *Opowieści o najstarszej straży pożarnej w Polsce*, Olkusz 1985;
- Ząbczyński S., *500 lat służby społecznej pożarnictwa olkuskiego 1478-1978*, Olkusz 1978.

Dawid Konieczny i Sławomir Góra

Geneza gmachu Starej Poczty w Olkuszu
według nowo odkrytych dokumentów

Dawid Konieczny i Sławomir Góra

Geneza gmachu Starej Poczty w Olkuszu według nowo odkrytych dokumentów



Il. 1. Budynek Starej Poczty widziany od strony północno-zachodniej - fot. Dawid Konieczny

Bezpośrednią inspiracją do podjęcia badań nad historią gmachu Starej Poczty na rogu ulic Szpitalnej i Świętokrzyskiej w Olkuszu była dla autorów opowieść jej obecnego współwłaściciela, p. Arkadiusza Rolki:

- Budynek ten zakupiliśmy, ja z żoną oraz mój wspólnik, w grudniu 1994 roku od spółdzielni „Prodelm”. Tej samej zimy, ale już w roku 1995, byłem świadkiem bardzo dziwnego zdarzenia. Było to tuż po zakupie tego budynku. Spałem akurat

wewnątrz w pokoju, w którym wcześniej mieściło się biuro hotelu pracowniczego. Pokój ten znajduje się w południowo-wschodnim narożu gmachu. Był dobrze oświetlony, gdyż na wprost okna znajdowała się lampa uliczna. Około 3-iej w nocy zbudziłem się i od razu usiadłem na łóżku. Nade mną stała postać niewysokiego, brodatego mężczyzny w czarnym surducie i kapeluszu, w jakim do dzisiaj chodzą Żydzi. Miałem skądś pewność, że jest to były właściciel budynku. Krzyknąłem więc, że kupiłem ten teren,

*jestem u siebie i postać ta ma sobie pójść. Wówczas mężczyzna ten podszedł do drzwi, a ja wstałem z łóżka. Postać otworzyła drzwi i gdy wychodziła na zewnątrz, ujrzałem poświęcę z korytarza, na którym paliło się światło. Gdy mężczyzna zamknął drzwi za sobą, podszedłem do nich i dopiero wtedy przekonałem się, że są zamknięte od strony pokoju - dokładnie jak to uczyniłem poprzedniego wieczora.*¹

Tyle tylko wiedział o pierwotnych właścicielach swej posesji obecny współwłaściciel Starej Poczty. Niezależnie od tego, że opowieść tę można było od razu zakwalifikować jako typową wizję na jawie², stała się ona bodźcem do badań archiwalnych nad nieznaną do tej pory genezą wskazanego gmachu. Potwierdziły one domysły p. Rolki: pierwszym udokumentowanym właścicielem jego obecnej posesji (wielokrotnie ongiś większej, niż dziś) był Dawid Tropauer z kahału olkuskiego, który posiadał ją jako „działki poaugustiańskie” - tak je nazywano urzędowo przed 1939 rokiem.³ Użytkował ją z całą pewnością już w roku 1866, a musiał być jednym z najbogatszych obywateli Olkusza, jeśli w roku 1872 brał udział w przetargu na oświetlenie miasta latarniami gazowymi.⁴ Posesja ta w spadku po nim przeszła w ręce jego córki, Rywki Chmielnickiej (zmarłej najpóźniej w roku 1926) i jej dzieci. Do-

kumentacja prawna ujawniła innych jeszcze sukcesorów z rodziny Tropauerów oraz spoza niej, w związku z rozbudowaną praktyką wzajemnego kredytowania. Część posesji Dawida Tropauera w 1928 roku przejęła inwestorka gmachu pocztowego, zlokalizowego w tym miejscu - Bronisława Maria Kłymiukowa z domu Wieczerska.⁵ Inną jej część zakupiło Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” z Sosnowca *na zasadzie aktu notariusza Cieszkowskiego w Będzinie dnia 12/25 lipca 1912 roku od Dawida Tropauera przez Karola Scheiblera, syna Karola (...) i przewłaszczenia następnie przez tego Scheiblera dokonanego przez niego nabycia na rzecz wymienionego Towarzystwa na zasadzie aktu notariusza Rosmana w Łodzi.*⁶

Scheibler ojciec pozostawił synowi prawdziwą fortunę jako założyciel Towarzystwa Akcyjnego WYROBÓW Bawełnianych w Łodzi. Obaj produkowali wyroby bawełniane i żywność, głównie na potrzeby własnych sklepów dla robotników łódzkich. Interesy prywatne w zakresie przemysłu łączyli z akcją zakupu ziemi na potrzeby współdziałalców oraz własnej akcji zakładania folwarków rolniczych.⁷ Z kolei inwestująca w budowę gmachu Starej Poczty B.M. Kłymiukowa urodziła się 15 sierpnia 1890 roku w Skalbmierzu koło Pińczowa, a zmarła 19 czerwca 1954 roku. Była przedwojenną nauczycielką i obywatelką Polski. Jej mąż, Michał Kłymiuk, urodził się 5 lipca 1895 roku w Kutach w powiecie kosowskim na obecnej południowo-zachodniej Ukrainie, a międzywojennym pograniczu polsko-rumuńskim. Z zawodu był radcą prawnym.

1 Relacja ustna A. Rolki, zapis D.K., luty 2014.

2 Por. C.G. Jung, *Die psychologischen Grundlagen des Geistesglaubens*, [w tegoż:] *Gesammelte Werke*, Walter-Verlag, Solothurn-Düsseldorf 1971, t. 8; C.G. Jung, *Synchronizität als ein Prinzip kausaler Zusammenhänge*, [w tegoż:] *Gesammelte Werke*, Rascher-Verlag, Stuttgart-Zürich 1952, t. 8.

3 Por. Hip[oteka nr] 199, [w:] *Archiwum Wydziału V Sądu Rejonowego w Olkuszu*, t. 1, s. 10, 86v; *Obwieszczenia publiczne* [dot. Hip. nr 199], [w:] „Kielecki Dziennik Wojewódzki” 20 maja 1936, nr 40; 14 sierpnia 1936, nr 17; 22 sierpnia 1936, nr 67.

4 Por. *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk i R. Kołodziejczyk, PWN, Warszawa-Kraków 1978, Tt. 1, s. 511.

5 Por. Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 56, 57.

6 Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 53, 54.

7 Por. J. Olszewski, *Adaptacja folwarku Scheiblera w Łodzi*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1985, nr 2; Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 6, 10v, 31v, 33r.

Związek małżeński zawarli 6 września 1919 roku, urodziły się im dzieci: Jerzy, Wiesław, Maria, Michał i Bronisława. Wszyscy wymienieni (rodzice i dzieci) wg relacji ustnej p. Mieczysława Karwińskiego tuż przed wybuchem wojny opuścili już Olkusz, zaś dokumenty powojenne poświadczają ich stały pobyt we Wrocławiu.⁸

z domu Kłymiuk, Jerzy Kłymiuk, Maria Zarzeka z domu Kłymiuk, Michał Kłymiuk - syn Michała (wierzyciel dla tej nieruchomości w 3/16 jej wartości), Wiesław Leonard Kłymiuk (lekarz o adresie i losie urzędowo wówczas nieznanym, który ujawnił się władzom polskim jako mieszkaniec niemieckiego Mannheim dopiero w roku



Il. 2. Elewacja wschodnia gmachu Starej Poczty - fot. Dawid Konieczny

Kres działalności pocztowej w badanym gmachu wiąże się bezpośrednio z sądowym wnioskiem Michała Kłymiuka o wpis prawa własności do księgi wieczystej tej nieruchomości z dnia 7 lipca 1966 roku (sygn. DKW 318/66) - współwłaścicielami byli tu tamtego dnia: radca prawny Michał Kłymiuk, Bronisława Chełmońska

1975). Do tego zaś - Spółdzielnia Inwalidów „Laski” w Olkusz oraz Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Promet” z Sosnowca (ta ostatnia to wierzyciel w 13/16 wartości nieruchomości). Wnioskodawcą był tu mgr Michał Kłymiuk - wnuk, syn Michała i Heleny, pozostali zaś zainteresowani imienni to dzieci Michała i Bronisławy Kłymiuków. Głównym współwłaścicielem aż do procesu wywłaszczeniowego z lat 60-tych

⁸ Por. Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 56, 67; Relacja ustna M. Karwińskiego, zapis D.K., luty 2014.

był wnioskodawca (współwłasność w 5/20 części ułamkowych), pozostałe dzieci dziedziczyły po 3/20 części ułamkowych całości każde.⁹

Spór był wynikiem zapisów testamentu Franciszka Ksawerego Wieczerskiego, sporządzonego 30 kwietnia 1928 roku i oznaczonego w hipotece Starej Poczty pod nr. 705, a złożonego u notariusza Kazimierza Golańskiego. Franciszek Wieczerski, ojciec Bronisławy Kłymiukowej, posiadał według swego testamentu „uregulowaną hipotecznie” wobec spadkobierców Dawida Tropauera - okaże się potem, że tylko w swoim mniemaniu - *nieruchomość oznaczoną jako N [r] 199 (...). W miejscowości [miejscu] >za Stypulską< (...), na zachodniej stronie (...) znajduje się działka murowanej oficyny oraz zapoczątkowaną budowę na wschodniej części tego działka nowego domu mieszkalnego (...) na wyłączną własność córki Bronisławy z męża Kłymiuk zapisuje, (...) a oprócz tego cały materiał budowlany zebrany na wzniesienie zapoczątkowanego budowę domu, część którego, tj. 15000 sztuk cegieł, które obecnie znajdują się w rękach dostawcy Czernickiego w Olkuszu oraz futryny drewniane (...) na placu budowy, cały nie wywieziony z lasów miejskich deputat drzewny za ubiegły rok, już opłacony (...), kapitał w kwocie 5000 zł, wpłacony tytułem zaliczki do kasy firmy >Żelbet Polski< w Olkuszu, (...) maszyny do wyrobu cegły oraz całą należność (...) w ogólnej kwocie 14950 zł za maszyny do wyrobu cegły zbyte Czesławowi Chmielewskiemu do Chorzeli, Józefowi Lauermanowi do Końskich, Cegielni >Jedność< do Strzemieszyc. (...) Wartość wszystkiego, zapisywanego na własność córki Bronisławy, szacuje się na 29000 zł¹⁰.* Posesja w roku 1929 obejmowała wraz z budynkami 3434 metrów kw., a 5 maja 1966 roku plac

ten dzielił się już na 5 działek o powierzchni 0,3493 ha i nadal obejmował od południa budynku pocztowego duży sad i pusty plac (na południe od sadu), istniejące tam już za życia testatora. Z tekstu wynika, że spadkodawca wyróżnił w testamencie córkę zamężną (p. Kłymiukową) kosztem niezamężnej (p. Wieczerskiej). Zmarł w Olkuszu 2 czerwca 1928 roku w wieku 76 lat (wg „Wypisu aktu śmierci...” z tejże hipoteki). Wynika stąd, że F. K. Wieczerski budował dom, który dopiero jego córka postanowiła przeznaczyć na Urząd Pocht i Telegrafów w Olkuszu. Według umowy tego Urzędu z Bronisławą Marią Kłymiukową, data „wykończenia” budynku na potrzeby pocztowe przypadała na 10 grudnia 1929 roku, by Urząd mógł go przejąć do użytku z dniem 1 stycznia 1930 roku. Powstał więc „Plan podziału osady między spadkobierców Ksawerego Wieczerskiego w mieście Olkuszu L172/29”, który sporządził mierniczy Stanisław Jekiel. Na zachód od „działków” posesji po F. K. Wieczerskim leżały wtedy grunty prywatne, na wschód od nich - magistrackie.¹¹

Tekst umowy najmu mówi (co będzie potem istotne w latach 30-tych ze względu na spory o własność tego gruntu), że p. Kłymiukowa *wynajmuje ten dom Skarbowi Państwa, względnie Zarządowi Pocztoowemu, na pomieszczenia Urzędu Pocztoowego i Telegraficznego: cały parter (...)*¹² i częściowo inne kondygnacje. Warunki umowy dotyczyły: wysokości pomieszczeń (co najmniej 3,3 metra), postaci fasady (otynkowanej wapnem), urządzenia posesji (drewniany parkan wokół, drewniana brama szerokości 3 metrów, plac wybrukowany z instalacją wodociągową i szambem). Poza tym - dodatkowych udogodnień dla

9 Por. Tamże, t. 2, passim.

10 Tamże, t. 1, s. 59.

11 Por. Tamże, t. 1, s. 18v, 29r, 52, 62, 74r, 82r, 95r, Tt. 2, s. 16 i n.

12 Tamże, t. 2, s. 16.

pracy pocztowej (Urząd miał prawo prowadzenia przewodów telegraficznych i telefonicznych przez mury budynku). Co do wnętrza, umowa przewidywała: montaż żelazobetonowych stropów oraz pieców kaflowych i krat żelaznych w oknach na parterze, oświetlenie elektryczne, wybetonowanie sieni i klatki schodowej, montaż oszklonych drewnianych drzwi głównych z ryglami z dodatkowym zabezpieczeniem w postaci drugich (żelaznych i „nożycowych”) oraz wahadłowych drzwi przedsionka. Zabezpieczenia obejmowały tu też żelazne sztaby i zamki wertheimowskie w drzwiach kasy i skarbca oraz widoczne na planie budynku związane z umową drewniane balustrady i przepierzenia „z okienkami” („otwór na skrytki”, „do przyjmowania paczek”, 6 okienek dla stron), biegnące przez wszystkie pomieszczenia do użytku pocztowego (z wyjątkiem mieszkań). Inwestorkę zobowiązano też do: urządzenia dwóch „ustępów z klozetami” na piętrze i jednego w przyziemiu, magazynu na piętrze i składu materiałów technicznych w suterenie. Do zawarcia tej umowy i kontroli jej treści Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie delegowała dra Andrzeja Golbę, a wskazany plan budynku został dołączony do pisma Wydziału III Ministerstwa Poczty i Telegrafów nr 2870/III w związku z jego pismem do dyrekcji krakowskiej z dnia 10 września 1929 roku. A. Golba zadbał o to, by Skarb Państwa miał prawo dokonywać na koszt inwestorki „robót, przeróbek i reparacji” na podstawie prawnej zapisanej przez nią Skarbowi Państwa kaucji w wysokości 23000 zł.¹³

Szczegółowy plan budynku pozwala określić funkcje jego „ubikacyj” [pomieszczeń] i metody pracy na Starej Poczcie. W suterenie na osi leżała sieni, na lewo od niej kuchnia, za nią pokój,

na prawo od sieni - pokój monterów, a za sieni - korytarz, dalej na lewo dwie piwnice, na prawo kuchnia i pokój, pośrodku dwie piwnice (dla Urzędu i woźnego) - po drugiej stronie trzecia: dla Naczelnika. Na osi suterenu od frontu mieścił się skład szkartu (słowo to oznaczało w tamtej epoce „płócienne, jutowo, zgrzebne i drelichowe (...) materiały”¹⁴ - w tym wypadku na pewno spódnice dla pracownic, skoro analogiczną znaczeniowo wobec szkartu była archaiczna nazwa spódnic: szort). Istniała też piwnica na węgiel, więc budynek był opalany węglem i drewnem. Parter miał objąć pod kątem potrzeb poczty od frontu: za główną sienią poczekalnię szerokości 5,8 m, na lewo od niej wagę z „działem wozów nadawczym i oddawczym”, za nimi dwa magazyny dla paczek nadanych i oddanych, na prawo od poczekalni - korytarz i likwidaturę. Za nimi znajdował się pokój Naczelnika. Od strony podwórza planowano: na osi - sień ze schodami, na lewo od niej - dział listów nadawczy i oddawczy, za nim - salę listonoszy i ekspedycji, na prawo od niej - salę telegrafów i telefonów, za tymi pomieszczeniami - małą sienią, dalej za nią - WC i archiwum. Na pierwszym piętrze mieścić się miały mieszkania: na osi - schody i pokój bawialny, po obu jego stronach - po jednym pokoju jadalnym i „dziennym” oraz „pokój inspekcyjny (gościnnie) na facjacie A”. W sumie rozkład pomieszczeń odpowiadał tu wzorcowi architektonicznemu dla podobnych obiektów w tamtej epoce: sala do obsługi „publiczności” (klientów) była bardzo duża, a mieszkania dla pracowników w miejscu pracy dowodziły obowiązywania zaborczego jeszcze (carskiego) wzorca tożsamości miejsca pracy i życia codziennego. W sali dla „publiczności” musiały się znajdować

13 Por. Tamże, t. 1, s. 31r, 77v, 78r, 84r, t. 2, s. 16.

14 [Obwieszczenie licytacji nr] L. 58, [w:] „Gazeta Lwowska”, 1909, nr 10; por. też: „Moda i Życie”, Czytelnik 1952, nr 14, s. 11.

skrzynki pocztowe, ławki, pulpity do pisania i aparaty telefoniczne. Wzorowi budynku pocztowego tych lat odpowiadało też połączenie w jednej sali aparatury telefonicznej i telegraficznej, bardzo prymitywnej jeszcze, więc wymagającej obsługi liczego personelu (w okresie dwudziestolecia międzywojennego tworzyły go przeważnie kobiety).

Poczta olkuska była więc sporym miejscowym zakładem pracy. Stanowiska pracy licznych telefonistek lokowano wtedy bardzo blisko siebie (stąd narzekania prawne Urzędu Pocht na inwestorkę i ciasnotę w budynku), dzieliły je tylko około 60-centymetrowe odstępy. Urządzenia łącznicy telefonicznej oddzielano drewnianymi ściankami i wykładano drewnem. Od 1912 roku były to już w Królestwie Polskim łącznice automatyczne. Plan budynku z roku 1929 pokazuje liczne ścian-



Il. 3. Dwa betonowe lwy na postumencie strzegące wejścia do gmachu Starej Poczty - fot. D. Koniczny

ki działowe i przepierzenia drewniane z okienkami, biegnące pośrodku sali „dla publiczności” oraz pomieszczeń pracy pocztowców. Zgodnie z ówczesnymi normami ministerstwa i osiągnięciami w postępie technicznym, Stara Poczta musiała posiadać aparat dalekopisu. Jej powstanie musiało wiązać się z intencją inwestorki wykorzystania praktycznego Rozporządzenia Prezydenta

dopiero po roku 1933, a i to w bardzo skromnej liczbie (od tej daty - 16 poczt do chwili wybuchu wojny na terenie całego kraju). Formalnie umowa została zatwierdzona wg wniosku z 19 października 1929 roku nr 878 podpisaniem planu przez Bronisławę Kłymiukową, notariusza Kazimierza Golańskiego i dra Andrzeja Golbę. Spisano ją *wg delegacji Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie*



Il. 4. Attyka na elewacji wschodniej budynku - fot. Dawid Konieczny

RP z roku 1928, powołującego do życia przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon.¹⁵ Tym samym Urząd Poczt w Olkuszu powstał z jej inicjatywy zdumiewająco szybko, bowiem z funduszy rządowych powstać by nie mógł. Krajowe budynki pocztowe w większej liczbie zaczęto stawiać

z 16 października 1929 roku i pisma III Wydziału Ministerstwa Poczt i Telegrafów z 9 września 1929 roku na podstawie decyzji [olkuskiego] Wydziału Hipotecznego z 31 października. Całość została wynajęta od 1 stycznia 1930 roku na 15 lat, tj. do 31 grudnia 1944 roku z czynszem rocznym 7500 zł, płatnym kwartalnie z góry w ratach po 1875 zł każda. *Czynsz za pierwsze 3 lata podlega*

15 Por. Z. Borcz, *Poczty polskie*, Wrocław 1992, s. 101-106, 112; Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 20a-21r.

wypłaceniu po ujawnieniu aktu najmu w książce hipotecznej¹⁶ z zastrzeżeniem, że po 10 latach wynajmująca może żądać zmiany czynszu.

Inwestorze z całą pewnością narzucono urzędowe wymogi co do funkcjonalności budynku. Do pierwszych lat trzydziestych w budownictwie publicznym (w tym dla celów pocztowych) obowiązywał w Polsce styl funkcjonalizmu, stąd

i bryłą w ramach całościowej wizji urbanistycznej miasta, która w Olkuszu nigdy nie powstała, a której miała być ona elementem. Styl architektury dla tego typu budynku z ówczesnych śródmieść wskazuje wprost na datę powstania: chodziło tu o ówczesną ideę stworzenia bryły o cechach preferujących spojrzenia z wielu stron (czemu służy lokalizacja na rogu ulic), tj. budy-



Il. 5. Budynek Starej Poczty - fot. ze zbiorów arch. Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu

gmach ten miał formę zależną od przeznaczenia: zastosowano tu cechy klasycyzujące w zdobnictwie, obce eklektyzmowi sprzed I wojny światowej i upraszczające rysy wcześniejszego historyzmu na zasadzie stylowej typizacji w nawrocie do architektury inspirowanej „narodowo”. Starą Poczta cechuje tendencja do operowania formą

nek, który miał być z założenia elementem dzieła sztuki. Powinno nim być zresztą samo miasto o jego cechach¹⁷.

16 Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 82r.

17 Por. M. Buchner i in., *Zarys projektowania i historii architektury*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976, s. 127, 128, 131-133, 140, 190; Z. Borcz, op. cit., s. 53-55, 64; J. Żarnowski, *Spółczesnictwa XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. 10, 11, 17, 21, 22, 58; J. W. Rączka, *Czy Kraków pozostał miastem?*, [w:] „Kraków. Magazyn kulturalny”, 1984, nr 2; Hip. 199, op. cit., t. 1, s. 20a-21r, 84r, 95v.

Wszystko wskazuje na to, że umowne warunki co do wnętrza nie zostały jednak w całości dopełnione z winy inwestorki. Z jednej strony, w dniu 13 stycznia 1930 roku na skutek wskazanej umowy prawne pretensje do tej posesji zgłosili spadkobiercy Tropauerów, co skutkowało ich wieloletnim sporem sądowym z p. Kłymiukową (która miała w dodatku kłopoty finansowe ze wzglę-

roku (pocztowcy nadal nie mogli wtedy korzystać w całości z należnych sobie w budynku lokali), ale nawet w styczniu 1939 roku, gdy naczelnikiem obwodu Urzędu był w mieście mgr Władysław Błachut. Dla pierwszej z tych dat stwierdzono stan *nie wykończenia na czas powyższego lokalu* i zaznaczono, że *w żadnej z pozostałej do jej, Kłymiukowej, rozporządzenia części domu (...) nie*



Il. 6. Błaznana pocztowa trąbka umieszczona na wschodniej elewacji gmachu Starej Poczty powyżej głównego wejścia - fot. D. Konieczny

du na liczne pożyczki bankowe i długi u miejscowych Żydów). Z drugiej strony - naczelnik Urzędu Poczty w Olkuszu, Franciszek Teuchman, już w roku 1932 zarzucał jej, iż złamała zapisy umowy i pomieszczeń pocztowych nie wykończyła. Spory o ilość pomieszczeń do dyspozycji Urzędu Poczty w Olkuszu i ich urządzenie toczyły się z p. Kłymiukową nie tylko w lutym 1932

*będzie aż do dnia expiracji [wygaśnięcia] terminu wymienionej dzierżawy znajdować się skład przedmiotów łatwopalnych lub wybuchowych ani też żadne przedsiębiorstwo, które by ubliżało powadze Urzędu, jak szynkownia, restauracja.*¹⁸ Inwestorka wyraźnie więc dorabiała w ciężkich latach kry-

18 Hip. 199, op. cit., T. 2, s. 15; por. Tamże, T. 1, s. 6, 10, 13r, 32r, 84r, 95v.

zysu gospodarczego kosztem wierności zapisom umowy, a spory urzędowe z nią wynikały choćby z obowiązku umownego, że pokoje tego budynku będą przeznaczone *do wynajęcia lokatorom, lecz ci nie będą mieli prawa przejścia przez poczekalnię pocztową na ulicę Szpitalną, a tylko przez podwórze*.¹⁹ Istniały więc dwa wejścia do budynku, a cytowane wyżej zarzuty wobec p. Bronisławy dowodzą, że klienci jej „szynkowni” uczynili sobie z pomieszczeń pocztowych trasę przechodnią. W dniu 10 stycznia 1939 roku suma ratalna należna p. Kłymiukowej od olkuskiego Urzędu została umownie obniżona do kwoty 6500 zł, choć jeszcze 18 marca 1938 roku wypłacił on jej ratę czynszową o wysokości 1780 zł 74 gr. Można być pewnym, że inwestorka korzystała przez lata 1929-39 ze stałej pomocy prawnej swego męża. Już 10 września 1929 roku ministerstwo polecało dyrekcji krakowskiej rozmowy z żoną na temat obniżenia komornego, skoro mąż w lipcu wyraził, będąc w Warszawie, zgodę na jego obniżenie do późniejszej sumy z umowy. Przez cały ten czas p. Kłymiukowa mieszkała (wg dokumentów ze swoją siostrą i matką) w opisywanym budynku, co wynika z zapisu, iż *najmodawczyni przysługuje prawo ubikacji [zamieszkania] wyłączone z przedmiotu najmu, łącznie z jednym ustępem [pokojem] na piętrze*.²⁰

Dnia 19 października 1929 roku budowa Starej Poczty była prawie zakończona. Był to wtedy ceglany dom jednopiętrowy w stanie surowym, z facjatą, kryty dachówką „paloną” i o licówce z piaskowca, posiadający wozownię na dwa pojazdy pocztowe i komórkę na drewno. Stanowił element *kompleksu budynków, wybudować się mających, względnie znajdujących się w stadium*

wykończenia, wraz z przynależnościami, łącznie z podwórzem o wielkości najmniej 26 metrów długości i 4 metrów szerokości od ulicy Szpitalnej ze wspólnym [dla p. Kłymiukowej i pocztowców] dojazdem na wozy.²¹ Praktyczna realizacja zapisów umowy musiała być bardzo trudna choćby ze względu na działanie wspomnianej „szynkowni” i prawo przejścia lokatorów na ulicę Szpitalną; dokumenty wskazują najpierw na bramę wiodącą do wozowni od ulicy Szpitalnej, później - od ulicy Pocztovej (dziś Świętokrzyskiej). Zmiana ta wskazuje jednocześnie na dogodniejszy kontakt ze stacją PKP od strony tej drugiej, choć dopiero przełom lat 50-tych i 60-tych dowiódł, że rosący ruch na obecnej ulicy króla Kazimierza Wielkiego deprecjonuje Starą Poczczę pod względem szans na sprawną komunikację z koleją i utrzymanie dotychczasowej „wozowni”. Ta ostatnia jest to na pewno istniejąca do dziś „ofycyna”, wskazana w testamentie p. Wieczerskiego. Nawet jej obecny stan dowodzi, że do wybuchu wojny był to wciąż garaż dla dwóch jedynie wozów. Z pewnością, jak na całość polskiej prowincji, zastąpiły one wozy konne z początku lat dwudziestych (najczęściej wynajmowane przez Poczczę Polską). U progu lat trzydziestych transportowi pocztowemu służyły już samochody osobowe produkcji krajowej (polski Fiat lub Tatra), w tym dostawcze (polski Fiat lub Ursus). Dla Olkusza nie można też wykluczyć użycia nieco później polskich motocykli CWS ze skrzynką pocztową małą (do opróżniania skrzynek stałych) lub z dużą (do doręczania przesyłek „pośpiesznych” i paczek), a dla przesyłek większych - trójkołowców o nośności do 500 kg, służących także do komunikacji ze stacją kolejową albo listonoszom wiejskim. Wedle świadectw z lat z przełomu lat 50. i 60. XX wieku, dla po-

19 Tamże, t. 1, s. 84v; por. Tamże, t. 2, s. 15, 28v.

20 Tamże, t. 2, s. 16; por. Tamże, t. 1, s. 20a-21r, 52, 62, 75, 78r.

21 Tamże, t. 1, s. 74; por. Tamże, s. 74-80, 84r, 95r

trzeb Starej Poczty wykorzystywano jednak nadal konne omnibusy, co mogło być jednak uzasadnione wzrostem liczby klientów i niemożliwością rozbudowania wozowni.

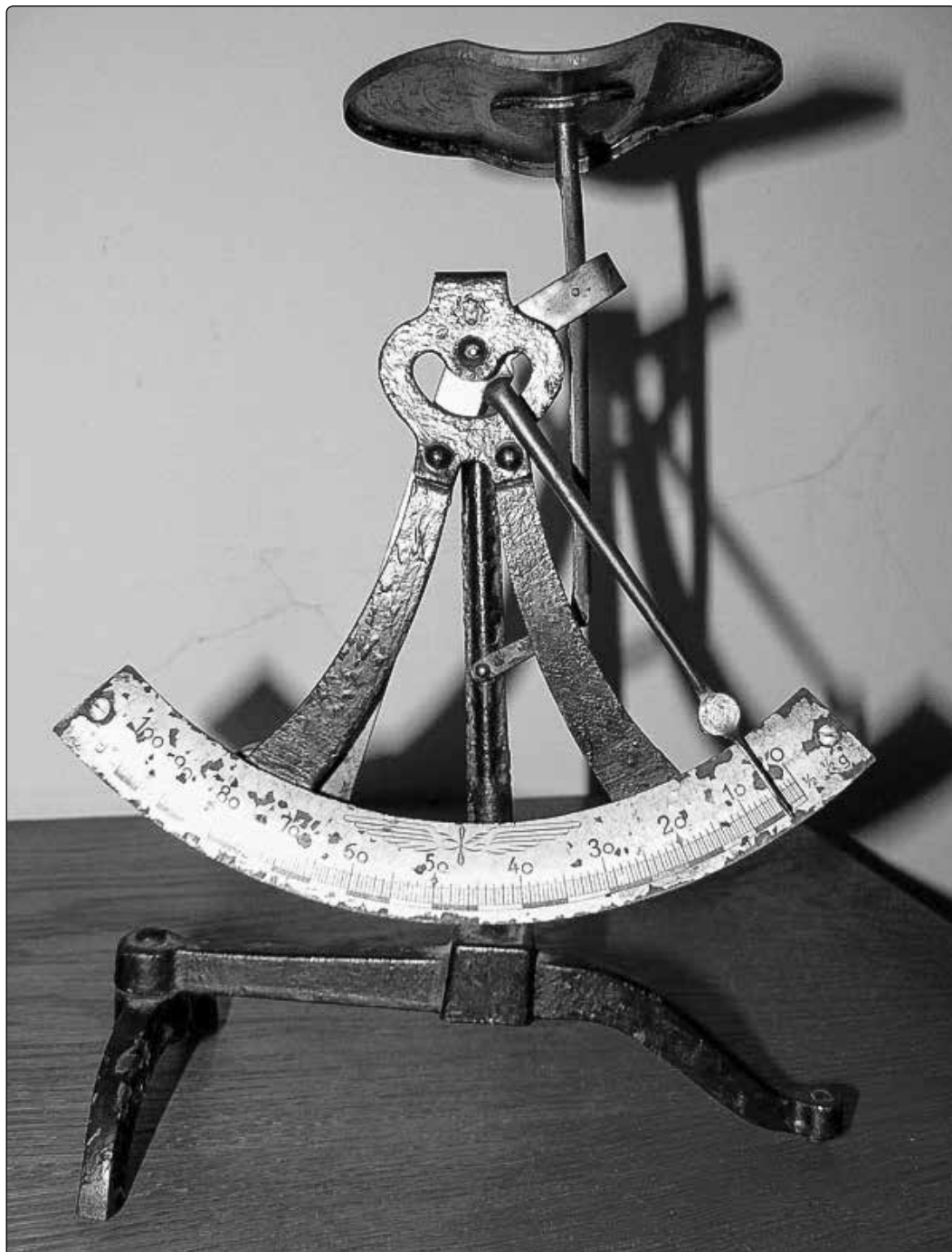
Budynek Starej Poczty był w pełni gotowy do użytku 22 maja 1931 roku, co świadczyłoby o zdumiewająco szybkim tempie prac przewidzianych umową, jeśli uwzględnić (zwłaszcza dla prowincjonalnego Olkusza) skutki ekonomiczne kryzysu światowego i fakt, że wg „aktu sędziego pokoju i notariusza” obie siostry (Kłymiukowa i Wieczerska) „obrały miejsce zamieszkania wg skutków zejścia” ojca na tej posesji dnia 23 czerwca 1928 roku. Zmysł inwestorski p. Kłymiukowej trzeba docenić także dlatego, że już 20 lipca tego roku jej plany budowy poczty w Olkuszu były podważane w związku ze sporem prawnym Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn” z obiema siostrami o prawo własności „do połowy całego działka”, rozpoczętym przez Karola Scheiblera z Łodzi, który kupił połowę tej posesji od Dawida Tropauera znacznie wcześniej. Współwłasność Tropauerów i „Saturna” poświadcza ówczesna księga wieczysta KW 255. O pomysł stworzenia budynku pocztowego dla Olkusza przez Bronisławę Kłymiukową świadczy pośrednio akt podziału całości posesji i jej pomiaru przez inż. Karola Feczko z 12 października 1929 roku.²²

Bez względu na obecne „okałeczenie funkcjonalne” wnętrza Starej Poczty po roku 1945, trzeba przyjąć, że była to w ramach międzywojennej urzędowo-architektonicznej tendencji budowlanej do funkcjonalizmu obiektów uży-

teczności publicznej tzw. podstawowa jednostka organizacyjna ówczesnej poczty. Wśród czterech klas jakości urzędów pocztowych reprezentowałyby sobą co najwyżej klasę III. Wskazują na to dokumentarne zarzuty stawiane inwestorom i odnajemczyni gmachu przez tutejszy Urząd Poczty w latach 1932-39. Choć akta hipoteczne Starej Poczty nie zawierają żadnych danych z czasu okupacji, wszystkie okoliczności historyczne wskazują na to, że nadal pełniła swoją rolę pod zarządem niemieckim w ramach Niemieckiej Poczty. Ta zaś, przejąwszy cały majątek Poczty Polskiej i jej prawa, musiała objąć także budynek przy ulicy Szpitalnej 44. Ponieważ była to placówka prowincjonalna, musiano zapewne dopuszczać do pracy na niej także Polaków. Po roku 1945 budynek Starej Poczty nie mógł być pozbawiony swoich funkcji, wynikających z umowy pocztowców z inwestorką, ze względu na jej treści prawne, a to niezależnie od swojego niedostosowania do realizacji potrzeb Poczty Polskiej.²³ Przenosiny pocztowców do obecnego gmachu na ulicy króla Kazimierza Wielkiego były możliwe dopiero na skutek „deklaracji ekstabulacyjnej” (tj. finalizującej proces wypłacania czynszu dzierżawnego) Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Krakowie z dnia 4 marca 1966 roku o sygn. RP- 10/Ab/66. W wyniku tej deklaracji Kłymiukowie, a także wszyscy pozostali wierzyciele (przedwojenni - choćby Szymon Moszek Firstenberg, bracia: Icek Majer, Berek i Moszek Tropauerowie, Szandla Wajs, Herszel Chmielnicki i Towarzystwo „Saturn” i powojenni - choćby Gutman Wajs, syn Szandli z Topauerów Wajs, zgłaszający swe roszczenia w związku z prawem „o mieniu opuszczonym” 17 maja 1946 roku) stracili ostatecznie uprawnienia własnościowe do dawnego

22 Por. Tamże, t. 1, s. 6, 10v, 31v, 33r, 52-54, 74-80; Z. Borcz, op. cit., s. 98-100; M. Sołtysik, *Czułość i podniecenie*, Agawa, Warszawa 2009, s. 217, 218, 301; M. Radgowski, *Wariacje komunikacyjne*, [w:] „Kraków. Magazyn kulturalny”, 1984, nr 4; M. Kurzątkowski, *Zabytkowe samochody*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1985, nr 3-4.

23 Por. Z. Borcz, op. cit., s. 105, 106, 112; Hip. 199, T. 1, s. 95r.



Il. 7. Waga pocztowa z pocz. XX wieku do ważenia listów (obecnie znajduje się w zbiorach jednego z mieszkańców Olkusza) - fot. Dawid Konieczny

„działka B” z planu Stanisława Jekiela.

Gmachem tym zaczęły zarządzać władze miejskie - ze skutkiem zasadniczo katastrofalnym dla wyposażenia, układu autentycznego wnętrza i wyglądu zewnętrznego, które jako całość funkcjonalna składały się na wartość zabytkową projektu przedwojennego p. Kłymiukowej. Choćby w roku 1972 parter budynku (8 pomieszczeń) zajęła grupa przeniesionych tu pracowników olkuskiej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej, co było etapem degradacji wnętrza, po części jeszcze ocalonych wtedy przed dekonstrukcją zatwierdzoną jako „Przebudowa i modernizacja budynku poczty na internat S.I.N. PROMET” - Olkusz na jesieni roku 1979.²⁴ Określenia „całość funkcjonalna” użyto tu w sensie podwójnym: chodzi o gmach użyteczności publicznej i kierunek funkcjonalizmu w projektowaniu takich w dwudziestoleciu międzywojennym. Tymczasem choćby wg nowego układu piwnic (plan z 29 września 1979 roku) przyziemie Starej Poczty miało obejmować: salę konsumpcyjną, przedsionek kelnerów, kuchnię, zmywalnię, szatnię personelu, pokój personelu, magazyn, WC konsumentów, suszarnię, pralnię, łazienkę z WC oraz „pomieszczenie na odpadki” (sic) - łącznie 164 metry kw. Oznaczało to zniszczenie wewnętrznej oryginalnej struktury budynku, jakiej nie da się już odtworzyć. Podobna dewastacja, choć w mniejszej skali, widoczna jest na zewnątrz. Zmiany na elewacji wschodniej objęły: wymianę drzwi przyziemia na osi, przebicie okien po obu ich stronach, powiększenie pozostających okien przyziemia, zmianę profilu listew dzielących fasadę na pięć osi i zdobień słupków flankujących wszystkie attyki, wymianę i zmianę rysunku balustrad balkonowych, likwidację dawnych drzwi wejściowych i wymianę na nowe. Jedynym udanym pomysłem było osadzenie na podeście wejściowym w roku 1996 dwóch betonowych lwów, których styl nie odbiega od autentycznego stylu całości (gmach zawdzięcza je jednak obecnym właścicielom). Dach budynku uległ znacznemu obniżeniu i spłaszczeniu, a był niegdyś wyniosły. Całość szpecą do dziś liczne reklamy na wszystkich elewacjach.

Dopiero od niedawna budynek podlega, choć nie jest prawnie zabytkiem, ochronie konserwatorskiej²⁵ - niewątpliwie należałoby objąć go pełną ochroną w tym zakresie. Ujawnione tu (z konieczności tylko po części) dane archiwalne obejmują zupełnie nieznaną do tej pory genezę gmachu Starej Poczty w Olkuszu, ale pozwalają także dociec, na ile jego obecny stan odbiega od pierwotnego wzorca architektonicznego stylu funkcjonalizmu z lat 20. XX wieku. Skomplikowana prawnie historia posesji, na której wznosi się Stara Poczta, jest przykładem typowym losu wielu nieruchomości w Olkuszu i pokazuje, jak przemiany historyczne i ustrojowe wpływały na losy ludzi i ich własności. Sama zaś idea posadowienia placówki urzędowej, jaką była Stara Poczta, w prywatnym domu jest przykładem zjawiska, które obecnie określa się mianem partnerstwa publiczno-prywatnego.

24 Por. J. Kubiak, *Terazniejszość rzeczy minionych*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1984, nr 2; [Anonimowy rękopis na kartce włączonej do Hip. 199, t. 1, s. 6v, dot. pierwotnej Hip. nr 182]; Hip. 199, t. 1, s. 6, 13r, 32r, 87r, 91r, 93r, 98, t. II, s. 58 i n.; *Z kart historii Państwowej Inspekcji Sanitarnej na ziemi olkuskiej* [online], Kraków, Powiatowa Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna 2004, [dostęp 12 marca 2014], dostępny w Internecie: http://www.wsse.krakow.pl/pages/psse_olkusz_document.php?nid=303&cid=401.

25 Por. M. Buchner i in., op. cit., s. 128, 129, 173-183, 190-192; Z. Borcz, op. cit., s. 63, 64, 80-88, 102-107, 112, 120, 121; P. Stępień, *Wartość zabytku a użytkowanie*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1985, nr 5; *Quae nocent-docent*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1985, nr 1; Księga wieczysta nr 5741 dla KR 10/00005741/5, [w:] Archiwum Wydziału V Sądu Rejonowego w Olkuszu, passim.

Bibliografia:

- Borcz Z., *Poczty polskie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.
- Buchner M. i in., *Zarys projektowania i historii architektury*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976.
- *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, PWN, Warszawa-Kraków 1978.
- „Gazeta Lwowska”, 2(1909).
- Hip[oteka nr]199, (w:) Archiwum Wydziału V Sądu Rejonowego w Olkuszu.
- Jung C.G., *Die psychologischen Grundlagen des Geisterglaubens*, (w tegoż:) *Gesammelte Werke*, Walter-Verlag, Solothurn-Dusseldorf 1971, t. 8.
- Jung C.G., *Synchronizität als ein Prinzip akausalen Zusammenhänge*, (w tegoż:) *Gesammelte Werke*, Rascher-Verlag, Stuttgart-Zurich 1952, t. 8.
- „Kielecki Dziennik Wojewódzki”, 17, 40, 67(1936).
- Księga wieczysta nr 5741 dla KR 1O/00005741/5, [w:] Archiwum Wydziału V Sądu Rejonowego w Olkuszu.
- Kubiak J., *Tężeniejszość rzeczy minionych*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 2(1984).
- Kurzątkowski M., *Zabytkowe samochody*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 3-4(1985).
- „Moda i Życie. Tygodnik”, Czytelnik, 14(1952).
- Olszewski J., *Adaptacja folwarku Scheiblera w Łodzi*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 2(1984).
- Radgowski M., *Wariacje komunikacyjne*, [w:] „Kraków. Magazyn kulturalny”, 4(1984).
- Rączka J.W., *Czy Kraków pozostał miastem?* [w:] „Kraków. Magazyn kulturalny”, 2(1984).
- Relacje ustne A. Rolki i M. Karwińskiego, [w:]
- Archiwum prywatne D. Koniecznego.
- *Quae nocent-docent*, [w:] „Spotkania z zabytkami”, 1(1985).
- Sołtysik M., *Czułość i podniecenie*, Agawa, Warszawa 2009.
- Stępień P., *Wartość zabytku a użytkowanie*, [w:] Spotkania z zabytkami, 5(1985).
- *Z kart historii Państwowej Inspekcji Sanitarnej na ziemi olkuskiej* [online], Kraków, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna 2004, [dostęp 12 marca 2014], dostępny w Internecie: http://www.wsse.krakow.pl/pages/psse_olkusz_document.php?nid=303&did=401.
- Żarnowski J., *Spoleczeństwa XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999.

Barbara Pietrzak-Struzik

Pamięć na wieki.

W rocznicę bitwy pod Krzywopłotami w 1914 r.

Barbara Pietrzak-Struzik

Pamięć na wieki. W rocznicę bitwy pod Krzywopłotami w 1914 r.



Il. 1. Pomnik na cmentarzu w Bydlinie. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

W Bydlinie na parafialnym cmentarzu znajduje się pomnik ku czci legionistów, poległych w trakcie działań wojennych prowadzonych 17-19 listopada 1914 roku. Wtedy to doszło do starcia wojsk polskich i austriackich z wojskami rosyjskimi. Żołnierze ginęli, zarówno po jednej jak i drugiej stronie. Wielu z nich pochowano w polach, w wykopanych na szybko grobach. Dnia 20 listopada 1914 r. odbyły się uroczystości pogrze-

bowe legionistów, którzy zginęli we wsi Załęże, pod Bydlinem i Krzywopłotami.¹ Mszę celebrował proboszcz parafii w Bydlinie, ksiądz Julian Król.² Żołnierze zostali pochowani w czterech mogiłach, miejsce swojego wiecznego spoczynku znalazło tutaj 46 osób. Minął rok od tych wydarzeń. Mogiła została zapomniana, zaniedbana. Na

1 „Klucz do Wspomnień”, grudzień 2013, nr 9, s. 11.

2 Księga metrykalna parafii w Bydlinie za rok 1914.

miejszu widoczna była tablica z niemieckojęzycznym napisem. Liga Kobiet w Olkuszku i olkucy działacze społeczni (m.in. Antoni Minkiewicz) podjęli działania, mające na celu wystawienie pomnika: *Stanie tam pomnik granitowy, a od ofiarności społeczeństwa zależy - kiedy!*³

Dnia 16 marca 1915 r., z inicjatywy Kamilli Rajdeckiej, powstało Koło Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Przewodniczącą była Wienieczysława Buchowiecka. Początkowo do Koła należało 35 kobiet, celem jego działalności była szeroko pojęta pomoc w walce o niepodległość. Realizowano ją głównie poprzez udzielanie wsparcia polskim żołnierzom oraz ich rodzinom. Kobiety angażowały się również w organizowaniu życia społecznego i kulturalnego w Olkuszku i okolicach. Prowadziły także sklep, w którym oferowane były wydawnictwa, odznaki, pocztówki legionowe, biżuteria, zabawki, materiały piśmienne i wiele innych towarów.⁴ Podjęły się także organizacji zbiórki pieniędzy w celu budowy pomnika ku czci poległych w bitwie pod Krzywopłotami. W sprawozdaniu kasowym komitetu budowy pomnika wyszczególniono zebrane kwoty. I tak: od początku zbiórki, tj. od roku 1915 do końca 1916 zebrano ze składek 4888 koron i 26 halerczy, 236 rubli i 65 kopiejek. Koszty obchodów uroczystości w części pokryto z zysków ze sprzedaży broszur, krzyżyków pamiątkowych, pocztówek i znaczków oraz z datków, przeznaczonych na ten cel. Do dnia 1 listopada 1917 r. zebrano 4937,74 koron oraz 823,53 rubli. Wymienione kwoty wydano w całości. Kwoty te zostały przekazane do następujących sekcji: dekoracyjna, finansowa,

gospodarcza, żywnościowa, komunikacyjna, agi-tacyjna, a także część zwrócono Komitetowi Rataunkowemu.⁵

Pamiątkowe krzyżyki miały wymiary 2x4 cm i przeznaczone były do zawieszenia na łańcuszku na szyi. Na krzyżykach widniała inskrypcja:

KRZYWOPLÓTY-ZAŁĘŻE
1914-XI-19 1916-XI-19
CZEŚĆ BOHATEROM POLEGŁYM ZA
POLSKĘ



Il. 2. Pamiątkowy krzyżyk z 1916 r., z kolekcji własnej.
Fot. B. Pietrzak-Struzik



Il. 3. Pomnik na cmentarzu w Bydlinie. Fot. B. Pietrzak-Struzik

W dniu 19 listopada 1916 r. odbyły się uroczystości poświęcenia pomnika. Poświęcenia do-

3 *Pamięci 29 listopada 1830 r. i bitwy pod Krzywopłotami w listopadzie 1914 r.*, jednodniówka wydana staraniem Ligi Kobiet w Olkuszku, s. 9.

4 E. Kotnis-Górka Legitymacja generała Buchowieckiego, „Ilcusiana” nr 1(8)/2013, str. 124.

5 „Kronika Powiatu Olkuskiego”, 15 XI 1917, nr 21, s. 6.



Il. 4. Biskup Władysław Bandurski, pocztówka z prywatnych zbiorów

konał biskup Wł. Bandurski. Proboszczem parafii był ksiądz Jan Latała⁶.



Il. 5. Ks. proboszcz Jan Latała, zdjęcie z prywatnych zbiorów

Pomnik poległych pod Krzywopłotami. Dnia 19. bm. ubiegła dwuletnia rocznica bitwy pod Krzywopłotami, gdzie w walce o niepodległość śmierć zaszczytną znalazło 46 strzelców Piłsudskiego. Na czołym wlejskim cmentarzu w Bydlinie pod Olkuszem na grobie tych bojowników za naszą wolność stanął z inicjatywy Ligi koblet pomnik, którego odsłonięcie i poświęcenie nastąpi w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 12 w południe.

Il. 7. Wycinek prasowy, IKC nr 290, 1916 r.

6 Księga metrykalna parafii w Bydlinie za rok 1916.



PO MNIK LEGIONISTÓW w BYDLINIE
Poległych pod Krzywopłotami.

Il. 6. Okolicznościowa pocztówka, z portalu aukcyjnego



Il. 8. Pamiątkowa przypinka z 1916 r., ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie

Mimo, iż pogoda nie sprzyjała - padał śnieg i tworzyły się wysokie zasy, był siarczasty mróz oraz gołoledź - do Bydlina przybyły tysiące ludzi. Wśród nich byli reprezentanci władz państwowych, wojska, kościoła, członkowie stowarzyszeń i organizacji społecznych oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości. Uroczystości zaszczylicili znamienici goście: komendant Józef Piłsudski z małżonką Marią, ksiądz biskup Władysław Bandurski (1865-1932), delegacje pułków Legionów Polskich, które brały udział w bitwie pod Krzywopłotami⁷. Przyjechały także inne liczne delegacje, m.in. dwa pułki ułanów C.K. armii, przedstawicielki Kół Ligi Kobiet z Królestwa, organizacje robotnicze z Bolesławia, straż ogniowa z pułkownikiem Antonim Kwiatkowskim⁸ na czele, młodzież, skauci i inni. Nieprzychylna aura wpłynęła na to, że wiele osób, które planowały przyjazd do Bydlina, zmuszone były do rezygnacji z udziału w uroczystościach. Pani Anna Szopowa tak wspomina to wydarzenie:

Kiedy w 1917 roku⁹ utworzył się Komitet Pamięci, to w rocznicę bitwy zorganizował uroczyste obchody dla uczczenia poległych Legionistów. Wybierałam się na tę uroczystość z siostrą mojego męża, Joanną, jednakże w nocy spadły duże śniegi, zasypało drogi tak, że nie można było jechać ani iść. Krzywopłoty były odległe od naszej wsi o cztery mile. Dziś,



Il. 9. Tablica na pomniku. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

w 1989 roku, nadal nie wiem, jak wygląda ta mogiła. Jestem daleko od tego miejsca.¹⁰

Wysoki granitowy pomnik stanął na cmentarzu w Bydlinie. U jego podstawy umieszczone są trzy marmurowe tablice. Na pierwszej z nich wykuty jest napis: *.....Ty, Panie który z wysokości//Patrzysz, jak giną Ojczyzny obrońce//Prosimy Ciebie przez tę garstkę kości//Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce//Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy//Niechaj nas, Panie widzą gdy konamy¹¹.*

Na drugiej tablicy przeczytać można: *Stanisławowi Paderewskiemu porucznikowi Legionów*

7 „Nowości Ilustrowane”, 16. XII.1916, nr 51, s. 4.

8 S. Ząbczyński, *Historia olkuskiej ochotniczej straży ogniowej*, Olkusz 1993, s. 47.

9 Pani Szopowa (ur. 1894 r.) pisała swoje pamiętniki z pamięci, stąd podaje rok 1917.

10 W. Banaszak, A. Szopowa, *Opowieści z pamięci*, s. 154.

11 Inskrypcja na pomniku.



Il. 10. Tablica na pomniku. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 11. Tablica na pomniku. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

Polskich (kapitanowi wojsk rosyjskich) cichemu bojownikowi o wolność Ojczyzny, Eugeniuszowi Medyńskiemu pporucznikowi Legionów Polskich,

44em żołnierzom Legionów Polskich bohaterom walki o wolność Ojczyzny poległym pod Załęczem i Krzywopłotami w d. 18 listopada 1914 roku w tej wspólnej mogile spoczywającym¹².

Na trzeciej widnieją nazwiska pochowanych Legionistów: *Bakal Mieczysław, Baran Stanisław, Belda Stanisław, Bogański Marcin, Bogdański Marian, Dziurzyński Roman, Grybisz Józef, Grunberg, Gugulski Franciszek, Janusz Antoni, Kiszka Antoni, Klimaszewski Michał, Kociborowski Rudolf, Kowal Władysław, Kowalczyk Ignacy, Kozicki Bronisław, Medyński Eugeniusz (nadporucznik), Michalski Jerzy, Michalski Władysław, Muller Adolf, Nowak Juliusz, Ostrowski Karol, Pączek Wawrzyniec, Paderewski Stanisław (porucznik), Pałka Stanisław, Paśko Tomasz, Prochwicz Wojciech, Przesłowski Tomasz, Stasz Kazimierz, Stelmasiewicz Zygmunt, Tokarczyk Jan, Werner Bronisław, Witkos, Wyszyński Marian. I dwunastu bezimiennych żołnierzy Legionów Polskich¹³.*

Przez następnych dziesiątki lat rzesze osób oddawały hołd poległym. Poniżej przedstawione są kolejno fakty, związane z formami upamiętnienia bitwy pod Krzywopłotami - są to udokumentowane i opublikowane w różnych wydawnictwach wydarzenia z wybranych lat.

Już w następnym, 1917 roku, odbyły się uroczyste msze, zarówno w Olkusz, jak i Bydlinie. Ludność, po latach niewoli, marzyła o niepodległej Polsce. Widząc, jak wielką trzeba ponieść ofiarę, nie

¹² Inskrypcja na tablicy.

¹³ Spisane z tablicy na pomniku.

stroniła od wstępowania w szeregi oddziałów legionowych. Ważne i doceniane były wszelkie ofiary, składane na polu walki. *Służbę dla Ojczyzny przypominać będzie ta wspólna mogiła Legionistów polskich wszystkim, którzy na ten krzyż spojrzą, i uczyć będzie rozproszony i jeszcze wątpiący Naród, że Ojczyzna to jest wielka rzecz, do zdobycia której cały Naród jak jeden mąż dążyć powinien i wszystko w ofierze jej złożyć*¹⁴ - Antoni Minkiewicz.



Il. 12. Informacja o mszy, w 3-cią rocznicę bitwy, z *Kroniki Powiatu Olkuskiego*, nr 21, 1917 r.

W kwietniu 1931 r. zorganizowano marsz drużynowy, celem odwiedzenia pomnika poległych legionistów. Trasa wiodła z Zawiercia do Bydlina. Pierwsza drużyna pokonała odległość 20 km

¹⁴ „Kronika...”, 15.11.1917, nr 21, s. 5.

w czasie 2 godz. i 43 min. Na il. nr 14, przy mogile poległych widoczni są m.in. uczestnicy marszu.¹⁵

Latem 1931 r. (25 sierpnia) młodzież częstochowska urządziła sztafetę kolarską, w której wzięło udział 100 rowerzystów i motocyklistów.¹⁶ Przyjechali oni na miejsce bitwy, by pobrać zie-



Il. 13. Grób poległych członków Związku Strzeleckiego, widok ogólny, rok 1931, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn. I-U-3298-2

mię i przywieźć w specjalnej urnie do Częstochowy. Inicjatywa ta zrodziła się w związku z budową w tym mieście pomnika Gabriela Narutowicza. Urna miała być wmurowana bądź pod cokołem pomnika, bądź też obok Grobu Nieznanego Żołnierza.¹⁷

Warto w tym miejscu wspomnieć o akcji,

¹⁵ „Światowid”, 11.04.1931, nr 15, s. 15.

¹⁶ „Gazeta Polska”, 26.08.1931, nr 232, s. 3.

¹⁷ Tamże.



Il. 14. Ludzie przy grobie legionistów, 1931 r., zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn.. 1-U-3298-1

prowadzonej w latach 30. XX wieku. Wtedy właśnie na szeroką skalę prowadzono prace, mające na celu zinwentaryzowanie miejsc pochówków z czasów I wojny. Takie działania miało również miejsce w Bydlinie, w roku 1933¹⁸. W wyniku oględzin w terenie ustalono lokalizację mogił zbiorowych i pojedynczych grobów żołnierzy poległych w czasie bitwy pod Krzywopłotami. Oprócz cmentarzyka legionistów oraz kwatery żołnierzy rosyjskich i austriackich, znajdujących się na cmentarzu parafialnym w Bydlinie, oznaczono również kilka miejsc na terenie Bydlina, gdzie spoczywali żołnierze. Były to mogiły ziemne bez znaku mogilnego, mogiły zbiorowe oraz pojedyncze groby. W sumie spisano siedem miejsc

pochówku, z liczbą 127 poległych. Byli to żołnierze armii austriackiej (np. Franciszek Motyka), żołnierze rosyjscy oraz narodowości nieznanej. Protokół z wizji lokalnej podpisali wójt Gminy Dłużec, Walenty Osuch oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Wacław Śmieciński. Szacuje się, iż na cmentarzu w Bydlinie, poza legionistami, w zbiorowych mogiłach spoczywa 284 bezimiennych żołnierzy, w tym 206 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 78 rosyjskiej. W okresie dwudziestolecia międzywojennego szczątki poległych przenoszono na cmentarz w Bydlinie z prowizorycznych grobów zbiorowych m.in. w Załężu (80 poległych) i Domaniewiczach (33 poległych).¹⁹

W 20. rocznicę bitwy pod Krzywopłotami

18 Informacje pochodzą ze strony www.dziedzictwo.polska.pl. Aktualnie strona jest niedostępna. Materiały pochodzą z zasobów Archiwum Państwowego w Kielcach.

19 P. Orman, K. Orman, *Wielka Wojna na Jurze*, Kraków 2008, s.171.

utworzył się w Warszawie komitet, składający się z przedstawicieli 4. i 5. Batalionu Piechoty oraz 1. Pułku Artylerii I Brygady Legionów. W programie obchodów rocznicy, w dniu 17 listopada 1934 r., było nabożeństwo żałobne za poległych pod Krzywopłotami w kościele garnizonowym, a także zebranie w kasynie garnizonowym. W trakcie spotkania gen. dyw. Tadeusz Piskor przywitał zebranych oraz oddał cześć poległym, Patrycy Dziurzyński wygłosił odczyt pt. *Bitwa pod Krzywopłotami*, a płk Maksymilian Landau odczyt pt. *Artylerja pod Krzywopłotami*. Tego samego dnia rano odbyła się w Olkuszu msza żałobna, a po południu uroczysta akademii w sali gimnazjum męskiego. Odczyt wygłosił uczestnik bitwy, Wacław Wilczyński, wiceburmistrz Olkusza.²⁰ W dniu kolejnym odbyły się uroczystości przy pomniku w Bydlinie. Przedstawiciele żołnierzy 6. Batalionu złożyli wieńce na grobie poległych. Wśród zebranych byli przedstawiciele związków i organizacji, samorządu i miejscowa ludność. O godz. 19.50 Polskie Radio miało nadawać odczyt o bitwie pod Krzywopłotami.²¹

W dwudziestą rocznicę wymarszu z Olean-drów Pierwszej Kompanii Kadrowej Legionów powstała idea uczczenia tego faktu. Zaczęto w Krakowie usypywać kopiec, który miał być symbolem odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli. Inicjatorem tego pomysłu był Związek Legionistów Polskich. Komitetowi budowy kopca przewodniczył pułkownik Walecy Sławek. Wybrano najwyższe wzniesienie pasma Sowińca; sypanie kopca trwało trzy lata, do 9 lipca 1937 r.

W międzyczasie, w dniu 12 maja 1935 r., w warszawskim Belwederze zmarł marszałek Józef Piłsudski. Cały kraj okrył się żałobą. Trumna

z jego ciałem została umieszczona na ławeczce armatniej i przewieziona z katedry św. Jana na Pole Mokotowskie. Tam armia przeszła przed nim w ostatniej defiladzie. Na barkach generałów trumna została przeniesiona na platformę kolejową, by wyruszyć w drogę. Trasa wiodła odwrotnym szlakiem kadrówki: z Warszawy na Radom, Kielce, Miechów do Krakowa - drogą pierwszych zwycięstw i laurów. Uroczystości pogrzebowe były wielką manifestacją. W ten sposób oddano hołd wielkiemu Wodzowi.²²

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego postanowiono nazwać kopiec jego imieniem.²³ Ziemię na budowę kopca przywożono z różnych miejsc, przede wszystkim z pobojozisk oraz cmentarzy, na których pochowani byli żołnierze, uczestnicy walk o niepodległą Polskę. Dnia 24 maja 1935 r. w Olkuszu podjęto decyzję, by 2 czerwca zorganizować pielgrzymkę do grobu marszałka Piłsudskiego, znajdującego się na Wawelu. Pielgrzymka licząca 2000 osób, m.in. członków Rady Miasta, miała zabrać trzy urny z ziemią z olkuskich miejsc pamięci. Były to: ziemia z pola bitwy pod Krzykawką w 1863 r., z grobu płk. Francesco Nullo, który zginął w tej bitwie, a pochowany jest na starym cmentarzu w Olkuszu oraz z pola pierwszych walk Legionistów pod Krzywopłotami w 1914 r.²⁴

Dnia 17 listopada 1935 r. odbyły się uroczystości, zorganizowane z inicjatywy trzech kół byłych żołnierzy, biorących udział w bitwie 1914 r. i mieszkańców ziemi olkuskiej. Powstał wtedy komitet organizacyjny, legionowo-regionalny krakowsko-olkuski. Wszyscy zaangażowani

20 „Gazeta...”, 17 listopada 1934, nr 319, s. 2.

21 Tamże.

22 *Józef Piłsudski 1867-1935*, wyd. IKC Kraków, 1935, s.155-157.

23 Kopiec Piłsudskiego, [on-line], Dostępne w Internecie: www.ro-werem-przez-krakow.pl.

24 „Ekspres Poranny”, 26.05.1935, nr 49, s. 6.



Il. 15. Uroczystości w Bydlinie, 1935 r. dzisiejsza ulica Legionów, zdjęcie z prywatnego archiwum



Il. 16. Uroczystości w Bydlinie, 1935 r., zdjęcie z prywatnego archiwum



Il. 17. Uroczystości 1935 r. Na zdjęciu działaczki Ligi Kobiet w Olkuszu, m.in. Wieńczysława Buchowiecka (zidentyfikowała p. Emilia Kotnis-Górka). Zbiory własne



Il. 18. Uroczystości z 1935 roku, ze zbiorów własnych



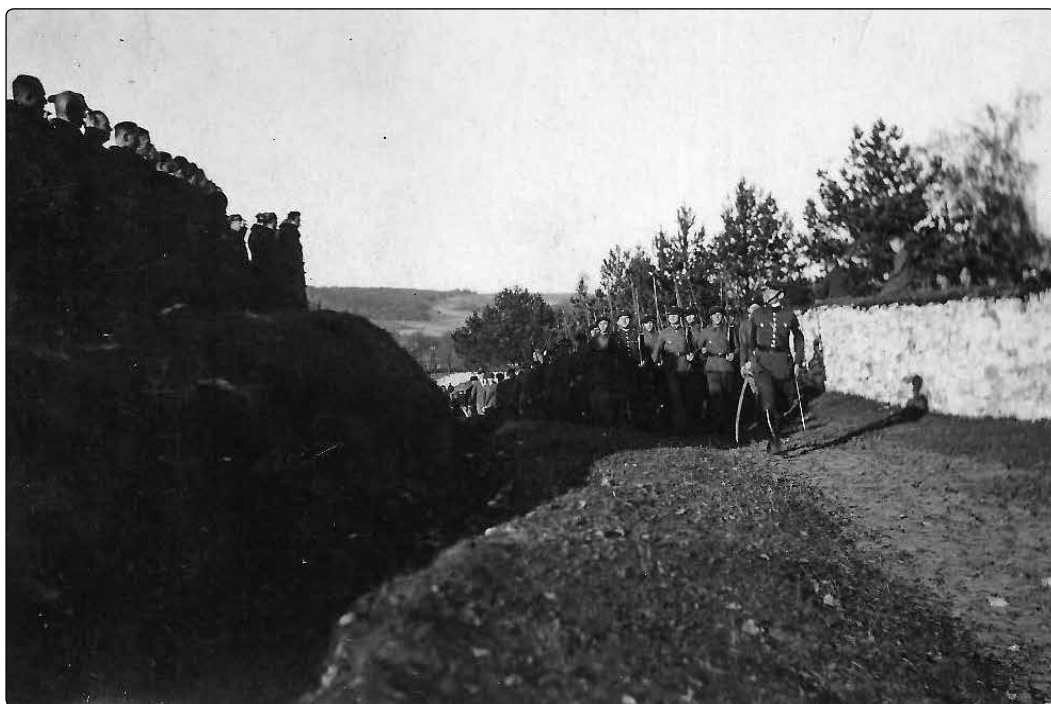
Il. 19. Przy pomniku w Bydlinie, rok ok. 1935, ze zbiorów własnych



Il. 20. Przy pomniku, rok ok. 1935, ze zbiorów własnych



Il. 21. Uczestnicy uroczystości, rok ok. 1935, ze zbiorów własnych



Il. 22. Defilada wojskowa, rok 1935, ze zbiorów własnych

w kultywowaniu pamięci o Legionach złączyli się we wspólnej sprawie. Wspólny wieniec złożyli przede wszystkim członkowie komitetu, a także przedstawiciele 6. Batalionu I Brygady, major Solecki i dr Söhnel, w imieniu 1. Pułku Artylerii legionowej. Dalsze uroczystości odbywały się w Olkuszach.²⁵

Olkuskie uroczystości zaplanowano na niedzielę 22 listopada 1936 r. Organizacją zajęła się Komenda Oddziału Koła Piątków w Krakowie, dawni żołnierze 5. Pułku Piechoty Legionów I Brygady Józefa Piłsudskiego.²⁶ O godz. 11.00 w bydlińskim kościele p.w. św. Małgorzaty odbyła się msza pontyfikalna, na którą przybyli delegaci 6. Batalionu, 5. Pułku Piechoty i 1. Pułku Artylerii Legionów, starosta powiatu olkuskiego Czesław Brzostyński, delegat 6. Batalionu z Warszawy oraz członek komitetu opieki nad grobami legionowymi, mjr Dziurzyński. Obecni byli również przedstawiciele miejscowej władzy, członkowie Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, Peowiaków, organizacji społecznych, straż, miejscowa ludność. Kazanie wygłosił proboszcz, ks. Józef Jarża. Po nabożeństwie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”.²⁷ Później uformował się pochód, liczący kilka tysięcy osób, który skierował się na miejscowy cmentarz. Tam, obok pomnika, wartę honorową zaciągnęli przedstawiciele formacji wojskowych, społecznych, młodzież szkolna. Ppłk Podgórski przybliżył zebranym kwestię znaczenia bitwy pod Krzywopłotami, a mjr Solecki zarządził apel poległych. W głębokiej ciszy odczytał nazwiska 67 kolegów. Zebrani po każdym nazwisku odpowiadali chórem „Poległ na polu chwały!” Po apelu przemówił

starosta Cz. Brzostyński. Wypowiedź swą zakończył okrzykiem ku czci Rzeczypospolitej, tłum zaś powtórzył okrzyk. Orkiestra miejscowej straży pożarnej odegrała hymn państwowy. Głos zabrał prezes oddziału Związku Legionistów w Olkuszach, p. Kotowicz, delegat Komendy Naczelnej Związku Legionistów oraz Okręgu Krakowskiego, mjr Milli. Uczeń miejscowej szkoły złożył w imieniu młodzieży szkolnej ślubowanie, że *wiernie trwać będzie przy spuściznie historycznej, a jeśli tego zajdzie potrzeba - ofiarnie złoży swe życie na ołtarzu ojczyzny*.²⁸ Na zakończenie ceremonii odbyła się defilada, przybyłych na uroczystość oddziałów wojskowych.

Legioniści pragnęli upamiętnić miejsce bitwy. Chcieli, by pamięć o ich dziele i o wielu ich kolegach, poległych podczas walk, była wiecznie żywa.²⁹ Ciekawostką jest również fakt, że w roku 1937 zawiązał się komitet, mający na celu utworzenie rezerwatu pamięci. Przedstawiciele tego komitetu w dniu 14 kwietnia 1937 r. spotkali się z szefem gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie. W spotkaniu wzięli udział: gen. Schally jako prezes komitetu, wojewoda Władysław Dziadosz jako zastępca, przedstawiciele kół pułkowych, tych pułków, które brały udział w bitwie, przedstawiciele miejscowych władz.³⁰ Komitet planował wykupienie części terenów, na których znajdują się okopy legionowe oraz dokończenie porządkowania kaplicy, cmentarza i grobów poległych legionistów. Miał być także specjalnie wydany przewodnik po pobojuwisku¹⁹. Dnia 19 kwietnia tegoż roku członkowie komitetu udali się na teren bitwy, by zorientować się na miejscu i określić, które działki należy wy-

25 „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 22.XI.1935, nr 324, s.8.

26 „JKC”, 13.11.1936, nr 316, s. 8.

27 „Kurjer Poranny”, 24.11.1936, nr 327, s. 7.

28 Tamże.

29 „JKC”, 19.08.1937 r., nr 228, s.5.

30 „Kurjer...”, 17.04.1937, nr 105, s. 2.

kupić dla utworzenia rezerwatu, omówić zakres i kolejność prac, wstępny kosztorys. Ustalono, że w pierwszej kolejności podjęte zostaną prace, mające na celu budowę sześcioklasowej szkoły im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz budowę drogi z Rabsztyna do Bydlina, co miało ułatwić w przyszłości zwiedzanie pobożowiska.³¹ Na wniosek Wydziału Powiatowego w dniu 20 grudnia 1937 r.³² Rada Powiatu podjęła uchwałę: *1. przyjąć od Komitetu dotację w wysokości 7.580 zł na wykup nieruchomości*

*kwotę ogólną 6.940 zł, w celu utworzenia rezerwatu historycznego.*³³

W niedzielę 21 listopada 1937 r. uroczystości przyciągnęły wiele osób (szacuje się, że mogło ich być nawet 5 tys.).³⁴ Pogoda sprzyjała - był piękny, słoneczny dzień. Msza odbywała się w kościele parafialnym w Bydlinie. Homilię wygłosił miejscowy proboszcz, ks. J. Jarża. Po mszy pochód wyruszył na lokalny cmentarz. Wśród idących w tłumie byli przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, przedstawiciele kół Pią-



Il. 23. Widok ogólny uroczystości, 1937 r. W głębi widoczna m.in. kaplica cmentarna i pomnik poległych. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn.. 1-P-3222-2

o powierzchni 4 ha 9961 m² pod Krzywopłotami; 2. nieruchomości te, położone we wsiach Krzywopłoty, Załęże, Bydlin, wykupić od właścicieli za

taków i 6. Batalionu z Krakowa oraz uczestnicy bitwy sprzed 23 lat. W imieniu ziemi olkuskiej przemówienie wygłosił dr Łapiński. Następnie

31 „Kurjer...”, 22.04.1937, nr 110, s.4.

32 J. Nagawiecki, *Powrót Marszałka*, Olkusz 2007, s.84.

33 „Ziemia Olkuska”, 2005, nr 32 (listopad), s. 5.

34 „Gazeta...”, 22.11.1937, nr 324, s. 2.

głos zabrał prezes Związku Legionistów z Olkusza, Kotowicz. Po przemówieniach dzieci szkolne zaprezentowały zespołową recytację i ślubowanie. Chwila była szczególna. Z inicjatywy i przy finansowym wsparciu legionistów, uczestników bitwy pod Krzywopłotami, udało się wybudować nową szkołę. Dnia 22 listopada 1937 r. położono ostatnie dachówki i dzieci mogły rozpocząć naukę. Pierwszym kierownikiem został Roman Siekański, ceniony pedagog i wychowawca, który w czasie II wojny światowej został wcielony do

U stóp pomnika organizacje złożyły liczne wieńce, później uczczono pamięć o poległych trzema minutami ciszy. U podnóża Św. Krzyża starosta powiatu olkuskiego Cz. Brzostyński i płk Witorzeniec przyjęli defiladę organizacji, biorących udział w obchodach.³⁶

Wymienić trzeba również wydarzenia z 27 listopada 1938 r. Wtedy miała miejsce podniosła uroczystość złożenia hołdu poległym za wolność.³⁷ Uporzędkowano teren rezerwatu, ozdobiono kwiatami otoczenie kaplicy i cmentarza. Ukoń-



Il. 24. Uczestnicy uroczystości przed pomnikiem poległych. 1937 r. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, sygn.. 1-P-3222-1

wojska i wyruszył w bój. Nigdy nie wrócił do żony i syna - jego nazwisko widnieje na liście katyńskiej: *Por. Roman Siekański, ur. 1907-02-06, Kielce, nauczyciel, 4 pp Leg., zm. 1940, Charków.*³⁵

³⁵ Polscy oficerowie i policjanci zamordowani przez NKWD i po-

chowani w Katyniu, Miednoje i w Charkowie oraz obywatele RP z tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej, [na:] Katedra Polowa WP, [on-line], s. 267, Dostępne w Internecie: http://www.katedrapolowa.pl/ofiary_z.php?strona=267&imie1=&imie2=&nazwisko=&stopien=&miejsce=

³⁶ „Gazeta...”, 22.11.1937, nr 324, s. 2.

³⁷ „Dziennik Polski”, 30.11.1938, nr 330, s. 4.

raz, żyjąc w wolnej Polsce, możemy otwarcie oddawać cześć poległym za niepodległą Polskę.

W roku 1981 odbyły się kolejne uroczystości przy pomniku legionistów.⁴⁰ Władze gminne i państwowe oraz przedstawiciele organizacji społecznych złożyli wieńce. Udział w uroczystościach wzięli również przedstawiciele „Solidarności”. Jak wspomina ks. Roman Wojtan, była to wielka uroczystość, która zgromadziła tłumy mieszkańców, milicji i działaczy politycznych. W mszy świętej uczestniczyli także legionieści. Proboszczowi w przygotowaniach pomagali ludzie z Olkusza.

Po zakończeniu stanu wojennego organizacją uroczystości zajmowali się parafianie wraz z przedstawicielami gminy, ustalił się następujący porządek: w sobotę odbywały się uroczystości gminne, państwowe, a w niedzielę religijne. Później obchody Święta Niepodległości odbywały się w niedzielę. Były to uroczystości religijno-patriotyczne, przygotowywane wspólnie przez władze samorządowe oraz kościołów. Lata 80. XX w. naznaczone były wszelkiego rodzaju akcjami, mającymi na celu zademonstrowanie władzy niezadowolonej z panującej sytuacji politycznej i społecznej. Również uroczystości przy pomniku poległych legionistów w Bydlinie przemieniały się w manifestacje niepodległościowe. W czasach, gdy tworzyła się „Solidarność” i działały organizacje opozycyjne, takie jak KPN, obecność w Bydlinie była obowiązkowa. Ksiądz R. Wojtan wymienia nazwiska: Andrzej Wielowieyski, Leszek Moczulski, Janusz Onyszkiewicz, senator August Chełkowski, Marian Krzaklewski. Przyjeżdżali również

krewni poległych Legionistów. Kilkakrotnie odwiedzała to miejsce siostra oficera Eugeniusza Medyńskiego, na stałe mieszkająca w Rosji (Medyński urodził się w Odessie).

W 1987 r. obchody 69. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę przygotowała olkuska „Solidarność”. Pan Edward Ireneusz Fiałkowski (ur. 1952 r.) wspomina wydarzenia, związane z przygotowaniem do uroczystości. W październiku 1980 wspólnie z kolegami zakładał „Solidarność” w olkuskim oddziale Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. W 1981 był redaktorem dwutygodnika Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Ziemia Olkuska pt. „Nasz Głos”. Po 13 grudnia był współorganizatorem podziemnych struktur „S” w Olkuszu. Należał do tzw. szóstki (obok Mariana Barczyka, Stanisława Gila, Adama Giery, Kazimierza Grzanki oraz Józefa Strojnego).⁴¹ W 1987 obowiązkiem p. Fiałkowskiego było rozpowszechnianie informacji o zbliżających się obchodach Święta Niepodległości. Jego notatkę zamieścił „Tygodnik Powszechny” w numerze 43 z 25 października. Na uroczystości przybyło około dwa tysiące osób. Wśród nich byli m.in.: ówczesny szef „Solidarności” śląsko-dąbrowskiej Tadeusz Jedynek, działacz centralnych władz związku Janusz Onyszkiewicz oraz przywódca Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski. W swoim wystąpieniu L. Moczulski podkreślił nieuchronność upadku komunistycznego systemu w Polsce. *Na gruzach peerelu*

40 Relacja księdza kanonika Romana Wojtana, emerytowanego proboszcza parafii w Bydlinie. Wywiadu udzielił mi w styczniu 2014 roku.

41 E. I. Fiałkowski, *Oprawca (II)*, [on-line], Dostępne w Internecie: <http://lubczasopismo.salon24.pl/nieuczestane/post/265461,oprawca-ii>. [dostęp: 22.05.2014].

zbudujemy Niepodległą Polskę - powiedział.⁴²

W dniu 13 listopada 1988 r. uroczysta msza przyciągnęła tłumy. Ksiądz R. Wojtan wspo-

gionistów odbyła się msza polowa. Ks. J. Tischner w swojej homilii zadał pytania: *Skąd na tym cmentarzu tak liczne zgromadzenie? Co my wszyscy tutaj robimy?*⁴⁶



Il. 26. Pamiątkowa nalepka z 1988 r., ze zbiorów własnych

mina, że w uroczystościach brał udział ks. Józef Tischner, który wygłosił kazanie⁴³. W trakcie uroczystości wystąpił Chór Parafii Św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu, pod dyr. p. J. Kubiczka.⁴⁴ Wtedy to, w 70. rocznicę odzyskania niepodległości, szkole uroczyste przywrócono imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, zniesione przez niemieckie władze okupacyjne i polskie powojenne władze socjalistyczne.⁴⁵

Dnia 12 listopada 1989 r. przy pomniku le-

niem. Wszyscy zebrali się w jednym miejscu, nie zważając na listopadową aurę - przejmujący chłód i pochmurne niebo. Wśród przybyłych na uroczystości były osoby miejscowe, jak i przyjezdne. Przyjechały delegacje z zakładów pracy, poczty sztandarowe zakładowych „Solidarności”, weterani, harcerze. Śląska młodzież przyjeżdżała na cmentarz do Bydlina już w latach 70. Nie podawano, jaki faktycznie był cel tych wyjazdów. W programie były warta honorowa przy grobie, apel poległych, wspólna modlitwa. Harcerze, korzystając z gościnności, często nocowali w miejscowej szkole. Pan Wojciech Grabowski wspomina, że pierwszy raz przyjechał do Bydlina w 1981 r. i jako harcerz pełnił z kolegami

42 Tamże.

43 Relacja księdza kanonika Romana Wojtana, emerytowanego proboszcza parafii w Bydlinie. Wywiadu udzielił mi w styczniu 2014 roku.

44 T. Wilczyński, Jubileusz 100-lecia Chóru Parafii Św. Andrzeja Ap. [on-line], Dostępne w Internecie: http://bazylika.pl/popzednia_wersja/glowna.php?subaction=showfull&id=1175796571&archive=&start_from=&ucat=5& [dostęp: 22.05.2014].

45 „Echo Klucz”, Grudzień 2008, nr 189, s.4.

46 „Gość Niedzielny”, 3.12.1989 r., nr 49, s. 4.



Il. 27. Zdjęcie nocne, z arch. p. W. Grabowskiego



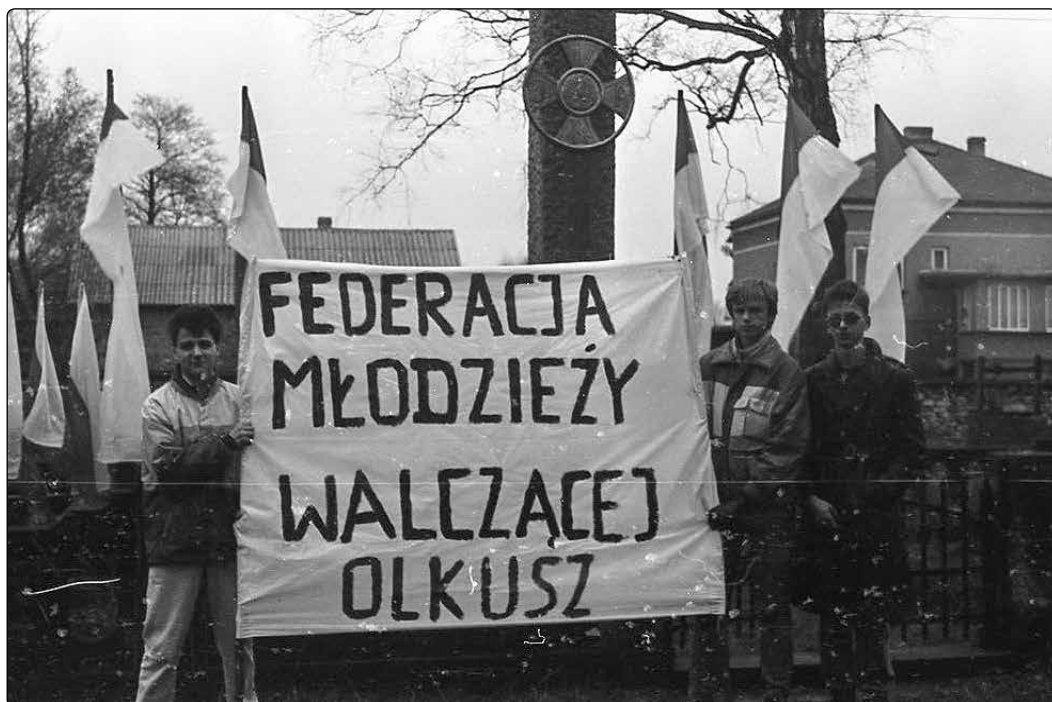
Il. 28. Zdjęcie pomnika z 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 29. Uroczystości 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 30. Uroczystości 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 31. Uroczystości 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 32. Uroczystości 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 33. Uroczystości 1989 r., z arch. p. W. Grabowskiego



Il. 34. Pamiątkowa przypinka z 1989 r., z kolekcji własnej.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 36. Pamiątka z 1994 r., z kolekcji własnej.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 35. Pamiątkowy krzyżyk z 1989 r., z kolekcji własnej.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 37. Pamiątka z 1995 r., z arch. Urzędu Gminy Klucze.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

o północy wartę przy pomniku.⁴⁷

W roku 1990 r. w uroczystościach wzięli udział m.in. senator Andrzej Wielowiejski oraz Leszek Moczulski. Pierwszy zwrócił uwagę na to, że Polacy walczą nadal, choć bezkrwawo, o należne nam równoprawne miejsce w Europie.⁴⁸ L. Moczulski wskazał, że pełna niepodległość, całkowicie niepodległa Polska są jesz-

cze przed nami. Po mszy, przy wtórze werbli, podczas apelu poległych, oddano cześć legionistom, ale też wszystkim tym, którzy walczyli za Polskę niepodległą. Uroczystości zakończyła trzykrotna salwa oraz słowa pieśni „Rota”.

Od lat 90. XX w. uroczystości przygotowywane były według przyjętego harmonogramu: zbiórka i wymarsz spod szkoły na cmentarz, msza polowa, apel poległych i oddanie salwy

47 Relacja p. Wojciecha Grabowskiego, przekazana w prywatnej korespondencji.

48 „Wiadomości Zagłębia”, 13.11.1990, z arch. PTTK w Olkuszu.



Il. 38. Pamiątkowa tablica odsłonięta w 1998 r. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

honorowej, składanie wieńców. W uroczystościach brali udział posłowie, delegacje poli-



Il. 39. Pamiątkowa przypinka z 1996 r., z kolekcji własnej. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

tyczne, wojskowe, przedstawiciele związków kombatanckich, zakładów pracy, organizacji społecznych, strażacy z OSP, harcerze. Uroczystości uświetniała orkiestra ZGH „Bolesław” lub orkiestra i kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego z Krakowa.

15 listopada 1998 r. wojewoda katowicki Marek Kempki odsłonił tablicę pamiątkową, ufundowaną przez mieszkańców Bydlina w 84. rocznicę bitwy pod Krzywopłotami, 80. rocznicę odzyskania niepodległości, a zarazem 60. rocznicę otwarcia szkoły-pomnika czynu legionistów. Tablica ta znajduje się przy szkole w Bydlinie. Na tablicy zamieszczone jest motto: *Kto historii nie wie//i w niej się nie kocha, // jest jako dziecko, // które ojca i matki nie zna. /Ks. Piotr Skarga/*. Dyrektor szkoły podstawowej w Bydlinie, Krzysztof Dąbrowski, powiedział: - *Bitwa*

w trójkącie Bydlin-Krzywopłoty-Zatęże była jedną z przełomowych w początkowej fazie pierwszej wojny światowej. Zginęło w niej 44 legionistów, spośród kilkuset biorących udział w walkach.⁴⁹



Il. 40. Pamiątkowy medal z 1998 r., z arch. GOK w Kluczach.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

Dnia 18 listopada 2001 r. okolicznościową mszę św. odprawił biskup Adam Śmigieński⁵⁰. W słowach homilii wspominał o wartościach Polaka-patrioty: - *Naród, który traci pamięć, jest narodem tragicznym. Był czas, że te wydarzenia wymazywano z pamięci, nie liczono się z boha-*

49 „Trybuna Śląska”, 16.11.1998 r., nr 268, s. 2.

50 Tamże, 19.11.2001, nr 270, s. 4.

terstwem naszych ojców i braci. Obecnie możemy przywoływać, nie tylko wydarzenia, ale idee, którymi kierowali się bohaterowie tamtych czasów: trzy niezbywalne wartości Bóg, Honor i Ojczyzna.

W roku 2002 uroczystości objął patronatem honorowym wojewoda małopolski, Jerzy Adamik.⁵¹ Kombatanci przybyli z kapelanem Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, ks. kpt. Tadeuszem Michalskim.⁵²

Patriotyczna uroczystość w 90. rocznicę bitwy odbyła się 14 listopada 2004 r. - *Największym nieszczęściem dla człowieka jest utrata pamięci. Największym nieszczęściem dla narodu jest zapomnienie o swojej przeszłości, odcinanie się od korzeni. A korzenie te są w Bogu, który naszym przodkom dawał siłę do walki o wolność* - mówił w homilii biskup A. Śmigieński.⁵³



Il. 41. Pamiątkowa przypinka z 2004 r., z kolekcji własnej.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

51 „Przegląd...”, 22.11.2002, nr 47, s. 11.

52 KAI, 17 listopada 2002.kjk, Bydlin: uroczystości przy grobie legionistów poległych w Bitwie pod Krzywopłotami, [on-line], Dostępne w Internecie: http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=100637&_tw_DepeszeKlienta-Table_0_search_plainfulltext=bydlin [dostęp: 22.05.2014].

53 KAI, 14 listopada 2004. kjk, Bydlin: uroczystości ku czci poległych legionistów Piłsudskiego, [on-line], Dostępne w Internecie: http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=341171&_tw_DepeszeKlientaTable_0_search_plainfulltext=bydlin [dostęp: 22.05.2014].



Il. 42. Pamiątka z 2004 r., z arch. GOK w Kluczach. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

18 listopada 2007 r. proboszcz parafii w Bydlinie ks. R. Wojtan sprawował uroczystą mszę na cmentarzu. W homilii powiedział m.in.: - *Bogu, najlepszemu Ojcu, polecam tych, którzy polegli 89*

*lat temu i którzy spoczywają na tym cmentarzu, polecam tych, którzy walczyli o to, abyśmy dzisiaj mogli stanowić kraj wolny, niepodległy, suwerenny i abyśmy chwalili Boga i sławili Ojczyznę w naszym, polskim języku. Znamy historię naszego narodu. Jest ona z jednej strony wspaniała i chwalebna, z drugiej zaś bardzo tragiczna.*⁵⁴

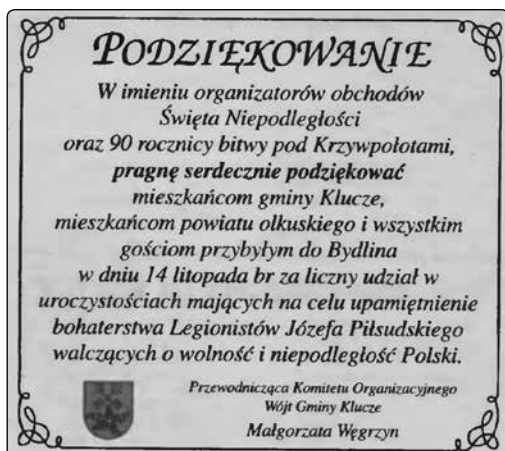
Zwracając uwagę na trudne warunki atmosferyczne, ks. Wojtan przypomniał, że w listopadzie 1914 r. też padał śnieg. Mimo to żołnierze szli do boju.

W dniu 16 listopada 2008 r. odbyły się uroczystości w 90. rocznicę odzyskania niepodległości. Patronat honorowy przyjął

Dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie.⁵⁵ Mszę świętą odprawili,

⁵⁴ „Ziemia...”, listopad 2007, nr 56.

⁵⁵ Patronaty honorowe lub udział Ministra Obrony Narodowej w komitetach honorowych w 2008 roku.[on-line]. Dostępne w Internecie: <http://www.wojsko-polskie.pl/pl/patrona->



Il. 43. Ogłoszenie prasowe - podziękowanie pani wójt Małgorzaty Węgrzyn z 2004 r. „Przegląd Olkuski”, nr 490 z 19.11.2004

wspólnie z rektorem Wyższego Seminarium Duchownego księdzem doktorem Włodzimierzem Skoczny, księża z parafii dekanatu jaroszewickiego.⁵⁶

Z kolei 15 listopada 2009 r. na cmentarzu mszę św. odprawił biskup Grzegorz Kaszak. Była to jego pierwsza wizyta i msza przy pomniku w Bydlinie, po objęciu funkcji biskupa diecezji sosnowieckiej. - *Oby już nigdy naród polski nie popadł w niewolę, ale sam mógł decydować o swoim bycie. Bo chyba nie ma na świecie innego narodu, który tak często był zakuwany w kajdany niewoli* - mówił bp w homilii.⁵⁷ Gościem był przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej Pol-

ty-i-komitety-honorowe-mon/26434,patronaty-i-komitety-honorowe-mon.html [dostęp: 30.03.2014].

56 Obchody 94 rocznicy bitwy pod Krzywopłotami, [on-line], Dostępne w Internecie: http://www.spolkusz.internedsl.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=380&Itemid=56 [dostęp: 22.05.2014].

57 KAI, 15 listopada 2009. Kjk, Bp Kaszak: oby już nigdy naród polski nie popadł w niewolę, [on-line], Dostępne w Internecie: http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&_scr_depesza_id_depeszy=418086&_tw_DepeszeKlientaTable_0__search_plain_fulltext=bydlin [dostęp: 22.05.2014].

skiej, pan Andrzej Klarkowski.⁵⁸ Doradca Prezydenta RP odczytał również list od Prezydenta RP skierowany do organizatorów i uczestników uroczystości.



Il. 44. 2007, uroczystości na cmentarzu, Ziemia Olkuska, listopad 2007, nr 56



Il. 45. Zdjęcie z uroczystości „Ziemia olkuska”, nr 80, listopad 2009 r.

58 95. rocznica bitwy pod Krzywopłotami, [on-line], Dostępne w Internecie: <http://www.prezydent.pl/archiwum/archiwum-aktualnosci/rok-2009/art,48,732,95-rocznica-bitwy-pod-krzywoplotami.html> [dostęp: 22.05.2014].

Dla p. majora Fichowicza

Reprezentor GOK - Klucze

POM



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 15 listopada 2009 roku

Uczestnicy uroczystości
95. rocznicy bitwy pod Krzywopłotami
w Bydlinie

Eksceleńco Księżo Biskupie!
Szanowna Pani Wójt! Szanowni Przedstawiciele Władz Lokalnych!
Szanowni Kombatanci! Weterani walk o niepodległość!
Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych przy pomniku-krzyżu 44 Legionistów na cmentarzu w Bydlinie podczas uroczystych obchodów 95. rocznicy bitwy pod Krzywopłotami.

Oddaję Państwo dzisiaj hołd bohaterskim żołnierzom z batalionów I Pułku Legionów marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy dziewięćdziesiąt pięć lat temu, w dwudniowych walkach 17 i 18 listopada 1914 roku stoczyli na tej ziemi zaciekle bój z wojskami carskimi, zatrzymując rosyjską ofensywę na Kraków.

Dla historyków bitwa pod Krzywopłotami była jednym z wielu militarnych epizodów I wojny światowej. Dla biorących w niej udział Legionistów miała jednak szczególne, fundamentalne znaczenie. Zaledwie trzy miesiące wcześniej, szóstego sierpnia 1914 roku z krakowskich Oleandrów wymaszerowała do Królestwa Polskiego Kompania Kadrowa. Wymarsz Kadrowej z Oleandrów stał się początkiem działań, które przyniosły rozdartej zaboremi Polsce upragnioną wolność. I chociaż musieliśmy na nią czekać jeszcze cztery lata, do listopada 1918 roku, to rozegrana pod Krzywopłotami bitwa, w której dowodzeni przez majora Mieczysława Rys-Trojanowskiego i kapitana Ottokara Brzozę-Brzezinę Legioniści dali przykład wielkiego męstwa i poświęcenia, była jednym z kamieni, które wyznaczyły naszą drogę ku niepodległości.

Odzyskanie własnego państwa nie było szczęśliwym zrządzeniem losu; nie było możliwe tylko dzięki działaniom polityków i w wyniku sprzyjających okoliczności zewnętrznych. W 1918 roku Polska powstała jako niepodległe państwo i utrzymała swoją niezawisłość dzięki wielkiemu patriotycznemu wysiłkowi wszystkich Polaków, dzięki odpowiedzialności i przekonaniu, że ojczyźnie należy oddać talenty, umiejętności i siły. Urzeczywistniając marzenie o wolnej Polsce, nadawano jej na wskroś nowoczesny kształt. Po dziś dzień korzystamy z owoców tego ogromnego wysiłku całego społeczeństwa, którego najbardziej znanymi osiągnięciami było powstanie miasta i portu w Gdyni oraz budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wtedy też ukształtował się nowoczesny polski etos patriotyczny, który później pomógł naszemu narodowi przetrwać okres niemieckiej okupacji i powojennego sowieckiego zniewolenia.

Pragnę podziękować władzom samorządowym i społeczności Gminy Klucze za kultywowanie zapoczątkowanej w 1938 roku tradycji organizowania w rocznicę bitwy pod Krzywopłotami patriotycznych uroczystości. Z wielkim uznaniem myślę o pracujących w Zespole Szkół Publicznych w Bydlinie: Szkole Podstawowej im. Marszałka Piłsudskiego i obchodzącym 10-lecie Gimnazjum im. Legionistów Marszałka Józefa Piłsudskiego pedagogach, którzy upowszechniają wśród młodego pokolenia Polaków wiedzę o dziejach własnego narodu. Szkolna Izba Tradycji i organizowany corocznie międzyszkolny Konkurs Pieśni Legionowej to piękne przykłady pamięci o najnowszych dziejach naszej ojczyzny, o chlubnych kartach oręża polskiego i niezłomności żołnierzy gotowych do najwyższego poświęcenia w służbie ojczyźnie.

Życząc, aby dzisiejsza uroczystość stała się okazją do głębokiej refleksji, modlitwy za poległych i umocnienia ducha patriotycznego – raz jeszcze serdecznie wszystkim Państwa pozdrawiam.



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 14 listopada 2010 roku

Organizatorzy i Uczestnicy
obchodów 96. rocznicy bitwy pod Krzywopłotami
w Bydlinie

Ekscelencjo Księżę Biskupie!
Szanowni Przedstawiciele Władz Samorządowych!
Szanowni Mieszkańcy Gminy Klucze!

Przesyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim Państwu przybyłym do Bydlina na obchody 96. rocznicy bitwy Legionów Józefa Piłsudskiego pod Krzywopłotami.

Oddają Państwo hołd bohaterskim żołnierzom I Pułku Legionów Polskich, którzy pod Krzywopłotami, w zaciętych bojach 17 i 18 listopada 1914 roku, rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. W tamtych dramatycznych dniach niewiele wierzyło, że w następstwie Wielkiej Wojny Polacy odzyskają wolne państwo. Wierzył jednak w to niezłomnie Józef Piłsudski i jego legionści, którzy trzy miesiące przed pamiętną bitwą, 6 sierpnia 1914 roku, wyruszyli z Oleandrów. Był to początek drogi wiodącej do *wznowienia niepodległości i suwerenności Polski*. W wielu bitwach stoczonych podczas I wojny światowej polscy żołnierze dali liczne dowody niezwykłego męstwa i poświęcenia. I choć walczyli pod obcymi znakami, w sercach nieśli biało-czerwone barwy Ojczyzny – Rzeczypospolitej, państwa, które wkrótce pojawiło się na mapie Europy. Bitwa Pod Krzywopłotami przeszła do legiowej legendy i legła u podwalin nowoczesnego patriotyzmu.

Miesiąc później, goszcząc w Wiedniu na spotkaniu z polskimi działaczami patriotycznymi z Naczelnego Komitetu Narodowego, brygadier Józef Piłsudski powiedział, że *jako rycerz walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale mocną głowę i serce*. Wówczas, kiedy legionści od czterech miesięcy przemierzali swój szlak bojowy Wielkiej Wojny, nikt już nie wątpił w ową *siłę ramienia*. Odważni i bitni Polacy stanowili dużą wartość dla państw centralnych, czego dowody dali także w bitwie pod Krzywopłotami. Naszym żołnierzom, bezbrzeżnie ufającym swojemu Komendantowi, nie brakowało również *serca* do walki. Ale sprawą kluczową było, aby dzielność przynosiła korzyści nie tylko sprzymierzeńcom, lecz przede wszystkim samym Polakom. To miał na myśli Piłsudski, gdy mówił o potrzebie *mocnej głowy*. Rolę takiego politycznego przedstawicielstwa odgrywał właśnie Naczelny Komitet Narodowy.

Kiedy przy okazji uroczystości takich jak obecna powracamy myślami do tamtych wydarzeń, jasno widzimy, że płynące z nich przesłanie zachowuje po dziś dzień pełną aktualność. Trzecia Rzeczpospolita, od dwóch dekad na powrót suwerenna, zintegrowana ze strukturami Paktu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej, a przyjazne stosunki utrzymująca ze wszystkimi bliższymi i dalszymi sąsiadami, nie ma wprawdzie powodów, żeby obawiać się agresji z któregośkolwiek kierunku. Zawsze jednak winniśmy pozostawać gotowi, by o swoją wolność i niepodległość móc zabiegać *siłą ramienia, mocną głową i sercem*. Nowoczesna i sprawna armia, skuteczna polityka zagraniczna i gorący patriotyzm obywateli to gwarancja powodzenia Polski i bezpieczeństwa Polaków także w XXI wieku. Pamiętajmy o tym każdego dnia, ale zwłaszcza wtedy, gdy świętujemy takie rocznice jak dzisiejsza.

Bronisław Komorowski



Il. 48. Mszę celebruje bp G. Kaszak, 2010 r. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 49. Rok 2010 - uroczysta akademia. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 50. Uroczystości 2011 r. – mszę celebruje ks. Mariusz Karas. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 51. Uroczystości 2012 r. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



*Il. 52. Rok 2012 r. Spektakl: „Ojczyzna ma”. Uczeń (Jarosław Struzik) w trakcie rozmowy z Józefem Piłsudskim (Michał Kucharski).
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik*



Il. 53. Rok 2013 r. Przedstawiciele organizacji kombatanckich. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

Podjęłam próbę zebrania informacji o wszelkich inicjatywach, związanych z kultywowaniem pamięci o czynie legionowym w rejonie Załęża, Krzywopłotów i Bydlina. Publikacja ta potwierdza, że przez prawie 100 lat historia zapisywała kolejne strony w dziejach tych miejscowości.



Il. 54 Pamiątkowa przypinka z 2013 r., z kolekcji własnej.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

Wciąż żywe są przykłady przywracania należnej czci tym, którzy wiek temu opuścili domy, rodziny, dzieci, by walczyć o niepodległą Ojczyznę. Tematu nie udało mi się wyczerpać, co - być może - będzie przyczynkiem do dalszych poszukiwań.

W Bydlinie, w miejscowej szkole znajduje się izba pamięci. Tutaj zgromadzone są pamiątki, dokumenty, fotografie związane z historią tej miejscowości. Wśród zebranych eksponatów znaleźć można te, które mówią o Legionach, bitwie pod Krzywopłotami, pomniku. Przede wszystkim mówią jednak o trudach walk, prowadzonych w czasie Wielkiej Wojny. Młodzież (i nie tylko) może zobaczyć i zapoznać się ze śladami pamięci oraz historią miejsca, w którym żyją.

Będąc w Warszawie sfotografowałam tablicę, umieszczoną w miejscu szczególnym dla każdego Polaka - przy Grobie Nieznanego Żołnierza, który powstał przed wojną i w prawie niezmiennym kształcie przetrwał do 26 grudnia 1944 r.⁵⁹ Po wojnie władze komunistyczne usunęły ślady pa-



Il. 55. Replika odznaki I Brygady Józefa Piłsudskiego nad wejściem do kaplicy cmentarnej w Bydlinie.
Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

mieści o walkach z caratem i Rosją; odtworzono je ponownie po roku 1990. Na jednej z tablic upamiętniona jest bitwa pod Krzywopłotami. Krótki tekst brzmi: *KRZYWOPŁOTY 14-XI-1914*.

Tereny w obrębie Krzywopłotów i Bydlina zostały umieszczone na Szlaku Frontu Wschodniego I Wojny Światowej.⁶⁰

Pamięć o wydarzeniach z 1914 r. wciąż trwa.

59 Z. Kalinowski, *Niedziela 1-ego listopada roku 1925 godzina 15:50*, Zdzisław Kalinowski. Blog, [on-line], Dostępne w Internecie: http://kalinowski.weebly.com/uploads/4/9/1/1/6/4916495/niedziela_1-ego_listopada_roku_1925.godz._15-50.pdf.

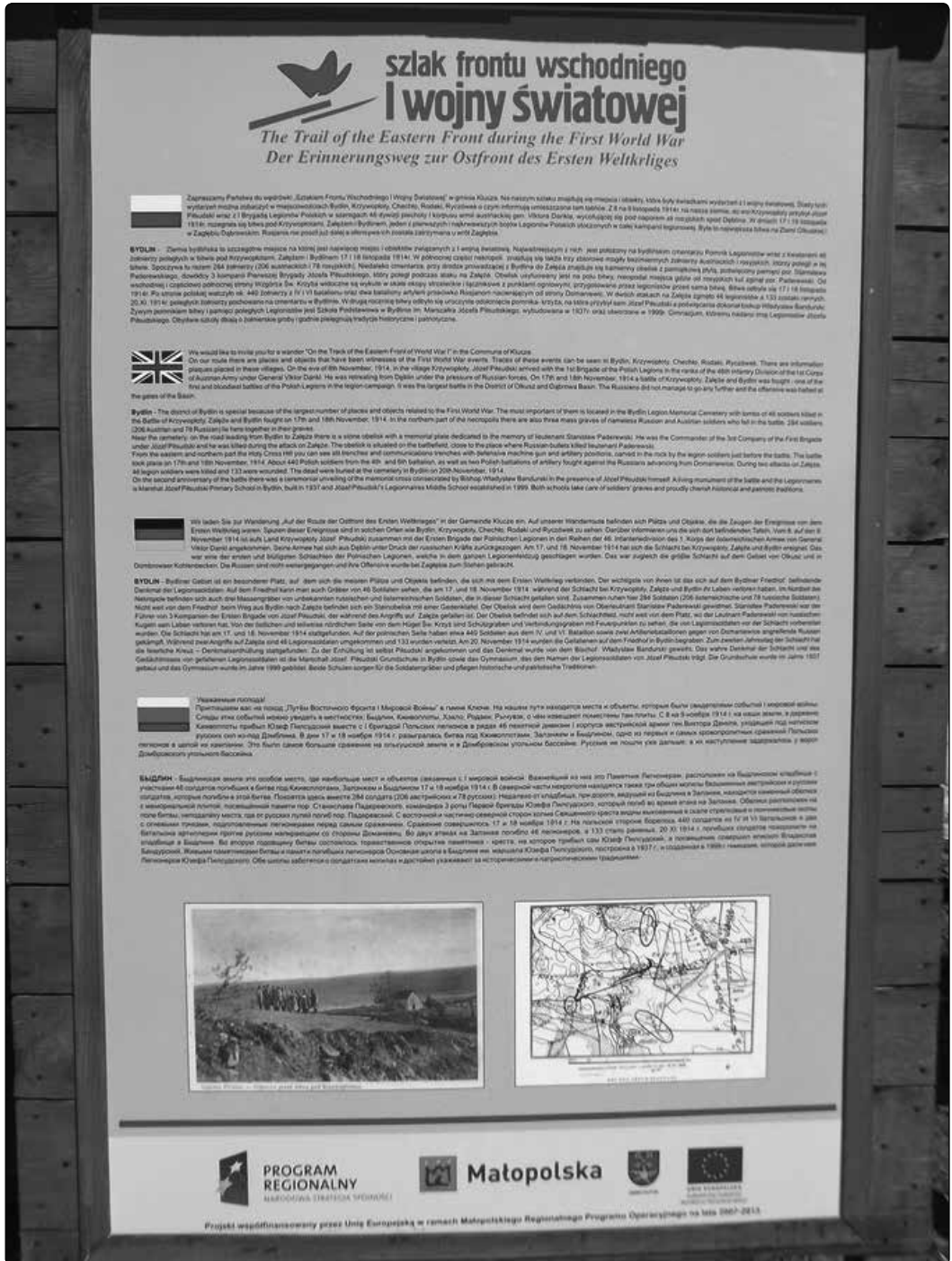
60 *Przebieg Szlaku Frontu Wschodniego I Wojny Światowej na terenie województwa małopolskiego*, PTTK, [on-line], Dostępne w Internecie: http://tarnow.pttk.pl/szlaki_tematyczne/szlak_fwpsw/index.php?id=przebieg.



Il. 56. Tablica pamiątkowa, Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 57. Makieta bitwy pod Krzywopłotami, przy budynku szkoły w Bydlinie. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik



Il. 58. Tablica na Szlaku frontu wschodniego I wojny światowej, przy „Stamrock” w Bydlinie. Fot. Barbara Pietrzak-Struzik

Upamiętnia się dzieło legionistów na różne sposoby. Rokrocznie przyjeżdżają do Bydlina zawodnicy, aby wziąć udział w Biegu Niepodległości. Impreza ta ma rangę zawodów międzynarodowych i odbywa się 11 listopada. W tym roku biegacze staną na linii startu po raz dwudziesty. Co roku również dzieci i młodzież biorą udział w konkursie pieśni legionowej i żołnierskiej, organizowanym w szkole w Bydlinie. Zeszłoroczna edycja konkursu przyjęła formę festiwalu, z udziałem licznie zebranej publiczności. Obecnie trwają przygotowania do uroczystych obchodów 100. rocznicy bitwy pod Krzywopłotami i 96. odzyskania niepodległości.

Pochylmy się nad grobami walczących oraz poległych w czasie Wielkiej Wojny. Zapalmy znicze w miejscach pamięci, na mogiłach oraz w miejscach, które kryją tajemnice historii, a znalazły się w czeluściach niepamięci.

Bibliografia

Źródła i opracowania pisane:

- Banaszak W., Szopowa A., Opowieści z pamięci, Szczecin 2006-2013.
- „Dziennik Polski”, nr 330, 30.11.1938, s. 4.
- „Echo Klucz”, Grudzień 2008, nr 189, s.4; listopad 2012, nr 235.
- „Ekspres Poranny”, 26.05.1935, nr 49, s. 6.
- Garlicki A., Józef Piłsudski 1867-1935, Kraków 1935.
- „Gazeta Polska”, 26.08.1931, nr 232, s. 3; 17 listopada 1934, nr 319, s. 2; 22.11.1937, nr 324, s. 2; 26.11.1938, nr 325, s.7.
- „Gość Niedzielny”, 3.12.1989, nr 49, s. 4.
- „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 22.XI.1935, nr 324, s. 8; 13.11.1936, nr 316, s. 8; 19.08.1937, nr 228, s.5.
- Kalinowski Z., Niedziela 1-ego listopada roku 1925 godzina 15:50, Zdzisław Kalinowski. Blog, [on-line], Dostępne w Internecie: http://kalinowski.weebly.com/uploads/4/9/1/6/4916495/niedziela_1-ego_listopada_roku_1925.godz._15-50.pdf.
- Katolicka Agencja Informacyjna, 17 listopada 2002; 14 listopada 2004; 15 listopada 2009.
- „Klucz do wspomnień”, grudzień 2013, nr 9, s. 11.
- Kotnis-Górka E., Legitymacja generała Buchowieckiego, [w:] „Ilcusiana”, 2013, nr 1(8), str. 124.
- „Kronika Powiatu Olkuskiego”, 15 XI 1917, nr 21, s.5-6.
- „Kurjer Poranny”, 24.11.1936, nr 327, s. 7; 17.04.1937, nr 105, s. 2; 22.04.1937, nr 110, s.4.
- Nagawiecki J., Powrót Marszałka, Olkusz 2007.

- „Nowości Ilustrowane”, 16. XII.1916, nr 51, s. 4.
- Orman K, Orman P., Wielka Wojna na Jurze, Kraków 2008.
- Pamięci 29 listopada 1830 r. i bitwy pod Krzywopłotami w listopadzie 1914 r., jednodniówka, Olkusz 1916.
- „Przegląd Olkuski”, 22.11.2002, nr 47, s. 11; 19.11.2004, nr 490; 23.11.2012, nr 878, s. 6.
- „Trybuna Śląska”, 16.11.1998, nr 268, s. 2; 19.11.2001, nr 270, s. 4.
- „Wiadomości Zagłębia”, 13.11.1990.
- Ząbczyński S., Historia olkuskiej ochotniczej straży ogniowej, Olkusz 1993.
- „Ziemia Olkuska”, listopad 2005, nr 32, s. 5; listopad 2007, nr 56; 2009, nr 80, s.2.

Strony internetowe:

- Biblioteka-klucze.pl
- Bazylika.pl
- Dziedzictwo.polska.pl
- Gimnazjum-bydlin.pl
- Lubczasopismo.salon24.pl
- Mmbc.pl
- Mgok-ogrodzieniec.pl
- Muzeum.krakow.pl
- Nac.gov.pl
- Prezydent.pl
- Rowerem-przez-krakow.pl
- Sbc.pl
- Spolkusz.internetdsl.pl
- System.ekai.pl
- Tarnow.pttk.pl
- Ulani.pl
- <http://kalinowski.weebly.com>
- Wojsko-polskie.pl
- Zamonit.pl

Źródła archiwalne:

- Dokumenty z archiwum Gminnego Ośrodka Kultury w Kluczach.
- Księga zgonów parafii Bydlin za rok 1914 i 1916.

Relacje ustne i korespondencja:

- Relacja ks. Kanonika Romana Wójciana, emerytowanego proboszcza parafii w Bydlinie spisana w styczniu 2014 r.
- Korespondencja z panem Wojciechem Grabowskim.
- Informacje biograficzne z pomnika Legionistów w Bydlinie.

Zbiory ikonograficzne:

- Materiały z prywatnego archiwum i kolekcji własnej.
- Materiały przekazane przez W. Grabowskiego.
- Narodowe Archiwum Cyfrowe.
- Muzeum Narodowe w Krakowie.

Krystyna Ceglińska

Rabsztyn. Rodzina Manterysów.

Krystyna Ceglińska

Rabsztyn. Rodzina Manterysów.



Il. 1. Przed dworem w Rabsztynie, po 1945 roku. Od lewej: Maksymilian Manterys, Stanisław Manterys, Helena Manterys (żona Adolfa), Kazimierz Manterys, Andrzej Manterys (dziadek), żona Kazimierza Manterysa, Adolf Manterys. Poniżej: Leszek Manterys syn Adolfa (leży), Marianna Żuchowska, Ida (córka Adolfa), Wacław Żuchowski. Dzieci: Krystyna i Barbara Żuchowskie, Andrzej Łojan

Dzisiaj zamek Rabsztyn, to ciekawy zabytek na Szlaku Orlich Gniazd, chętnie odwiedzany przez turystów. Pod zamkiem stał do niedawna dwór starościnński o bogatej historii, z którym związane są dzieje mojej rodziny.¹ W tekście chcę przybliżyć opartą na rodzinnych wspomnieniach historię ostatnich prywatnych właścicieli i zarazem miesz-

kańców dworu czyli rodziny Manterysów.

Skąd Manterysowie wzięli się w Rabsztynie? W okresie międzywojennym dawny państwowy majątek podonacyjny w Rabsztynie został rozparcelowany. Właścicielem dworu i wzgórze zamkowego został mój dziadek, Andrzej Manterys (1865-1949), który - jak można przypuszczać - wcześniej był dzierżawcą majątku. Same ruiny zamku w okresie międzywojennym należały do Zarządu Lasów Państwowych.

1 Historia dworu w Rabsztynie została opisana w: B.M. Bujas, *Utracone skarby architektury Olkusza cz. I „Rabsztyn Dwór”* [w:] „Ilcusiana”, 2009, nr 1, s.111-118.



Il. 2. Pomoc przy żniwach, wiązanie snopków. NN, Anna i Maksymilian Manterys około 1938 roku

Andrzej Manterys pochodził z rodziny włościańskiej z okolic Miechowa. Według rodzinnych przekazów, ród Manterysów zapoczątkował Francuz o nazwisku Monte Rice, żołnierz armii napoleońskiej uciekającej z pod Moskwy, który osiadł w Zarogowie. Ożenił się z pokojówką dworską, dając początek rodowi Manterysów. Jego potomkiem był Tomasz Manterys, właściciel sporego, siedemdziesięciomorgowego gospodarstwa. Ożenił się z Magdaleną z Garmulewiczów; mieli pięciu synów i córkę. Jeden z jego synów, Mateusz Manterys (1872-1946), zrobił karierę polityczną. W 1906 roku został posłem Dumi w Petersburgu. Był też posłem na sejm w latach 1922-26 z ramienia Narodowej Demokracji (ZLN). Drugi brat mojego dziadka Andrzeja Manterysa, Stanisław, urodził się w 1874 r. w Pojałowicach w po-

wiecie miechowskim. Wraz z braćmi brał udział w pracy przy kółkach rolniczych. Przez długie lata z ramienia partii narodo - demokratycznej był „wójtem” gminy Miechów.² Kolejny z braci, Andrzej (mój dziadek), nie angażował się politycznie. Zajmował się rolnictwem. Poza Rabsztynem posiadał ziemie w Troksie, Podlesiu, a także dom w Olkuszu przy wylocie ulicy Augustiańskiej oraz plac i budynek sądu w Olkuszu.

Andrzej i Maria Manterysowie mieli ośmioro dzieci. Najmłodsza była moja mama Marianna (ur. 1913 r. zm. 2010 r.) Ukończyła olkuskie Liceum Ogólnokształcące (matura w 1934 roku), w 1939 roku wyszła za mąż za Wacława Żuchowskiego (ur.1900, zm.1976 r.) i zamieszkała

² Rodowód Manterysów, [on-line], (dostęp 13.02.2014), dostępne w Internecie: www.manterys.com.

w Dąbrowie Górniczej, gdzie prowadzili drogerię przy ul. Królowej Jadwigi. Po wojnie, w 1949 roku, przenieśli się do Katowic. Jej najstarszy brat Adolf Manterys (ur. 1897 zm. 1973) mieszkał najbliżej, bo w Miechowie, ale w Rabsztynie bywał rzadko. Jego dorosłe wtedy dzieci - syn Le-

szek i córka Ida - mieszkały w Krakowie. Kolejny syn Andrzeja Manterysa, Maksymilian (ur. 1899, zm. 1989) był farmaceutą i razem z żoną, również farmaceutką oraz trzema synami mieszkał w Bielsku Białej. Jego brat, Kazimierz Manterys, był sztygarem i z córką oraz drugą żoną miesz-



Il. 3. Andrzej Manterys - na krześle, za nim Maria Manterys i rodzina Marii Manterys pochodzącej z rodziny Humów, początek lat 30-tych

kał w Zabrze. Pierwsza żona Kazimierza zginęła w czasie wojny. Kazimierz posiadał sporą bibliotekę, głównie z zakresu górnictwa. Będąc już na emeryturze rozwodził swoje książki i przekazywał bibliotekom. Urodzony w 1908 roku Stanisław Manterys, który odziedziczył rabsztyński dwór i majątek, jako jedyny, który pozostał na gospodarce, posiadał kilka hektarów ziemi i w związku z tym nazywany był kułakiem, z czego sobie kpił i żartował. Po wojnie taka sytuacja

której razem z mężem była właścicielką.³

Siostry mojej mamy Marianny miały pseudonimy, którymi posługiwano się w rodzinie: na Helenę mówiono Pulchra (z łaciny - piękna), Władysława była Dziunią, Anna - Iza, najmłodsza Marianna - Maniusia. Helena (ur. w 1904, zm. w 1987 r.) była nauczycielką i przez długie lata pracowała w Szkole Podstawowej Nr 3 w Katowicach, przy ul. Szafranka. Do połowy lat pięćdziesiątych była to wyłącznie szkoła dla dziewczyn.



Il. 4. Na zdjęciu Stanisław Manterys na koniu przed dworkiem w Jędrzejowie. Lata 30. XX wieku. Około 1934 roku. Fot. arch. rodzinne Ceglińskich

nie ułatwiała mu życia, a na pewno ograniczała możliwości pracy w Olkuszu. Nie mógł on też oficjalnie przyznawać się do tego, że jego siostra Anna mieszkała we Francji, dokąd zmuszona była wyjechać z Katowic, ponieważ pod koniec lat czterdziestych odebrano jej małą drukarnię,

cząt. Była dobrym pedagogiem i nauczycielem, niejednokrotnie spotykała się z wdzięcznością uczniów i ich rodziców.

Siostra mojej mamy, Władysława „Dziunia”,

3 Wspomnienia Marianny Żuchowskiej z domu Manterys (niepublikowane)



Il. 5. Z lewej: Kazimierz Manterys, Anna Manterys, Helena Manterys, Marianna Manterys, Leszek Manterys i Maksymilian Manterys, połowa lat 30-tych



Il. 6. Dziewczynka Alicja Dybczyńska, pośrodku Marianna Manterys, mała dziewczynka Zosia Dybczyńska, za nią Władysława Dybczyńska, obok Anna Manterys. W drugim rzędzie: Kazimierz Manterys, Maksymilian Manterys, Bronisław Dybczyński i jego brat Tadeusz Dybczyński

wyszła za mąż za Tadeusza Dybczyńskiego (ur. 12 stycznia 1886 r. zm. 13 września 1944 r),



Il. 7. Władysława Dybczyńska z córkami, od lewej Zosia Dybczyńska, mała dziewczynka Danuta Dybczyńska, z tyłu obok matki Władysławy Alicja Dybczyńska. Koniec lat 30-tych

który z wykształcenia był geologiem. Obronił doktorat z paleontologii, potem krótko pracował jako asystent na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie poświęcił się pracy pedagogicznej na prowincji. Przez pewien czas był nauczycielem w Olkuszu. Był autorem szeregu publikacji z zakresu geografii, geologii i krajoznawstwa, w tym o zamku Rabsztyn.⁴ Zginął w powstaniu warszawskim, podobnie jak dwie jego córki: Alicja, sanitariuszka, pseudonim Ala i Zofia, łącznicz-

ka, pseudonim Zosia. Wojnę przeżyła tylko moja ciocia Władysława i jej córka Danuta.⁵

Z Rabsztynem był też związany brat Tadeusza Dybczyńskiego - Bronisław, który w latach 1906-1912 studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni Józefa Mehoffera (wystawiał swoje obrazy także w Paryżu). Bronisław Dybczyński wielokrotnie odwiedzał Rabsztyn. Dowodem są portrety Manterysów jego pędzla, które stanowią cenną rodzinną pamiątkę. Kolejna siostra, Anna Kulawik (z domu Manterys), w latach 1936-39 była dyrektorką Szkoły Rzemiosł w Katowicach. Po wojnie zabroniono jej pracy w szkole i odebrano niewielką drukarnię, co zmusiło ją do emigracji.

Po wojnie posiadłości Andrzeja Manterysa zostały rozparcelowane. Po jego śmierci w 1949 roku resztkę majątku z dworem otrzymał syn Stanisław i córki: Marianna Żuchowska i Helena Łojan. Po śmierci Andrzeja Manterysa moja babcia wraz z wujkiem Stanisławem zamieszkali w czworakach, a w dworze funkcjonowała „Stacja Turystyczna w Rabsztynie”. Było tam 18 pomieszczeń i 45 miejsc noclegowych. W tym samym czasie

Stanisław Manterys wyprzedawał resztkę majątku. W 1968 roku jego majątek został w większej części zlicytowany przez państwo. Wtedy włości dworskie za 400.000 zł odkupił PTTK w Olkuszu. Przeprowadzono niewielki remont dworu i nadal działało tam schronisko turystyczne, które prowadzili na zlecenie PTTK państwo Szymczykowie z Rabsztyna, a potem Mariusz Mo-

4 T. Dybczyński, Rabsztyn (w:) Ziemia 16, 1931, nr 3, s. 50-52, fot. 2

5 J. Gagol, Tadeusz Dybczyński (1886-1944) - geolog, geograf, pedagog, działacz narodowowyzwoleńczy, popularyzator Krainy Gór Świętokrzyskich, [on-line], (dostęp 12.02.2014), dostępny w Internecie: <http://geoportal.pgi.gov.pl/pgi-os/wiedza/dybczynski>.



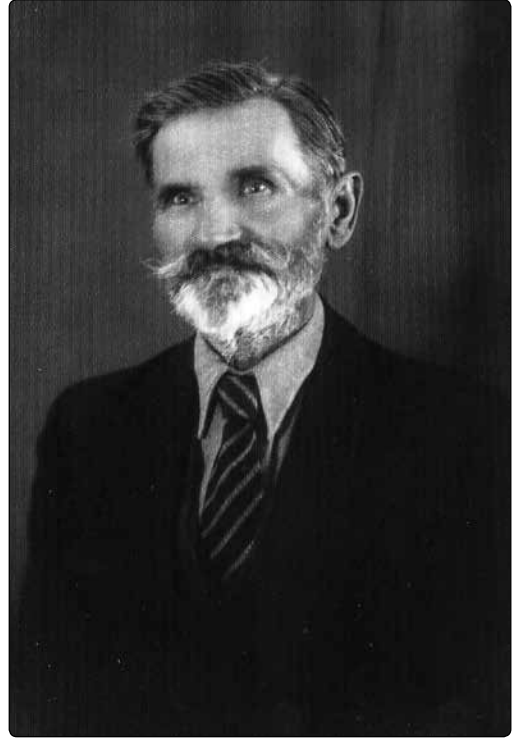
Il. 8. Helena Manterys z mężem



Il. 9. Andrzej i Maria Manterys

rawski. Stanisław Manterys, który pod koniec życia zamieszkał w Olkuszu, zmarł w szpitalu w Jaroszewcu w 1977 r. Nie pozostawił po sobie potomków.⁶

Z dzieciństwa pamiętam rodzinny dworek. Kiedy wchodziło się z niewielkiego ganku do środka, w sieni widoczne były schody, które prowadziły na pierwsze piętro. Już w czasie mojego dzieciństwa złe wrażenie robiła górna część budynku, która nosiła ślady pożaru. Jak opowiadała moja mama Marianna, pożar spowodowała służąca, aby zatrzeć ślady kradzieży. Na parterze budynek był podzielony na dwie podobne części, znajdujące się po lewej i prawej stronie sieni. W każdej z nich były po dwa po-



Il. 10. Andrzej Manterys

mieszczenia, jedno większe, drugie trochę mniejsze. W latach pięćdziesiątych były to sale noclegowe przeznaczone dla kolonistów (przez kilka lat po wojnie przyjeżdżały tu na kolonie dzieci z pobliskich Strzemieszyc). Na pierwszym piętrze były tylko trzy niewielkie pomieszczenia przeznaczone do użytku, trzy „facjatki” z balkonikami. Na piętrze znajdowało się też jedno większe pomieszczenie, tzw. awaryjne, z drewnianymi stołami, gdzie w czasie deszczu zbierały się dzieci. Budynek w latach 50-tych nie był umeblowany, ponieważ tak, jak i rodzina przechodził różne koleje losu. Na parterze było jeszcze duże pomieszczenie przeznaczone na łazienkę i pralnię, do którego wchodziło się prosto z sieni. Tutaj znajdował się zbiornik o pojemności 1000 l, do którego za pomocą pompy płynęła woda ze studni. Na parterze po

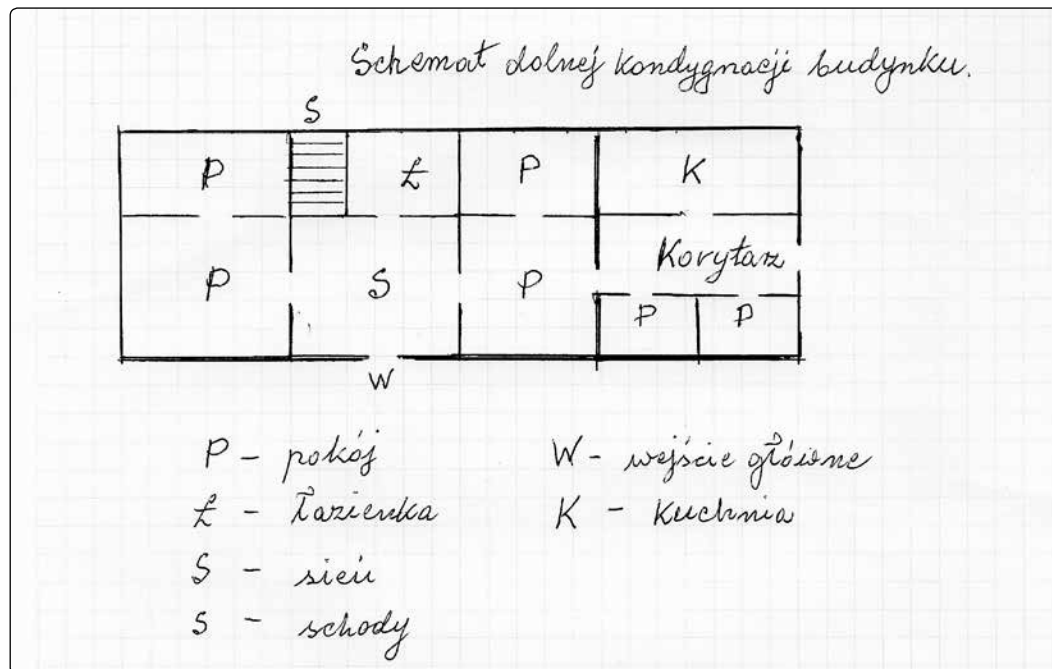
⁶ J. Sypień, Dwory szlacheckie ziemi olkuskiej, Olkusz 2012, s. 119 - 20

prawej stronie, za salami kolonistów, znajdowała się kuchnia, mały korytarz i dwa niewielkie pokoje.

Wioska Rabsztyn tchnęła życiem w okresie letnim. Natomiast jesienią i zimą było tu wyjątkowo cicho i spokojnie. Z Katowic do Olkusza jechało się pociągiem z lokomotywą parową: podróż trwała ok. półtorej godziny.

renie Rabsztyna stacjonował w tym czasie oddział żołnierzy niemieckich. Jak wspominała moja mama Marianna Manterys, przez tę granicę, Stanisław Manterys razem z moim ojcem, Wacławem Żuchowskim, nielegalnie przewozili popularne wówczas tabletki z krzyżykiem.

Kiedy przyjeżdżaliśmy do Rabsztyna, babcia zawsze witała nas z radością i zainteresowaniem



Il. 11. Schemat dolnej kondygnacji dworu w Rabsztynie

Od stacji kolejowej w Olkuszu trzeba było pokonać ok. 4 km na piechotę. Po pokonaniu trzech pagórków wylaniały się ruiny zamku i cel podróży - Rabsztyn i gospodarstwo Manterysów. W centrum tej niewielkiej wioski znajdował się urząd gminy, w którym obecnie mieści się popularna restauracja. Podczas okupacji w tym budynku znajdował się Zoll Amt, czyli urząd celny (przez Rabsztyn przechodziła granica pomiędzy Rzeszą i Generalnym Gubernatorstwem). Na te-

(tak jak i wszystkich innych gości). Zapamiętałam ją jako niezwykle ciepłą i mądrą osobę. Ciężko pracowała w gospodarstwie, zawsze jednak miała dla nas czas i interesowała się sprawami swoich wnuków. Pamiętam, jak w dzieciństwie częstowała nas daktylami, wyjętymi z metalowego pudełka i nadziewanymi cukierkami miętowymi, które przechowywała w małym kredensie.

Mieszkaliśmy w Dąbrowie Górniczej, gdzie



Il. 12. Dworek

mój ojciec Waław Żuchowski posiadał drogerię, a potem w Katowicach. Dlatego już od dzieciństwa przyciągał nas urok wsi i atmosfera gospodarstwa wiejskiego. Babcia Manterysowa wszelkie domowe obowiązki wykonywała sumiennie. W niewielkim pokoju były dwa łóżka zawsze zaślane wzorowo. Nigdy nie potrafiłyśmy ułożyć tak pierzyn, jak robiła to babcia, przykrywając je aksamitnymi kapami. Nad łózkami wisały obrazy święte. Szczególnie w okresie świątecznym lub kiedy babcia spodziewała się gości, to skromne mieszkanie było wzorowo wysprzątane. Drewniane podłogi były dokładnie wyszorowane szczotką ryżową i pachniały mydlinami i świeżością. Latem plągały muchy, dlatego w pomieszczeniach wieszano tzw. „mucholapy”, a na talerzyku leżał trujący muchomor sromotnikowy. Przynajmniej raz w tygodniu babcia posypywała izbę białym proszkiem. Nie wolno było wtedy otwierać drzwi i wchodzić do pomieszczenia. W okresie zimowym sień wyłożona była zielonymi gałęziami przyniesionymi z lasu, aby nie nanosić śniegu do środka. Była wtedy szczególnie miła, świąteczna atmosfera.

Kiedy przyjeżdżaliśmy do Rabsztyna, babcia wysłuchiwała naszych opowiadań i z troską mówiła o tym, czego dowiedziała się od innych członków rodziny. Zaraz po wojnie, kiedy nie było elektryczności, tajemniczą atmosferę wywoływała lampa naftowa, której podkręcony knot dawał więcej lub mniej światła. Z dzieciństwa pamiętam rodziny mieszkające w Rabsztynie: Banaśiów, Hadyków, Grzybowski, Kalisiów, Ślęzaków. Zapamiętałam panią Lidię Ślęzak, która pracowała w urzędzie gminy i rodzinę dawne-

go wójta Kalisia, którego kury przechodziły przez drogę na łąkę babci Manterysowej i były punktem spornym. Pamiętam jedyne szewca we wsi, pana Grzybowski, niemego od urodzenia,



Il. 13. Andrzej Manterys przed dworem w Rabsztynie

który miał liczną rodzinę i pokaźny gołębnik. We wsi pod lasem mieszkały dwie siostry. Jedna



Il. 14. Anna Manterys

z nich, pani Miecia pracowała, jako bibliotekarka w Olkusz. Krótki czas mieszkała w Rabsztynie pani Żurawska z synem, która zaopatrywała się u babci Manterysowej w masło i ser.

Przy bocznej drodze, prowadzącej od szosy na wzgórze zamkowe, znajdowała się łąka, dostępu, do której babcia kategorycznie broniła. Rósł tam rozłożysty kasztan, którego owoce z początkiem jesieni dawały nam, dzieciom, sporo radości. W Rabsztynie spędzałyśmy z siostrą wiele wakacji i ferii zimowych. Kiedy byliśmy trochę starsze, wbiegałyśmy na wzgórze zamkowe, gdzie na

szczycie skały znajdował się tzw. tron królewski. Było to miejsce wykute w skale, gdzie można było swobodnie usiąść i podziwiać krajobrazy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia na wzgórze zamkowe przyjeżdżali harcerze lub wycieczki szkolne. Harcerze nocowali w namiotach, gotowali wodę, piekli kartofle w ognisku.

Dziadka Andrzeja Manterysa pamiętam z okresu mojego wczesnego dzieciństwa, kiedy był już człowiekiem w podeszłym wieku. Trochę chorował, leżał wtedy na jedynym łóżku, które znajdowało się w kuchni. Kiedy czuł się lepiej, huśtał mnie na swojej nodze obutej w skórzane oficerki i śpiewał: „Oj dana, Oj dana...” lub „Podkóweczki dajcie ognia” i inne przyśpiewki. Fascynowały mnie onuce, które wkładał do butów; wciągał wtedy buty z pewnym wysiłkiem. Zdejmowanie zaś butów ułatwiało drewniane

imadło. Moja mama opowiadała, że pod koniec wojny przechodziły przez wieś wojska rosyjskie. Właśnie wtedy zabrano dziadka na platformę ciężarówki. Babcia nie dała za wygraną, pobiegła za samochodem błagając by zwrócili jej męża. Zrzucili go wtedy z samochodu, co - jak przypuszczam - odbiło się to na jego zdrowiu. Dziadek Andrzej Manterys zmarł w połowie kwietnia 1949 r. Przypominam sobie jak przystrojono wóz, na którym leżał zmarły. To między innymi siostra i ja ozdabialiśmy wtedy wóz najpiękniej, jak potrafiły-

śmy, niebieskimi przylaszczkami i białymi przebiśnigami, które rosły pod lasem.

Wuj Stanisław całe życie spędził w Rabsztynie, poświęcając się gospodarce i pracy na roli. Pamiętam, jak śmiejąc się opowiadał, że przechodzący przez wieś rosyjscy żołnierze pewnego razu, gdy stał przed swoim domem, pytali go: „Czy u was jest odwzalnica? Niet? Wot wy nie kulturnyj narod” - stwierdzili.

Wuj Stanisław, wysoki, przystojny, o miłym usposobieniu, cenił sobie towarzystwo i chętnie grał w karty, zwłaszcza wtedy, gdy w Rabsztynie było już pusto i cicho. Kończyło się lato, przebywająca w Rabsztynie rodzina rozjeżdżała się do swoich domów. Przypominam sobie fakt ożenku Stanisława z ładną i sympatyczną panią o nazwisku Uroda, pochodzącą z Jędrzejowa, gdzie miała swoje gospodarstwo. Niestety, nie chciała ona przenieść się do Rabsztyna, twierdząc, że nie mogą w zgodzie żyć razem dwie gospodynie (mając na myśli babcię Manterysową). Wuj Stanisław dokonał wyboru, pozostając wierny swojej matce i gospodarce w Rabsztynie - małżeństwo się rozpadło. Po śmierci babci samotność i choroba zmusiły go do sprzedaży wszystkiego, co posiadał w Rabsztynie i Troksie. Potem przeniósł się do Olkusza i tutaj pozostał do końca życia. Zmarł w szpitalu w Jaroszewcu w 1977 r.

Moja mama Marianna, najmłodsza Mante-



Il. 15. Władysława Manterys

rysówna, jak wspomniałam ukończyła liceum w Olkuszu. Jako umiejętność dzisiaj rzadko spotykana, przydała jej się m.in. kaligrafia. Kiedy pracowała w Spółdzielni Spożywców „Społem” w Katowicach, mogła wykazać się (jak przypuszczam niewielu ludzi w tamtym okresie) prawdziwą fachowością. Za pracę w archiwum uzyskała wyróżnienie. W latach osiemdziesiątych publikowała artykuły w czasopiśmie „Archiwista”. Otrzymała także zaproszenie na zjazd archiwistów do Warszawy.

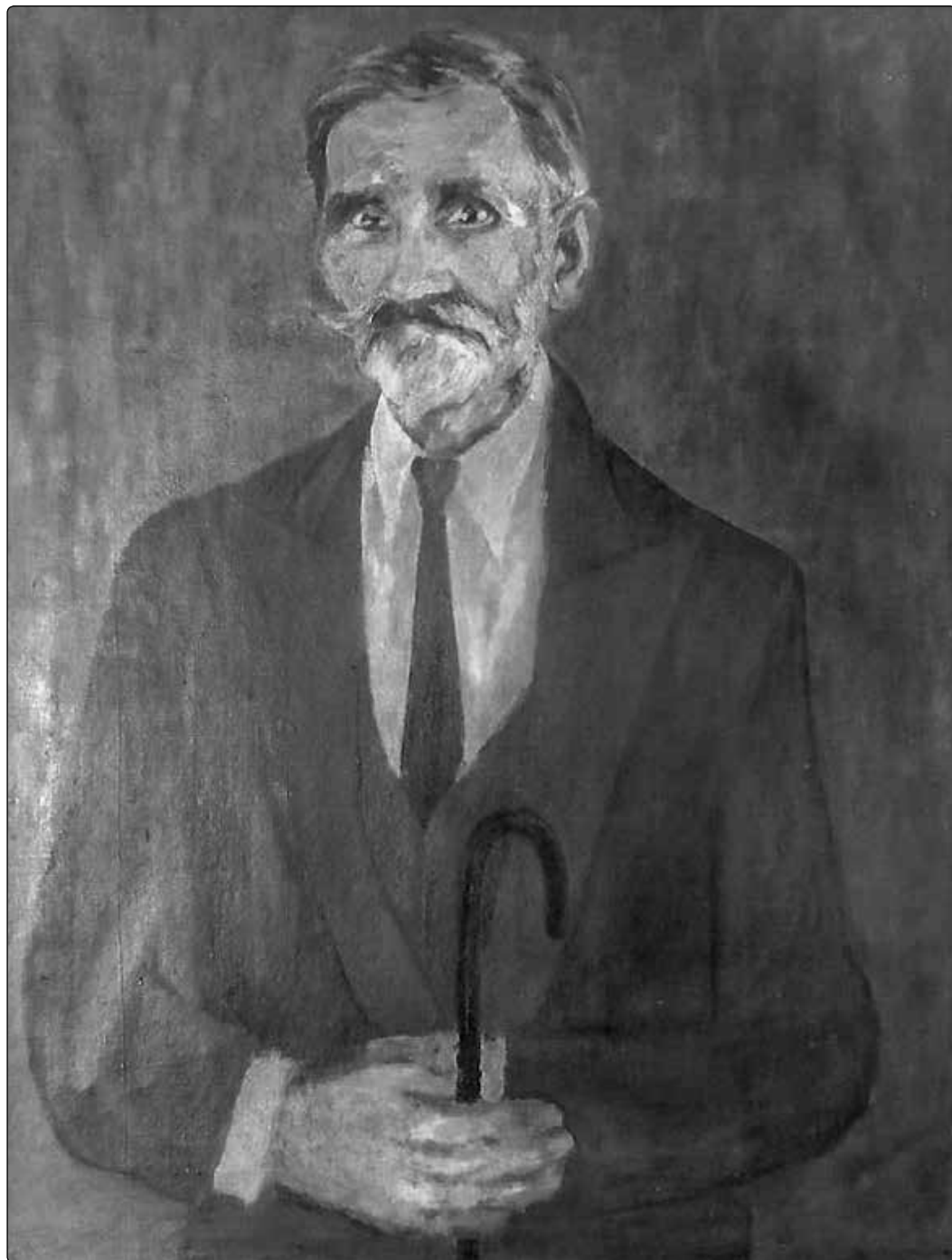
W Rabsztynie spędzałam w dzieciństwie wiele



Il. 16. Marianna Żuchowska



Il. 17. Marianna Manterys, obraz Bronisława Dybczyńskiego



Il. 18. Andrzej Manterys, obraz Danuty Dybczyńskiej-Chmielarskiej, ok.1960

wolnego czasu, w lecie i podczas ferii zimowych.

Nam dzieciom, czas na wsi w pogodne dni upływał szybko. W południe mama Marianna wołała nas na obiad, który przygotowywała babcia. Obiad był prosty, potrawy zwyczajne, niewyszukane, ale pachnące aromatem świeżych jarzyn zbieranych prosto z grządek i przetopionej słoniny. Ulubioną zupą była kartoflanka. W święta gotowano rosół, żeby go ugotować zabijano koguta, który biegał po podwórzu. Często gotowano kartofle (amerykany z różową skórką), a babcia przynosiła z murowanej z kamienia piwnicy dzban zsiadłego mleka, zimnego i tak gęstego, że dało się kroić go łyżką. Z mleka zbierano śmietanę przeznaczoną do wyrobu masła. Maślnica stała na ganku i tam właśnie wyrabiano masło. Do sklepu jeździło się rzadko, głównie po sól, zapałki, ocet, drożdże. Wszystkie inne produkty pochodziły z gospodarstwa wiejskiego. Najbliższy sklep znajdował się na Sikorce, więc była to już wyprawa na rowerze lub pieszo. Poważniejsze zakupy miały miejsce w Olkuszku lub Wolbromiu na targach. Tam też odbywała się sprzedaż lub kupno zwierząt domowych: krów, prosiąt, koni, drobiu. Takim handlem zajmował się wuj Stanisław. Babcia raz w tygodniu piekła chleb. Ciasto wyrabiała w sporej drewnianej dzieży. Kiedy ciasto było gotowe wkładała go do okrągłych, plecionych koszyków. Górę każdego bochenka nawilżała wodą i na środku kreśliła mały krzyżyk. Następnie wsuwała ciasto do rozpalonego pieca. Tak upieczony chleb można było jeść cały tydzień, do następnego wypieku.

Żniwa, o ile pogoda dopisywała, zaczynały się z początkiem lipca. Wtedy na pole wyjeżdżał wuj Stanisław ze żniwiarką. Była ona tak rozłożysta, że zajmowała prawie całą drogę. Nikt wtedy w Polsce nie słyszał jeszcze o kombajnie, ale żni-

wiarka była już postępem i zastępowała odwieczną, prymitywną kosę, która i tak przydawała się w gospodarstwie do koszenia trawy lub leżącego na polu zboża. Niezapomniane są chwile z wczesnego dzieciństwa, kiedy jechałam na furze pełnej snopków, zwożonych z pola do stodoły. Wtedy życie na wsi nie było łatwe, ale było rodzinne.

Dzisiaj Rabsztyn to zamek chętnie odwiedzany przez turystów. Pod zamkowym wzgórzem wznosi się niedokończony budynek, jaki powstał na miejscu dawnego dworu, z którym jest związana historia mojej rodziny i moje wspomnienia z dzieciństwa.

Bibliografia

- Bujas B.M., Utracone skarby architektury Olkusza cz. I „Rabsztyn Dwór”, (w:) „Ilcusiana”, Olkusz 2009, nr 1.
- Gagol J., Tadeusz Dybczyński (1886-1944) - geolog, geograf, pedagog, działacz narodowo-wyzwoleńczy, popularyzator Krainy Gór Świętokrzyskich, [on-line], (dostęp 12.02.2014), dostępny w Internecie: <http://geoportal.pgi.gov.pl/pgi-os/wiedza/dybczynski>.
- Rodowód Manterysów, [on-line], (dostęp 13.02.2014), dostępne w Internecie: www.manterys.com
- Sypień J, Dwory Szlacheckie Ziemi Olkuskiej, Olkusz 2012.
- Sypień J, Rabsztyn, Dąbrowa Górnicza 2012.
- Wspomnienia Marianny Żuchowskiej z domu Manterys (niepublikowane).

Rafał Jaworski

Walczyli w szeregach „kresowiaków” i „karpaczków” -
mieszkańcy gminy Klucze polegli pod Monte Cassino

Rafał Jaworski

Walczyli w szeregach „kresowiaków” i „karpatczyków” - mieszkańcy gminy Klucze polegli pod Monte Cassino

W maju 2014 roku mija siedemdziesiąta rocznica zdobycia przez Polaków niemieckich umocnień w rejonie Monte Cassino. Ten heroiczny czyn otworzył aliantom drogę na Rzym, a stamtąd w głąb Europy. Choć karty zostały już rozdane na stole wielkiej polityki przywódców trzech mocarstw, decydujących o granicach przyszłej, wyzwolonej od okupanta niemieckiego Europy, to w nadziejach Polaków walczących na froncie włoskim zwycięstwo pod Monte Cassino było kolejnym etapem przybliżającym ich do wyzwolenia ojczyzny. Być może z tą nadzieją umierało na włoskich wzgórzach ponad tysiąc żołnierzy 2. Korpusu generała Władysława Andersa. Wśród tego tysiąca poległych było kilkunastu żołnierzy z okolic Olkusza, służących w 3. Dywizji Strzelców Karpackich i 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Czterech z nich było przed wojną mieszkańcami gminy Klucze: służący w 2. Batalionie Strzelców w 3. Dywizji Strzelców Karpackich kapral Wacław Wesołowski z Chechła i st. strzelec Aleksander Szromnik z Klucz (ur. w Ujkwie Starym w gm. Bolesław), strzelec Franciszek Barczyk z Kolbarku z 13. Batalionu Strzelców 5. Kresowej Dywizji Piechoty oraz Roman Barczyk z Kolbarku, który zmarł już po bitwie o Monte Cassino (nie są znane dane dotyczące nazwy jednostki, w której służył).

Arena Walk

Alianci dotarli w rejon Monte Cassino już

w styczniu 1944 roku. Górzysty rejon z potężnymi umocnieniami, w tym z najsilniej ufortyfikowanym, odgrywającym kluczową rolę wzgórzem klasztornym, to największy odcinek półwyspu apenińskiego, włoskiego „buta”. Dla sprzymierzonych zdobycie Monte Cassino oznaczało przezwyciężenie kontroli Niemców nad jedyną wówczas drogą na Rzym.

Od listopada 1943 r. do maja 1944 r. niemiecka „Linia Gustawa” skutecznie zamykała (...) drogę do Wiecznego Miasta wojskom alianckim. Dla żołnierzy II Korpusu Polskiego była to także jedyna droga do Polski! – pisał Andrzej Kunert, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, historyk i publicysta.

Wzgórza o tak istotnym znaczeniu strategicznym próbowali zdobyć żołnierze wielu narodowości. Jednak trzy natarcia, przeprowadzane w styczniu, lutym i marcu, skończyły się niepowodzeniem. Ufortyfikowany maszynowo Monte Cassino jako pierwszy próbowali zdobyć żołnierze amerykańskiego II Korpusu. Ich atak wspierali z jednego skrzydła Francuzi, z drugiego Anglicy. Zdziematkowanych Amerykanów zastąpili Nowozelandczycy. Do natarcia ruszyli także Hindusi. Działania lądowe wspierały bombardowania i ostrzał artyleryjski. Na opactwo benedyktynowe,

1 A. Kunert, *Zwycięstwo „najlepszych żołnierzy, jakich wydała ta wojna”. Polacy pod Monte Cassino*, WP.pl, Historia, 2014, [online] <http://historia.wp.pl/title,Zwyciestwo-najlepszych-zolnierzy-jakich-wydala-ta-wojna-Polacy-pod-Monte-Cassino,wid,16373592,wiadomosc.html?ticaid=112825> [dostęp: 21.03.2014].

obsadzone przez żołnierzy niemieckich, z samolotów alianckich zrzucono ponad 500 ton bomb. Jednak każda z prób sforsowania niemieckiej linii obrony kończyła się niepowodzeniem i dużymi stratami wojsk sprzymierzonych. Zdecydowano o wprowadzeniu do działań świeżych jednostek.

Czwarte natarcie na górę klasztorną - będzie polskim natarciem... Tam, gdzie padli Amerykanie, Anglicy, Nowozelandczycy, Francuzi, Hindusi...² (...) „Eight Army News” nazywa te pozycje najsilniejszymi liniami obronnymi tej wojny. (...) Pójdziemy - w sam środek amfiteatru - na arenę. Boże, bądź nam miłościw³ - pisał Melchor Wańkiewicz w „Bitwie o Monte Cassino”.

Potężne systemy umocnień, zwane linią Gustawa i linią Hitlera, Niemcy obsadzili doborowymi jednostkami. Najważniejszej pozycji linii Gustawa bronili żołnierze z 1. Dywizji Strzelców Spadochronowych - doskonale wyszkoleni komandosi, zaprawieni w wielkich operacjach desantowych. Z nimi mieli zmierzyć się żołnierze 2. Korpusu Polskiego, dowodzonego przez gen. Władysława Andersa: „kresowiaci”, żołnierze z 5. Kresowej Dywizji Piechoty i „karpacczycy”, żołnierze 3. Dywizji Strzelców Karpaccich. W pierwszej z nich służył w stopniu strzelca Franciszek Barczyk pochodzący z Kolbarku. W drugiej z wymienionych dywizji służyli: kapral Wacław Wesołowski z Chechła (ur. w Zawierciu) i starszy strzelec Aleksander Szromnik, mieszkaniec Klucz (ur. w Ujkowie Starym). Do korpusu, który generał Anders wyprowadził ze Związku Sowieckiego, trafili zapewne w podobny sposób. Z chwilą wybuchu wojny, otrzymawszy karty mobilizacyjne, po agresji na Polskę ze strony wschodniej (17 września) znaleźli się na terenach zajętych przez

Armię Czerwoną (według różnych źródeł do niewoli radzieckiej trafiło od 200 do 250 tysięcy polskich „żołnierzy września”, nastąpiły też masowe deportacje w głąb Związku Radzieckiego). Dla całej trójki bój o Monte Cassino był ostatnim bojem stoczonym w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie...

Dziesięć minut na odpowiedź

W dniu 24 marca dowódca 8. Armii, gen. Leese, powiadomił generała Władysława Andersa o decyzji powierzenia Korpusowi Polskiemu zdobycia masywu i klasztoru Monte Cassino. Na odpowiedź dał Andersowi dziesięć minut. Harvey Sarnet, autor książki *Zdobycy Monte Cassino. Generał Anders i jego żołnierze*, przytaczany przez Marię Nurowską w biografii zatytułowanej po prostu *Anders*, tak opisuje te wydarzenia: - *Panie generale - mówi Leese. - Przedstawiam panu plan ofensywy alianckiej na linię Gustawa, jednym z trudniejszych zadań będzie uderzenie na Monte Cassino. Nie ukrywam, że to piekielne wzgórze pochłonęło już wiele ofiar... Czy czuje się pan na siłach podjąć tego zadania?*⁴

Po dziesięćminutowej naradzie z szefem sztabu Anders daje odpowiedź twierdzącą, dochodząc do wniosku, że w razie zwycięstwa, zyski polityczne byłyby większe od strat poniesionych przy zdobywaniu wzgórza. Wydając rozkaz dzienny przed bitwą, tak zwrócił się do swoich ludzi: - *Żołnierze! Nadszedł moment rozpoczęcia walki. Doczekaliśmy się chwili, w której weźmiemy odwet na naszym odwiecznym wrogu. (...) Zadanie, które otrzymaliśmy do wykonania, opromieni chwałą imię polskiego żołnierza na całym świecie. Wierząc w sprawiedliwość Opatrzności Bożej, pójdziemy naprzód ze świętym*

2 M. Wańkiewicz, *Monte Cassino*, Warszawa 1990, s. 49.

3 Tamże, s. 52.

4 M. Nurowska, *Anders*, Warszawa 2008, s. 109.

zawołaniem w naszych sercach: *Bóg, Honor i Ojczyzna*.⁵ Treść rozkazu u dowódców amerykańskich wywołała zdziwienie osobistym charakterem odezwy. Jak twierdzi H. Sarner, generałowie Leese i Alexander skomentowali to następująco: *Polacy nienawidzili Niemców całym sercem, ale czasem ich uczucia wydawały się nieco przesadzone*.⁶

Zbliża się godzina „H”

Dnia 22 kwietnia polskie dywizje zaczęły zajmować pozycje na odcinkach w rejonie Monte Cassino, a 27 kwietnia Korpus Andersa przejął już odpowiedzialność za obronność zajętych linii. Dzień później ginie jeden z bohaterów niniejszego tekstu, A. Szromnik, starszy strzelec 2. Batalionu Strzelców 3. Dywizji Strzelców Karpaccich.

Szromnik urodził się 7 stycznia 1914 r. w Ujkowie Starym (gm. Bolesław). Jak opowiada Adolf Mossór, mieszkaniec Klucz pamiętający wymarsz młodych mężczyzn na wojnę, A. Szromnik w Kluczach zamieszkał po zawarciu tu związku małżeńskiego i podjęciu pracy w majątku Dietłów, częściowo spolonizowanych Niemców, przemysłowców i właścicieli ziemskich. Niedługo po ślubie otrzymał wezwanie do wojska (jego rodzina nie mieszka już w Kluczach). A. Szromnik zginął we Włoszech 28 kwietnia, a jego grób położony jest pod numerem 2-D-19 na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino.

Do 11 maja 1944 r. trwały walki pozycyjne i rozpoznawcze. Tej nocy o 23.00 miała nastąpić godzina natarcia. Tak chwile na punktach obserwacyjnych przed rozpoczęciem natarcia opisuje M. Wańkowicz: *Jest tak ciemno, że nie widać idącego poprzednika, tak ciemno, że nie widać taśmy,*

znaczącej punkt obserwacyjny. (...) Patrę na fosforyzujące wskazówki, jak w sposób nieunikniony przybliżają się do godziny „H”, tzn. do godziny 23. (...) Nie wiem czemu, wszyscy mówimy szepcetem; nikt nie pali papierosa. (...) I nagle wielkim grzmotem rzygnęła zza przeciwskłonu ciężka bateria. Ochłonąwszy od pierwszego szoku, skonstatowaliśmy, że całą dolina, wszystkie góry naokoło niej wibrują nieustającym dźwiękiem. (...) W promieniu naszej obserwacji słuchowej gra tysięcy kilkaset dział.⁷

O godzinie 1.00 w nocy, czyli już 12 maja, po lawinie ognia z dział, którego zadaniem było zwalczanie stanowisk artyleryjskich Niemców, obie polskie dywizje - karpacka i kresowa - ruszają do ataku na wzgórze. Rozpoczęło się natarcie, nazwane kryptonimem „Honker” (godzina „H”) - od słowa „honk”, krzyku dzikich gęsi, wracających do kraju. Zadaniem 2. Batalionu Strzelców, w którym służył W. Wesołowski z Chechła, było zdobycie wzgórza 593, a następnie 569. Równolegle 1. Batalion miał zdobyć Albanetę. Opanowanie obu tych wzgórz miało utorować 2. Brygadzie drogę na Klasztor. 2. Batalion rusza o 1.30, inaugurując bitwę o Monte Cassino.

Wykorzystując moment, kiedy niemieccy komandosi przeczekują w ukryciu naloty alianckie, 2. Batalion opanowuje wzgórze „593” i rusza na „569”. Jednak kiedy Niemcy ponownie zajęli pozycje ogniowe, doszło do bardzo ciężkich walk. Odpieranie kolejnych kontruderzeń ze strony Niemców kończyło się ogromnymi stratami amunicji, aż do wyczerpania zapasów, które żołnierze mieli przy sobie, ale przede wszystkim - kończyło się śmiercią wielu żołnierzy. Na trzy kompanie 2. Batalionu wróciło jedynie 34 ocalałych żołnierzy. Tylko jeden batalion, osiemnasty, miał większe

5 Tamże, s. 110.

6 Tamże, s. 110.

7 M. Wańkowicz, *Monte Cassino*, s. 86, 87.

straty w ludziach, niż 2. Batalion Strzelców. Ogólne straty 3DSK, odnotowane 12 maja, wyniosły siedmuset ludzi, głównie z 1. i 2. Batalionu. W tym dniu ginie właśnie W. Wesołowski, kapral 2. Batalionu Strzelców 3DSK.

Sylwetkę W. Wesołowskiego przypomnieli mieszkańcy Chechła w opracowaniu na temat ofiar

dostał pracę w piarni w Kluczach, zamieszkał w Chechle u krewnego. Nie był żonaty. W 1939 r. został zmobilizowany do wojska. Po wkroczeniu Sowieców został wywieziony na wschód na przymusowe roboty.

W czasie zbliżonym do ataku „karpaczyków”, Dywizja Kresowa uderza na Widmo, jeszcze jed-



Fot. 1. Natarcie na wzgórze 593 (Melchior Wańkiewicz, Monte Cassino)

wojny w tej miejscowości. Nazwisko kaprała Wesołowskiego znalazło się na tablicy pamięci pośród 33 innych nazwisk, pochodzących z Chechła wojskowych i cywilnych ofiar II wojny światowej. Tablicę ufundowano z inicjatywy społecznej mieszkańców Chechła (tablica znajduje się na cmentarzu parafialnym). Wacław Wesołowski urodził się w 1916 r. Pochodził z Zawiercia, ale ponieważ

no wzgórze, na drodze do klasztoru. Batalion nr 13, w którym służył strz. F. Barczyk z Kolbarku, ma zdobywać część północną wzgórza. Widmo było terenem wystawionym na ogień ze wszystkich stron. Atak „kresowiaczy” okupują strasznymi stratami, nie tylko w wymienionym 13 batalionie 5KDP: *Cały 15. Wileński baon strzelców wybity, pozostał jedynie dowódca z trzema żołnierzami.*

(...). Wszystkie cyfry rzucał na gorąco zawodzą. Nie ma siły ludzkiej, która mogłaby utrzymać porządek w chwili odpływania odpartego natarcia, które, straciwszy większość dowódców, cofa się w ogień, mając 50 procent rannych⁸ - notuje Wańkiewicz.

Dnia 13 maja, dwie doby po godzinie „H”, ginie F. Barczyk. Strzelec 13. Batalionu Strzel-

tam F. Barczyk otrzymywał zadania jako łącznik i zginął trafiony odłamkiem podczas przedzierania się z meldunkiem między odcinkami.

Służba łączników była niezmiernie ważna i niebezpieczna. Od razu po rozpoczęciu natarcia na Monte Cassino łączność telefoniczna między nacierającymi kompaniami została zerwana i nie udało jej się od razu przywrócić. Podobnie było



Fot. 2. Inscenizacja ataku na Monte Cassino w Podzamczu. Fot. R. Jaworski

ców 5. Karpackiej Dywizji Piechoty pochodził z Kolbarku (obecnie nie ma już tam jego rodziny), urodził się 12 marca 1909 r. Kiedy został powołany do wojska w 1939 r., był już żonaty. (Dziecko z tego małżeństwa wkrótce zmarło). Mieszkańcy Kolbarku wspominają, że z opowiadań żołnierzy, którzy wrócili spod Monte Cassino wynika, iż

z łącznością radiową - uniemożliwiały ją porozbijane radiostacje. Dlatego wysyłano gońców. Nie wszyscy wracali... Jedną z takich sytuacji opisywał w „Bitwie pod Monte Cassino” M. Wańkiewicz: *Z bijącym sercem wytężyliśmy słuch, czy między jednym a drugim wybuchem dojdzie nas jeszcze wołanie gońca. Czy dojdzie? (...). Chodziło nie tylko o życie człowieka, ale i o to, że ten goniec*

8 Tamże, s. 132.

*przyniesie na pewno tak oczekiwane wiadomości. Na ich podstawie dowódca baonu będzie mógł podjąć decyzję dalszego postępowania.*⁹

Z Kolbarku pochodził jeszcze jeden żołnierz Andersa o nazwisku Barczyk, ale z innej rodziny, niż wspomniany wcześniej Franciszek. Był to Roman Barczyk. Wspomina go syn, Bogdan Barczyk. Jego wiedza na temat ojca jest jednak znikoma. Wszystkie wiadomości, jakie posiada, zna z opowiadań, bowiem kiedy ojciec opuszczał dom rodzinny i razem z wojskiem udawał się na wojnę we wrześniu 1939 roku, B. Barczyk, miał zaledwie 9 miesięcy.

R. Barczyk przeszedł szlak bojowy aż pod Monte Cassino. Nie zginął jednak w walce, a prawdopodobnie już po zdobyciu wzgórza, wskutek udaru wywołanego przez wysoką temperaturę. Mieszkańcy opowiadali, że R. Barczyk pracował ciężko przy porządkowaniu pobojowiska i usuwaniu stamtąd zabitych.

Za swą służbę został pośmiertnie odznaczony (prawdopodobnie krzyżem *Virtuti Militari*, nie wiadomo jednak której klasy; order wraz z rzeczami osobistymi zmarłego, portfelem i dokumen-

tami przysłano do domu, ale nie wiadomo, gdzie obecnie znajdują się te przedmioty).



Fot. 3. Hejnał mariacki odegrany na ruinach klasztoru Monte Cassino (Melchior Wańkowicz, Monte Cassino)

Zwycięstwo drogo okupione

Ostatecznie wzgórze Monte Cassino zostało zdobyte. Nieustające ataki polskich dywizji sprawiają, że Niemcy postanawiają wycofać się ze wzgórza - uznali, że Monte Cassino nie da

⁹ Tamże, s. 152.



Fot. 4. Mieszkańcy gminy Klucze na Cmentarzu Polskim pod Monte Cassino. Fot. zbiory prywatne

się dłużej utrzymać i należy je poddać. 18 maja o godzinie 10.30 na ruinach klasztoru ułani z patrolu 12. Podolskiego Pułku Ułanów zatknęli na wzgórzu swój poręcznik pułkowy, który potem wymieniono na polską flagę.

Natarcia polskich dywizji zostały drogo okupione - śmiercią 1052 żołnierzy, spoczywających na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Cmentarz zbudowano na płaskim odcinku terenu pomiędzy Monte Cassino i wzgórzem „593”, a więc w miejscu, którym szły główne natarcia 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Cmentarz ten poświęcono 1 września 1945 roku. Jego kształt zawdzięczamy pracy dwóch architektów: Tadeusza Muszyńskiego i Wacława Hryniewicza. W budowie cmentarza pomagali żołnierze, którzy nawet opodatkowali swój żołd, aby sfinansować jego budowę.

W Księdze Weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - biogramach uczestników walk

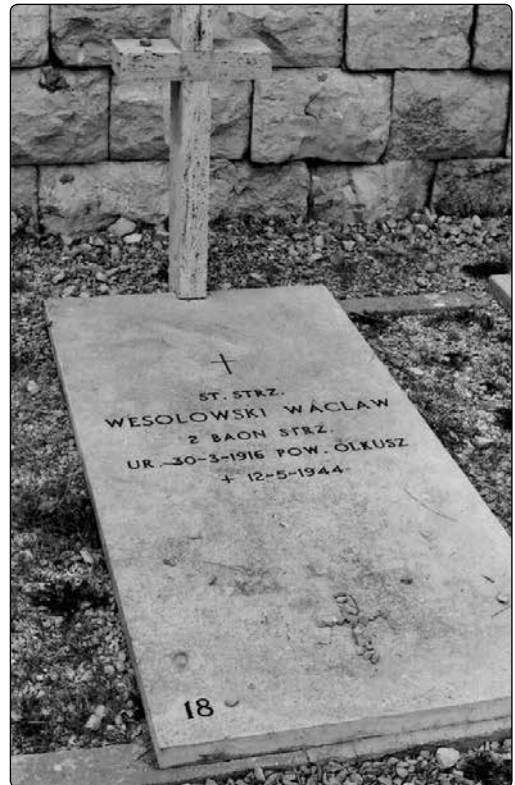
PSZ na Zachodzie, mieszkających w województwie katowickim [podział terytorialny obowiązujący do grudnia 1998 r. - red.], znajduje się lista żołnierzy 2. Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech, którzy polegli w bitwie pod Monte Cassino. Lista została przytoczona tam na podstawie księgi poległych i pochowanych na cmentarzu polskim pod wzgórzem Monte Cassino we Włoszech, opracowanej przez o. gen. Adama Studzińskiego (zm. w 2008 r. w wieku 97 lat), kapelana w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnika bitwy pod Monte Cassino. Widnieje tam dziewięć nazwisk żołnierzy pochodzących z okolic Olkusza. Są to:

- Strzelec Franciszek Barczyk, 5 KDP 13 Batalion Strzelców (ur. 12 marca 1909 r. w Kolbarcu, poległ 13 maja 1944 r.)
- St. Strzelec Marian Chudziński, 3 DSK 4 Bat. Strz. (ur. 24 marca 1924 r. w Dłużcu, poległ 12 maja 1944 r.)

- Strz. Jan Ferdek, 5 KDP 16 Bat. Strz. (ur. 21 października 1909 r. w Bęble, poległ 13 maja 1944 r.)
- St. Strzelec Roman Maj z Gołaczew, 3 DSK 6 Bat. Strz. (poległ 12 maja)
- Bomb. Podchor.. Tadeusz Oszmiański z Sułoszowej 5 Pułk Art. Panc. (poległ 17 maja)
- Rtm. Zbigniew Paciorek z Wolbromia Pułk Uł. Karp. (poległ 15 maja)
- St. Strz. Aleksander Szromnik z Ujkowa 3 DSK 2 Bat. Strz. (poległ 28 kwietnia)
- Kpr. Wacław Wesołowski z Chechła 3 DSK 2 Bat. Strz. (poległ 12 maja)
- Strz. Ludwik Duch z Kapiel, 5 KDP 24 bat. Strz. (poległ 27 kwietnia)
Powyższą listę uzupełniają jeszcze trzy nazwiska poległych pod Monte Cassino żołnierzy ziemi olkuskiej, figurujące na tablicy znajdującej się na starym cmentarzu w Olkuszu:
- Strz. Józef Konieczny ur. w Stanisławicach, 16 Baon Strz. (data śmierci: 12 maja 1944 r.)
- Ppor. Szczepan Osomański ur. w Porębie Górnej, 14 Baon Strz. (data śmierci: 3 kwietnia 1944 r.)
- Strz. Mieczysław Panek, ur. w Przegini, 17 Baon Strz. (data śmierci: 17 maja 1944 r.)



Fot. 5. Grób Franciszka Barczyka na Cmentarzu Polskim pod Monte Cassino. Fot. zbiory prywatne



Fot. 6. Grób Wacława Wesołowskiego na Cmentarzu Polskim pod Monte Cassino. Fot. zbiory prywatne



Fot. 7. Tablica pamięci mieszkańców Chechła - ofiar II wojny światowej, na której widnieje nazwisko Wacława Wesołowskiego. Fot. R. Jaworski



Fot. 8. Umundurowanie, jakie nosili żołnierze 2 Korpusu Polskiego - na ramieniu widoczna naszywka 5. Kresowej Dywizji Piechoty (brązowy żubr na żółtym tle). Członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Karpaty”. Fot. R. Jaworski

Dziękuję Małgorzacie Węgrzyn, Marii Sierce, Janowi Domagale, Ryszardowi i Józefie Kamionkom i Bogdanowi Barczykowi za przekazane informacje o poległych pod Monte Cassino żołnierzach pochodzących z gminy Klucze oraz za udostępnienie zdjęć grobów na Polskim Cmentarzu Monte Cassino.

Rafał Jaworski

Bibliografia:

- Bogucki J., *Księga Weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Biogramy uczestników walk PSZ na Zachodzie mieszkających w województwie katowickim*, Rada Wojewódzka Środowiska Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Katowice 1994.
- Komuda M., *Niech lew mieszka w waszym sercu*, „W sieci historii” 2013, maj, s. 8.
- Kunert A., Zwycięstwo „najlepszych żołnierzy, jakich wydała ta wojna”. Polacy pod Monte Cassino, WP.pl Historia, 2014, [online] <http://historia.wp.pl/title,Zwyciestwo-najlepszych-zolnierzy-jakich-wydala-ta-wojna-Polacy-pod-Monte-Cassino,wid,16373592,wiadomosc.html?ticaid=112825> [dostęp: 21.03.2014].
- Nurowska N., Anders, Warszawa 2008.
- Potocki R. A., *Ostatni zostali pierwszymi*, „W sieci historii” 2013, maj, s. 10.
- Sypień J., *Stary Cmentarz w Olkusz*, Ilcusiana nr 2, Olkusz 2010.
- Wańkowicz M., *Monte Cassino*, Warszawa 1990.

